

POLSKI ZWIĄZEK ŁOWIECKI



KULTURA ŁOWIECKA

ISSN 1429-2971

NR 85-86

2017



Biuletyn Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej



*Wesołych Świąt Bożego Narodzenia, powodzenia w życiu osobistym,
myśliwskim i kolekcjonerskim w Nowym 2018 Roku życzy
Zarząd Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ
oraz redakcja „Kultury Łowieckiej”*



Posiedzenie Zarządu KKikŁ PZŁ, Kraków, 19 listopada 2017 roku, fot. Janusz Siek

Z PRAC ZARZĄDU KLUBU KOLEKCJONERA I KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ

Jesień to nie tylko czas rykowiska i rozpoczynających się polowań zbiorowych, to także czas podsumowania dotychczasowej działalności i opracowania planów pracy na nadchodzący rok. Ten czas wykorzystał również zarząd Klubu podczas dwóch roboczych spotkań, które odbyły się w Warszawie 24 października i dwudniowe w Krakowie 19-20 listopada 2017 roku. W czasie tych posiedzeń omówiono wiele bieżących spraw dotyczących działalności Klubu oraz podjęto decyzje mające wpływ na aktywność Klubu w nadchodzącym roku.

Z bieżących spraw najistotniejsze było omówienie sytuacji Oddziału Słońskiego. W oparciu o protokół nadzwyczajnego zebrania tego oddziału, na podstawie § 24 pkt 11 Statutu Klubu rozwiązano Oddział Regionalny KKiKŁ PZŁ w Słońsku. Pomimo rozwiązania oddziału, biorąc pod uwagę fakt, że nie wszyscy członkowie oddziału złożyli pisemną rezygnację z członkostwa w Klubie postanowiono zwrócić się do tych osób, by określili dalszą swoją przynależność do Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ.

Przyjęto harmonogram prac pisania monografii Klubu, który przedstawił Krzysztof Mielnikiewicz. Uzgodniono, że harmonogram w formie komunikatu zostanie rozesłany do oddziałów regionalnych Klubu, aby te przesłały jak najwięcej informacji o swej działalności. Uznano, że „nasza” monografia powinna zawierać całokształt działalności Klubu na przestrzeni 50-ciu lat. Przeanalizowano wygląd logo Klubu oraz jego stosowanie przez niektóre oddziały i członków Klubu. Zdecydowano, że na wszystkich materiałach (pisma, bannery okolicznościowe, itp.) używanych przez Klub, stosowane będzie tylko i wyłącznie logo, którym jest forma graficzna oznaki klubowej. Powołano skład zespołu do nadawania tytułów „Kolekcjoner Roku”, „Oddział Roku” i „Wydarzenie Kulturalne Roku”. W skład zespołu powołano na przewodniczącego Jerzego Błyszczuka oraz na członków zespołu Wacława Gosztyłę i Tomasza Grzesiaka. Szczegółowo omówiono przygotowaną propozycję regulaminu przyznawania tytułów. Projekt regulaminu postanowiono zamieścić w biuletynie i na stronie internetowej Klubu, z prośbą do członków Klubu o zgłaszanie uwag i propozycji do ostatecznej treści regulaminu. Zdecydowano również ogłosić wśród członków Klubu, konkurs na projekt nagrody do przyznanych tytułów. Nagroda powinna być „skromna”, niepowtarzalna, lecz podkreślająca prestiż przyznanego tytułu. Omówiono dotychczasowe działania, jakie podejmował zarząd w celu poprawy funkcjonowania i bieżącej działalności Klubu. Zostały omówione wydane przez zarząd komunikaty i ich realizacja przez poszczególne oddziały regionalne. Uzgodniono, że zostanie zwołane wspólne posiedzenie zarządu z prezesami oddziałów, podczas którego będzie można w sposób bezpośredni porozmawiać na temat działalności Klubu i oddziałów regionalnych. Omawiając biuletyn „Kultura Łowiecka” zwrócono uwagę na systematyczność ukazywania się kolejnych numerów. Postanowiono dołożyć wszelkich starań, aby biuletyn ukazywał się cyklicznie raz na kwartał. Dokonano analizy realizacji wniosków zgłoszonych na XI KZD KKiKŁ PZŁ o odznaczenia łowieckie. Z dotychczas przesłanych do Zarządu Głównego PZŁ 14 wniosków, przyznano 12 odznaczeń łowieckich. Z uzyskanych informacji wynika, że pozostałe wnioski będą rozpatrzone przez kapitułę na najbliższym jej posiedzeniu. Przyjęto zgłoszoną propozycję, aby z okazji przyszłorocznego Jubileuszu 95-lecia Polskiego Związku Łowieckiego wydać pamiątkowy medal kolekcjonerski. Dla wszystkich chętnych członków Klubu będzie możliwość zakupienia tego medalu. Przedstawiono informację, że w związku z przyszłorocznym Jubileuszem 95-lecia PZŁ jest przygotowywana limitowana seria ręcznie robionych szwajcarskich zegarków, na których tarczy będzie zamieszczone logo PZŁ. Istnieje też możliwość zamieszczenia na tarczy zegarka logo Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. Zarząd pozytywnie zaakceptował ten pomysł.

W związku z przypadającym w przyszłym roku Jubileuszem 95-lecia Polskiego Związku Łowieckiego w całym kraju odbędzie się wiele okolicznościowych imprez centralnych jak również organizowanych w poszczególnych okręgach. Zapewne do najważniejszych należeć będą Targi Hu-

bertus Expo 2018 w Warszawie oraz IV Kongres Kultury Łowieckiej w Puławsku. Zarząd Klubu apeluje do wszystkich członków Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ o liczne uczestnictwo w tych planowanych imprezach oraz o czynne włączenie się w ich organizację i przebieg.

Zarząd Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ

INFORMACJA



Jerzy Błyszczuk
Oddział Tarnowski,
Galicyski KKiKŁ PZŁ

W nawiązaniu do komunikatu z poprzedniego wydania Biuletynu „Kultura Łowiecka” Zarząd KKiKŁ PZŁ na posiedzeniu w dniach 19-20 listopada 2017 roku powołał zespół, zadaniem, którego będzie przedstawienie na kolejnych Zjazdach Delegatów KKiKŁ PZŁ imiennych propozycji przyznawania tytułów:

- „Kolekcjoner Roku”,
- „Wydarzenie Kulturalne Roku”,
- „Oddział Roku”.

W skład zespołu zostali powołani koledzy: Jerzy Błyszczuk-przewodniczący oraz Wacław Gosztyła i Tomasz Grzesiak - członkowie.

Tytuły w wyżej wymienionych kategoriach będą przyznawane corocznie począwszy od roku 2018. Okres oceniany to rok kalendarzowy, dlatego tytuły za rok 2018 będą przyznawane na Krajowym Zjeździe Delegatów KKiKŁ PZŁ w 2019 roku.

Komisja może przyznawać tytuł w wyżej wymienionych kategoriach oraz maksymalnie po trzy wyróżnienia. Warunki niezbędne do oceny:

- umieszczenie logo Klubu na widocznym miejscu, na przykład plakat, baner, itp.,
- zgłoszenie imprezy, wydarzenia do sekretarza Klubu lub innego członka komisji w terminie co najmniej dwutygodniowym przed danym wydarzeniem,
- udokumentowanie poprzez na przykład relację pisemną lub fotoreportaż.

Ocenie podlegać będą:

- imprezy okolicznościowe np. Hubertusy, jubileusze, itp.,
- wystawy,
- wykłady, prelekcje,
- publikacje, albumy, itp.

Najwyżej oceniane będą wydarzenia promujące KKiKŁ PZŁ. Komisja ogłasza konkurs na projekty nagród w wyżej wymienionych kategoriach, mogą to być na przykład statuetki, plakaty, znaczki, odznaki, itp. Termin nadsyłania projektów do 15 marca 2018 roku na adres sekretarza Klubu.

Prosimy o ewentualne uwagi w wyżej wymienionych kwestiach na adres sekretarza Klubu do końca lutego 2018 roku.

PRZEDSIĘWZIĘCIA ZWIĄZANE Z OBCHODAMI JUBILEUSZU 95-LECIA PZŁ



Leszek Szewczyk
Oddział Gorzowski,
Legnicki, Zielonogórski
KKiKŁ PZŁ

Na posiedzeniu 12 września 2017 roku Naczelna Rada Łowiecka powołała Komitet Organizacyjny Obchodów Jubileuszu 95-lecia Polskiego Związku Łowieckiego w składzie:

Jan Suchorończak – przewodniczący, Adam Hromiak, Zbigniew Boniuszko, Paweł Gdula, Marek Rogoziński, Henryk Stokłosa, Zbigniew Zieliński, Janusz Szkatuła, Krzysztof Mielnikiewicz. Otwarcie jubileuszu nastąpi w czasie Targów Hubertus Expo 2018 w dniu 6 kwietnia 2018 roku.

Międzynarodowe Targi Łowiectwa, Strzelectwa i Rekreacji „Hubertus Expo” 2018 odbędą się w dniach 6-8 kwietnia 2018 roku w Warszawie pod patronatem Ministra Środowiska.

IV Kongres Kultury Łowieckiej odbędzie się w dniach 15-17 czerwca 2018 roku w Domu Polonii w Pułtusku, organizator Paweł Gdula. Ponadto obchody jubileuszu wzbogacą:

- Festiwal Muzyki Myśliwskiej i Konkurs „O Róg Wojskiego” - ZO PZŁ w Warszawie,
- wykonanie okolicznościowego znaczka 95-lecia - ZO PZŁ w Gdańsku,
- wystawa fotograficzna obejmująca wszystkie okręgi i oddziały regionalne KKikŁ PZŁ,
- wydanie okolicznościowego albumu o łowiectwie,
- wystąpienie do Prezydenta RP o nadanie z okazji jubileuszu odznaczeń państwowych,
- 9-11 lutego 2018 roku, Knieje - Targi Myślistwa i Strzelectwa w Poznaniu,
- 17 lutego 2018 roku, wernisaż wystawy z okazji 95-lecia PZŁ w Muzeum Miejskim w Zielonej Górze,
- XII Krajowy Zjazd Delegatów KKikŁ PZŁ - Hotel Ośrodka Wypoczynkowego w Łęczeczkach koło Pniew, woj. wielkopolskie, w dniach 22, 23 i 24 czerwca 2018 roku,
- inne imprezy okolicznościowe w okręgach PZŁ.

Bardzo bogaty w wystąpienia i referaty jest program IV Kongresu Kultury Łowieckiej „HISTORIA I ŁOWY”:

Sesja I: Łowy w starożytności

1. Prof. dr hab. Kazimierz Ilski (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Historii), *Polowanie w starożytności*.
2. Dr hab. Zuzanna Benincasa, prof. UW (Uniwersytet Warszawski, Instytut Historii Prawa), *Zagadnienie polowania w rozważaniach rzymskich jurystów okresu klasycznego*.
3. Dr Przemysław Kubiak (Uniwersytet Łódzki), *Myśliwi na arenach antycznego Rzymu*.
4. Dr hab. Anna Kotłowska, prof. UAM (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Historii), *Polowanie w Bizancjum*.

Sesja II: Łowy w średniowieczu i wiekach późniejszych

5. Dr hab. Adam Krawiec, prof. UAM (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Historii), *Motywy związane z polowaniem w kulturze średniowiecznej*.
6. Prof. dr hab. Zbyszko Górczak (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Historii), *Łowy w średniowiecznej Polsce. Od konieczności życiowej do rozrywki*.
7. Dr hab. Agnieszka Jakuboszczak, prof. UAM (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Historii), *O polowaniach i łowiectwie elit europejskich w okresie XVI-XVIII wieku*.
8. Prof. dr hab. Bogumiła Jędrzejewska (Instytut Biologii Ssaków PAN w Białowieży), *Polowania królewskie w Białowieży*.
9. Dr Edward Marszałek (RDLP w Krośnie), *Bieszczady - z dziejów łowieckiego eldorado*.

Sesja III: Łowiectwo w okresie zaborów i po odzyskaniu niepodległości

10. Dr hab. Tomasz Kargol (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Instytut Historii), *Kultura łowiecka ziemiaństwa polskiego*.
11. Dr hab. Krzysztof Ślusarek (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Instytut Historii), *„Dyplomatyka i łowy” - polowanie jako składnik życia towarzyskiego polskiego ziemiaństwa w dobie zaborów*.
12. Prof. dr hab. Tadeusz Janicki (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Historii), *Gospodarka łowiecka w okresie międzywojennym*.
13. Prof. dr hab. Stanisław Jankowiak (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), *Polowanie jako element przywilejów władzy w okresie PRL*.
14. Dr hab. Piotr Okulewicz, prof. UAM (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), *Miejsce polowania w życiu elit politycznych II RP*.

Sesja IV: Społeczny wymiar polowania

15. Mgr Krzysztof Mielnikiewicz (Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ), *Łowiectwo ludowe*.

16. Dr hab. Piotr Matczak (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Socjologii), *Spoleczne postawy wobec łowiectwa jako przypadek specyficzny i typowy: przegląd problematyki badawczej.*
17. Dr Agata Agnieszka Konczal (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej), *Źródła społecznego postrzegania łowiectwa i myśliwych w Polsce.*
18. Dr hab. Justyn Piskorski, prof. UAM (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Katedra Prawa Karnego), *Konstytucyjnoprawne uwarunkowania łowiectwa w Polsce - węzłowe zagadnienia.*
19. Dr hab. Marek Mikołajczyk prof. UAM (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Historii), *Rola polowań w rozwijaniu stosunków dyplomatycznych w XX wieku.*

Sesja V: Język łowiecki, literatura oraz ikonografia

20. Dr hab. Aleksandra Matulewska, prof. UAM (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Językoznawstwa), *Specyfika polskiego języka łowieckiego na tle wybranych języków europejskich.*
21. Dr hab. Magdalena Stuligrosz (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Filologii Klasycznej), *Obraz łowów w poezji starożytnych Greków.*
22. Dr Aleksandra Arndt (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Filologii Klasycznej), *Artemida, bogini łowów.*
23. Prof. dr hab. Tadeusz Linkner (Uniwersytet Gdański, Instytut Filologii Polskiej), *Artystycznym słowem o myślistwie w naszej literaturze.*
24. Dr Arkadiusz Wagner (Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika w Toruniu), *Łowy w Polsce w świetle grafiki europejskiej XVI-XVIII wieku.*

Sesja VI: Hodowla zwierzyny oraz kuchnia myśliwska

25. Prof. dr hab. Piotr Daszkiewicz (Muzeum Historii Naturalnej w Paryżu), *Introdukcje i polowania na ziemiach polskich w XIX wieku.*
26. Mgr Michał K. Nowak (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie), *Z dziejów hodowli i zasiedlania bażantów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku.*
27. Dr hab. Jarosław Dumanowski, prof. UMK (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), *Dziczyzna w staropolskich tekstach kulinarnych. Asortyment, techniki kulinarne dietetyka.*
28. Mgr Bogdan Gałązka (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), *Flaki z łosia i mózg z sarny. Jan Szyttler o dziczyźnie i kuchni myśliwskiej.*

Radę Naukową IV Kongresu Kultury Łowieckiej stanowią: prof. dr hab. Dariusz J. Gwiazdowicz (przewodniczący), prof. dr hab. Kazimierz Ilski, prof. dr hab. Tadeusz Janicki, prof. dr hab. Bogumiła Jędrzejewska, prof. dr hab. Edward Towpik.

WYSTAWA SOKOLNICTWA W KOZŁÓWCE **„CHWAŁ ĆWIK! ŻYWA TRADYCJA SOKOLNICTWA”**



Janusz Siek
Oddział Zamojski
KKiKŁ PZŁ

W dniach 24-25 czerwca 2017 roku delegaci i zaproszeni goście na XI Krajowy Zjazd Delegatów KKiKŁ PZŁ w Kozłowie mogli zwiedzić w Teatralni Muzeum Zamojskich w Kozłowie bardzo interesującą wystawę „Chwał ćwik! Żywa tradycja sokolnictwa”, ukazującą dawny i nadal pielęgnowany zwyczaj polowania z ptakami drapieżnymi. Jest to pierwsza w Polsce tak bogata w eksponaty wystawa muzealna poświęcona łowom z ptakami. Zorganizowana została przez sokolników, muzealników, osoby wspierające, pod honorowym patronatem Marszałka Województwa Lubelskiego, Narodowego Instytutu Dziedzictwa, Międzynarodowego Stowarzyszenia na Rzecz Sokolnictwa i Ochrony Ptaków Drapieżnych IAF, Polskiego Klubu Sokolników Polskiego Związku Łowieckiego



Teatrnia Muzeum Zamoyskich w Kozłowie, miejsce wystawy czasowej „Chwał ćwik! Żywa tradycja sokolnictwa”,
fot. Janusz Siek



Klubowicze na wystawie „Chwał ćwik! Żywa tradycja sokolnictwa”





„Gniazdo Sokolników” oraz Stowarzyszenia na Rzecz Dzikich Zwierząt „Sokół”. Na wystawie zaprezentowano sceny myśliwskie w malarstwie, grafice, na tkaninach, w wyrobach rzemiosła artystycznego, na starodrukach, znaczkach pocztowych, w falerystyce i kartofilii. Są też preparaty dermoplastyczne ptaków łowczych jak i gatunków pozyskiwanych przez sokolników.

Podziwiać możemy „Wyjazd na polowanie” Juliusza Kossaka, prace artystyczne Janusza Towpika, Henryka Mąki, Grzegorza Dzika. Niecodziennym eksponatem są odlewy gipsowe sokołów z nagrobka Władysława Jagiełły na Wawelu i pas kontuszowy z wizerunkami sokołów. Wśród zagranicznych przedmiotów są tradycyjne pęta z Bliskiego Wschodu, kamienne werbliki z Korei i Kazachstanu. Istotne informacje zawierają tablice dotyczące historii sokolnictwa, pochodzenia eksponatów.

Przesłaniem organizatorów wystawy jest pokazanie sokolnictwa dodającego łowiectwu skrzydeł i ocieplającego atmosferę wokół krytykowanego ostatnio myślistwa. Ekspozycja w Muzeum Zamoyskich w Kozłowie czynna była do 29 października 2017 roku, po czym została przekazana Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa w Warszawie w Łazienkach Królewskich, udostępniona jest od 17 listopada 2017 roku do końca kwietnia 2018 roku.

Zdjęcia Liliana Keller i Janusz Siek

WEEKEND RZESZOWSKICH KOLEKCJONERÓW W FOLWARKU CYZIÓWKA

Przyjął się nam, odkąd mamy wolne soboty, zachodni weekend znakomicie. Po tygodniu zarabiania na życie nie chodzi tu o plantatorów tego zboża, przychodzi upragniony piąteczek, a z nim słodkie nic nie robienie, które mędrcy określają przygotowaniem do dzieł wielkich, acz późniejszych. Jedni nad wodę, inni do lasu, może na koziołka? Jeszcze inni gdzie indziej, choć bywają wyjątki. Nie nad wodę, choć była w pobliżu, nie do lasu, choć był dookoła, tylko do Folwarku Cyziówka. Nie wiecie gdzie to jest? Spieszę z pomocą - koło Kamionki na podkarpaciu. Jeśli nic wam ta nazwa nie mówi, spytajcie dr. Google. W Cyziówce, w ostatni weekend królowały pieski, piesiunie i pieseczki o tak wspaniałych rodowodach, że ho ho, a nawet jeszcze jedno ho! Otóż odbyła się tam X Międzynarodowa Wystawa Psów Rasowych, VIII Krajowa Wystawa Owczarków Niemieckich, IV Krajowa Wystawa Psów Ras Myśliwskich, IV Krajowa Wystawa Psów IX Gr. FCI. Do tego pokazy układania i pracy psich pupili. Wszystko to miało uczcić jubileusz 55-lecia Rzeszowskiego Oddziału Związku Kynologicznego w Polsce.

Nie o psiarzach chcę jednak opowiedzieć. Zostawiam ten temat fachowcom. Czemu więc o weekendzie w Cyziówce? Bo kiedy inni leżeli na dowolnie, jak śpiewa pani Rodowicz, wybranym boku, kolekcjonerska brać z rzeszowskiego oddziału Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, jak stado, no może stadko mrówek pracowicie znosiła, wyładowywała, montowała, wieszala, przybijała, ustawiała, poprawiała - co niby? A sztalugi, a gabloty, a obrazy, a fotografie, a rogi myśliwskie, a noże i kordelasy, a odznaki i medale i kto wie co jeszcze. Mało tego, bo dzielnie wspierali ich leśnicy, pod dowództwem nadleśniczego z Tuszyny pana Andrzeja Kochmańskiego. Pozostaje spytać po co to wszystko? Spieszę wyjaśnić. Otóż, rzeszowski oddział Klubu został poproszony przez członków Komisji Kynologicznej ORŁ o wzbogacenie jubileuszu rzeszowskiego Oddziału PZK wystawą swoich zbiorów. Dostojne grono kolekcjonerów zebrało się pod przewodnictwem prezesa Grażyny Kret i przewodniczącego Komisji Tradycji i Promocji Łowiectwa ORŁ Mieczysława Struzika, by ustalić wszystko co potrzeba do prezentacji naszych zbiorów. Powstał scenariusz według pomysłu klubowej koleżanki Mai Celuch, którego realizacja zajęła nam właśnie weekend w Cyziówce.

A pokazaliśmy nie mało. Były trzy wystawy fotograficzne traktujące o klimatach Puszczy Sandomierskiej, o konkursach psów myśliwskich, o tradycjach i zwyczajach łowieckich. Były wystawy wspaniałych i cennych zbiorów dzieł sztuki, kolekcje sprzętu łowieckiego sprzed stuleci, trofeów myśliwskich, znaczków i medali o tematyce łowieckiej, literatury, znaków pocztowych i wielu innych przedmiotów związanych z polowaniem i jego tradycjami. Całość autorka scenariusza skomponowała tak, by wystawa pokazywała nie wtajemniczonym rzeczywiście ob-



Krzysztof Celuch
Oddział Rzeszowski
KKiKŁ PZŁ





raz polskiego łowiectwa. Jego piękno zamknięte w sztuce, jego inspirujące artystów momenty i przeżycia.

Zamierzony cel został osiągnięty. Świadczyło o tym, co należy podkreślić, pozytywne zainteresowanie zwiedzających. Prezentujący swoje zbiory kolekcjonerzy oprowadzali ciekawych ekspozycji gości, opowiadali o swych skarbach i co ważne o kulturze i tradycjach łowieckich. Te ostatnie bogato ilustrowała specjalnie przygotowana wystawa fotograficzna Mai i Krzysztofa Celuchów. Zestaw plansz wykonano na zamówienie ZO PZŁ w Rzeszowie jako pomoc w edukacji młodzieży, a także kandydatów na myśliwych.

Miło było słyszeć liczne pochwały, co istotne, od ludzi nie związanych z łowiectwem. Wielu dopiero tu, ze zdziwieniem dowiadywało się, że łowiectwo to nie tylko polowanie, ale także wielowiekowa tradycja, element kultury i historii narodowej. Ciekawie zachowywały się na wystawie dzieci. Jakoś nie rozpaczały na widok trofeów i z zainteresowaniem zadawały, czasem bardzo poważne pytania, z uwagą słuchając opowieści myśliwych kolekcjonerów. Z myślą o dzieciakach i młodzieży, choć zdarzali się chętni dorośli, kolega Bogusław Depa przygotował przyrodnicze Koło Fortuny i ... hmm, jak by to nazwać? Niby strzelnicę. Oba obiekty cieszyły się ogromnym powodzeniem, tym bardziej, że można było wygrać tutaj ogromne, w przyszłości drzewo, na razie jako sadzonkę. Drzewka razem z instrukcją sadzenia: zielonym do góry, rozdawał, jako nagrody, zaprzyjaźniony myśliwy z WKŁ Sygnał-okręg tarnobrzesci, kolega Tomasz Świątowiec z żoną Dagmarą, stażystką tego koła.

Podobną frekwencją cieszyła się w niedzielę (echa dawnych wesołych miasteczek?) wirtualna strzelnica prowadzona przez kolegę Janusza Hodyra. Tu nie było już tak łatwo. Na ekranie pędziły cele, a elektroniczna strzelba usiłowała je trafić. Próbowali dzieciaki, próbowali dorośli. Dla całej zaś drużyny harcerzek pan instruktor zorganizował prawie prawdziwy kurs strzelecki. Dziewczeta, jak widać na „uśmiechniętym” zdjęciu, radziły sobie świetnie i obiecały posadzić i dbać o zdobyte drzewka, na co dały nawet słowo harcerza.

Szczególnie serdecznie witaliśmy na naszej ekspozycji uczestników X Wystawy Psów Rasowych i konkursu. Oczywiście mogli wystawę zwiedzać razem ze swymi pupilami. Czasem dochodziło do zabawnych sytuacji, gdy wyżeł robił stójkę do wypchanego bażanta, albo gończy





oszczeniwał borsuka. Okazało się przy okazji, że wielu startujących w konkursach właścicieli psów myśliwskich w ogóle nie poluje, a o polowaniu ma słabe pojęcie. Ci byli szczególnie wymagający. Oprowadzający po wystawie mieli pełne ręce, no może lepiej usta, też brzmi zabawnie, ale bliższe prawdy, roboty. Musieli wiedzieć wszystko o psach na polowaniu, o tradycyjnych zachowaniach myśliwych wobec psów i wiele jeszcze innych rzeczy o „pieskim życiu” naszego towarzysza łowów. Tutaj występował, już jako poważny ekspert, członek naszego Klubu, Marek Zdeb.

Ze wzruszeniem obserwowaliśmy psiarzy rozpoznających na fotografiach Mai i Krzysztofa Celuchów swoje wspaniałe wyżyły, spaniele, setery, jamniki i wiele jeszcze innych psich medalistów, z którymi przyszło się już rozstać. Wracały wspomnienia sukcesów, zwycięstw, ale przede wszystkim wspomnienia o wspaniałej psiej miłości, zapamiętanym na zawsze ostatnim psim spojrzeniu.

Dla samych kolekcjonerów wystawiających swe skarby wystawa była okazją do spotkań ze zbiorami kolegów, do poznania nowych, kolekcjonerskich perełek i wysłuchania, często wręcz dramatycznych opowieści o odkryciu i zdobyciu któregoś z wyjątkowych eksponatów. I tak kolega Zbigniew Dec zaprezentował prawdziwe rarytasy z krainy falerów. Przyznał się przy okazji, że poluje na rzadkość jakim jest tzw. srebrny „Jarząbek Baligród” z 1954 roku. Znamcy wiedzą o co chodzi. Może ktoś pomoże? Zbiór Zbyszka jest bogaty w kolekcjonerskie precjoza, a swą urodą i profesjonalizmem budził duże zainteresowanie. Ciekawego dowodu uznania dla swej ogromnej kolekcji doczekał się Jan Banaś. Prezentował tak szeroki wachlarz wyjątkowych przedmiotów sztuki myśliwskiej, że trudno o wszystkich pisać. Chyba, że książkę - katalog. Między innymi prezentował unikatową w skali i tu bez zbędnej skromności, europejskiej, kolekcję rogów myśliwskich.

Oglądający te wspaniałe instrumenty myśliwskie, młody człowiek poprosił o możliwość choćby dotknięcia, potrzymania, jednego z rogów, bo dotąd nie miał okazji, a gra na współczesnej sygnalówce, aż na Śląsku. Przyglądałem się temu spotkaniu z boku i nie kryję - wzruszyła mnie scena, w której doświadczony myśliwy i kolekcjoner z należnym pietyzmem wręcza młodemu sygnaliście przecudnej urody róg, na którym mógł grać swój koncert panatadeuszowy Wojski. Trzeba było widzieć emocje młodego Nemroda, któremu dane było dostąpić zaszczytu wydobywania tonu z wiekowego instrumentu. Bez wielkich słów i patosu – tak mogłaby wyglądać scena symbolicznego przekazania tradycji łowieckich naszym następcom.

Podobnym zadziwieniem nagrodzili zwiedzający naszą wystawę kolegę Edwarda Lecha prezentującego kolekcję obrazów o tematyce łowieckiej, w tym obrazy „malowane” bursztynem. Te ciekawe i rzadkie jeśli chodzi o technikę wykonania obrazy wzbudzały zainteresowanie swoją odmiennością, a kolekcjonera zmuszały do stosownych wypowiedzi przewodnickich.

Oczywiste, może nie dla wszystkich, patrz pseudo ekolodzy, było zainteresowanie wszystkich obecnych pokoleń, bo przybywały całe rodziny z dziadkami na czele, było oglądanie i to z dużym zaciekawieniem wypchanych zwierząt łownych. Nawet mała dziewczynka nie bała się tu „złego” wilka, choć była raczej niebieskim kapturkiem. Na zdjęciu właśnie chowa swoje fotograficzne nagrody zdobyte za znajomość nazw motyli w konkursie „u fotografki przyrody-

pani Mai”.

Ogromna liczba pokazanych eksponatów nie pozwala napisać tu o wszystkim. Najlepiej było obejrzeć wystawę samemu, ale coś nie wszyscy wiedzieli, gdzie leży Folwark Cyziówka. Może przy następnej okazji? Przecież to nie ostatnie słowo naszego oddziału Klubu, a kolekcje wciąż rosną, a liczba eksponatów do zdobycia nieskończona.

Tak więc weekend spędziliśmy pracowicie, a największym tej pracy sukcesem było uświadomienie, choćby kilkudziesięciu osobom, że łowiectwo to o wiele więcej, niż sądzą, może niż chcą wiedzieć nasi bardziej głośni, niż liczni przeciwnicy.

I może mała łyżeczka dziegciu w beczce miodu. Czemuż to tak piękna, międzynarodowa w końcu impreza uszła uwadze, aż się boję powiedzieć - ze strachu przed pseudo ekologami,

ze strachu, że nie na topie, rzeszowskiej telewizji, radiu, prasie? Udawanie, że czegoś nie ma, nie usunie zjawiska z rzeczywistości, a „udawacza” stawia w dziwnej sytuacji. Przecież ludzie tam byli, „...miód i wino pili...”, ba, nawet dzika jedli! A co widzieli, czego się dowiedzieli tego im nikt nie odbierze.



IX LUBELSKIE SPOTKANIA Z TRADYCJĄ I KULTURĄ ŁOWIECKĄ W ZWIERZYŃCU

Już po raz dziewiąty, 19 sierpnia 2017 roku w Zwierzyńcu spotkali się myśliwi i sympatycy łowiectwa na swoim corocznym święcie. Spotkanie rozpoczęto uroczystą mszą świętą w Kościele na wodzie. Po oficjalnym otwarciu, wręczone zostały odznaczenia łowieckie oraz odbyło się ślubowanie myśliwskie. Mogliśmy posłuchać koncertu Myśliwskiej Orkiestry Dętej „Echo Kniei”, Chóru Myśliwskiego „Knieja” oraz sygnalistów myśliwskich. Kolejnymi atrakcjami były pokazy sokolnictwa, prezentacja psów myśliwskich oraz wabienia zwierzyny łownej. Podczas spotkania odbył się konkurs kulinarny „Myśliwskie Smaki Lubelszczyzny”, konkurs skubania ptactwa łownego. Wydarzeniami towarzyszącymi były występy zespołów artystycznych, zajęcia



Przemarsz ulicami Zwierzyńca, fot. Liliana Keller



Rozpoczęcie IX Lubelskich Spotkań z Tradycją i Kulturą Łowiecką, fot. Janusz Siek



Ślubowanie myśliwskie, fot. Janusz Siek



Koncert Myśliwskiej Orkiestry Dętej „Echo Kniei”, fot. Janusz Siek



Prezentacja psów myśliwskich, fot. Janusz Siek



Pokazy sokolnictwa, fot. Janusz Siek



Przy pawilonie hrubieszowskiego „Orlika”, pierwszy z lewej autor płaskorzeźb i prac preparatorskich Władysław Rataj w rozmowie z dyrektorem RDLP w Lublinie Jerzym Sądelem i łowczym okręgowym Henrykiem Studnickim, gości prowadzi Alfred Hałasa, fot. Liliana Keller



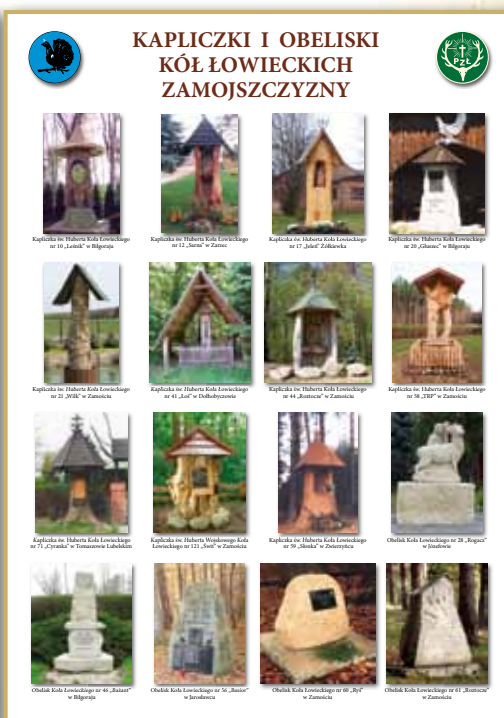
Prace Władysława Rataja, fot. Liliana Keller



Pawilon hrubieszowski „Orlik”, fot. Liliana Keller



W pawilonie wystawowym Oddziału Zamojskiego KKiKŁ PZŁ, fot. Liliana Keller



Wydruki wielkoformatowe wykonane przez Sławomira Olszyńskiego

i konkursy dla dzieci, kiermasz produktów z dziczyzny, degustacja bigosu myśliwskiego i dzika.

Aktywnie w promocję kultury łowieckiej Zamojszczyzny we wszystkich dotychczasowych Spotkaniach włączali się członkowie Komisji Kultury, Etyki, Tradycji i Promocji Łowiectwa ORŁ w Zamościu oraz po raz czwarty członkowie Klubie Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ Oddział Zamość. Tym razem w pawilonie wystawowym zamojskiej organizacji łowieckiej pod hasłem „KULTURA ŁOWIECKA ZAMOJSZCZYZNY” swoje zbiory literatury łowieckiej, falerów, obrazów zaprezentowali Zdzisław Sawicki i Tomasz Sak, a Krzysztof Kostrubiec swoje płaskorzeźby w drewnie. Ciekawie prezentowały się wydruki wielkoformatowe „SZTANDARY ŁOWIECKIE ZAMOJSZCZYZNY” i „KAPLICZKI I OBELISKI KÓŁ ŁOWIECKICH ZAMOJSZCZYZNY”, które wykonał Sławomir Olszyński według pomysłu Janusza Sieka. Z kolei Władysław Rataj w pawilonie wystawowym Wojskowego Koła Łowieckiego nr 110 „Orlik” w Hrubieszowie prezentował zachwycające płaskorzeźby i prace preparatorskie.

Janusz Siek - Oddział Zamojski KKiKŁ PZŁ

II NADWARCIAŃSKIE SPOTKANIA MYŚLIWYCH, KOLEKCJONERÓW I SYMPATYKÓW ŁOWIECTWA

Na stałe do kalendarza naszych wydarzeń klubowych weszły Nadwarciańskie spotkania myśliwych, kolekcjonerów i sympatyków łowiectwa, organizowane przez oddział częstochowski KKiKŁ PZŁ. W tym roku impreza odbyła się pod koniec lata, w dniach 25-27 sierpnia 2017 roku. Podobnie jak w roku ubiegłym gościny udzielili państwo Agata i Zbigniew Sołtysiak w „Przystani Myśliwskiej Kule” u zbiegu rzek Warty i Liswarty. Atrakcji jak zwykle nie zabrakło. W piątek 25 sierpnia i w sobotni poranek, goście mieli okazję polować na rogače na terenie obwodów czterech kół



Jerzy Szoltys
Oddział Katowicko-No-
wosądecki KKiKŁ PZŁ



łowieckich: „ŻUBR” Bytom, „SARNA” Lipie, „RO-GACZ” Kleśniska i w Kole Prawidłowego Łowiectwa” w Częstochowie. Na porannym pokocie ułożono 8 rogačzy i 3 lisy. Polowanie zakończono uroczystą mszą myśliwską. Po śniadaniu gospodarze przygotowali trzygodzinny spływ kajakowy rzeką Wartą, z miejscowości Ważne Młyny do Kul. Nie obyło się bez przygód, jak nieprzewidziana kąpiel. Finałem drugiego dnia była wspólna myśliwska biesiada, urozmaicona występami dwóch kapel i daniem głównym



tj. pieczonym dzikiem.

W niedzielę, po śniadaniu odbyła się mini giełda kolekcjonerska. Podczas myśliwskiego spotkania swoje prace prezentowali artyści z „Częstochowskiego Stowarzyszenia Plastyków” im. Jerzego Dudy-Gracza. Spotkanie zakończyło się wspólnym niedzielnym obiadem.

Szczególne podziękowania składamy głównym organizatorom-członkom oddziału częstochowskiego Klubu: prezeso-

wi Tomaszowi Sobczakowi, sekretarz Martynie Sobczak, Zdzisławowi Korzekwie i gospodarzom obiektu.



XI SPOTKANIA HUBERTOWSKIE W PUSZCZY KNYSZYŃSKIEJ



Marek P. Krzemień

Oddział Galicyjski
KKiKŁ PZŁ

W dniach 9 - 10 września 2017 roku w Czarnej Białostockiej odbyły się „XI Spotkania Hubertowskie w Puszczy Knyszyńskiej”. Ta organizowana rokrocznie przez: Regionalną Dyрекcję Lasów Państwowych, Nadleśnictwo Czarna Białostocka, Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego w Białymstoku oraz Gminę Czarna Białostocka, była kolejną doskonale zorganizowaną docierającą do mieszkańców Podlasia imprezą, istotnie poprawiającą wizerunek myśliwych w społeczeństwie.

W sobotę odbyło się VI Międzynarodowe Seminarium Naukowe, którego wiodącym tematem była aktualna sytuacja łowiectwa w Polsce, na Litwie i Białorusi. Znalazły się na nim także dwa referaty dotyczące kultury łowieckiej: otwierający seminarium Jerzego Błyszczuka- Dziewanna słowiańska bogini łowów oraz Marka Piotra Krzemienia - Zakon Kawalerów Orderu Złotego Jelenia. Obaj prelegenci reprezentowali Galicyjski Oddział Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ.

W niedzielę najpierw przed siedzibą Nadleśnictwa Czarna Białostocka odsłonięto i poświęcono figurę św. Jana Gwalberta - patrona leśników. Rzeźbę tą ustawioną z inicjatywy Jacka Sakowicza, wyrzeźbił w okazałym topolowym pniu miejscowy rzeźbiarz Jan Wróbel. Następnie w kościele Świętej Rodziny, w asyście licznych pocztów sztandarowych, koncelebrowana była msza św. Huber-



Poświęcenie IV stacji drogi krzyżowej ufundowanej przez Zakon Kawalerów Orderu Złotego Jelenia



Zakon Kawalerów Orderu Złotego Jelenia na uroczystości odsłonięcia kaplicy św. Jana Gwalberta



Odslonięcie kaplicy św. Jana Gwalberta, od lewej zastępca dyrektora RDLP w Białymstoku Andrzej Gołębiewski, nadleśniczy Nadleśnictwa Czarna Białostocka



Poświęcenie kaplicy św. Jana Gwalberta

w którym uczestniczyły setki mieszkańców Czarnej Białostockiej, Białegostoku i okolic. Tam przy dźwiękach muzyki nie tylko myśliwskiej uczestnicy mogli obejrzeć wystawy tematyczne, stoiska edukacyjne dla dzieci i młodzieży, prezentacje wyrobów firm branży drzewnej, kiermasze m.in. zdrowej żywności „Natura i my”, sadzonek leśnych i ogrodniczych. Odbyły się konkursy: „Zwierzęta Puszczy Knyszyńskiej”, „Hubertowskie Jadło”. Niewątpliwą atrakcją imprezy był upieczony przez Jacka Sakowicza dzik, którego serwował wraz z małżonką Ewą.

Zdjęcia Marek Piotr Krzemień, Agata Kubiak



Jacek Sakowicz z małżonką Ewą serwują dzika



Uczestnicy spotkań hubertowskich po mszy świętej

ta z muzyczną oprawą Zespołu Muzyki Myśliwskiej „Hubertus” z Kwidzyna. Po mszy na placu przed kościołem poświęcona została IV Stacja Drogi Krzyżowej ufundowana przez Zakon Kawalerów Orderu Złotego Jelenia.

W godzinach popołudniowych nad zalewem „Czapielówka” rozpoczął się piknik myśliwski,

ŚWIĘTO WINNEGO GRODU Z UDZIAŁEM MYŚLIWYCH



Marek Busz
Oddział Legnicki,
Zielonogórski
KKiKL PZŁ

Dni Zielonej Góry to święto miasta, które trwa tydzień i kończy się barwnym korowodem. Od kilku lat myśliwi czynnie uczestniczą w tej uroczystości. W tym roku przy powstającym Myśliwskim Zaułku, pośród stoisk, tuż przy namiocie PZŁ, ekspozycje zbiorów kolekcjonerskich przygotowali koledzy z Zielonogórskiego i Legnickiego Oddziału Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ: Tadeusz Kowalski, Ryszard Król i Jacek Przybylski. Były prezentowane przedmioty codziennego użytku myśliwego a także artefakty z lat minionych, medale, odznaki kół Okręgu Zielonogórskiego PZŁ, książki i czasopisma regionalne tematycznie związane z łowiectwem. Tuż po otwarciu tegorocznego święta Zaułek Myśliwski odwiedzili szczególnie goście: prezydent miasta Janusz Kubicki, Jego Obfitość Bachus wraz ze słodkimi Bachantkami, prezes Okręgowej Rady Łowieckiej Andrzej Skibiński, łowczy okręgowy Jacek Banaszek oraz członkowie Okręgowej Rady Łowieckiej. Odczytując specjalny list Bachus zaznaczył, że zielonogórzscy myśliwych czynnie uczestniczą w uroczystościach miasta, prezentując tradycje i kulturę promując łowiectwo, szczególnie poprzez pokazanie prawie 100 – letniego swojego dorobku. Na miastkę tego zobaczyć mogli goście Winobraniowego Święta licznie odwiedzający stoisko Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ.



OSIEMDZIESIĄTA ROCZNICA MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWY ŁOWIECKIEJ W BERLINIE

Otwarcie Międzynarodowej Wystawy Łowieckiej w Berlinie w 1937 roku nastąpiło 3 listopada, była drugim po wystawie w Wiedniu w 1910 roku przeglądem zwierzozastanów poszczególnych krajów Europy i świata,



Przed głównym wejściem na granitowym postumencie posadowiono sylwetkę ponadwymiarowego byka jelenia wykonaną z brązu

na której prezentowało swe trofea ponad trzydzieści państw oraz wystawcy indywidualni. Na wystawie zgromadzono ponad trzydzieści tysięcy eksponatów, w tym około trzynaście tysięcy trofeów. Umieszczono je w nowo wybudowanej w ciągu roku hali wystawowej nazwanej „Halą Mazurów”, o imponującej powierzchni kilku tysięcy metrów kwadratowych. Sala honorowa miała 39 metrów wysokości, w której wysokość okien wynosiła 32 metry. Polski Związek Łowiecki wcześniej rozpoczął przygotowania do wystawy powołując Komitet Organizacyjny Polskiego Działu Międzynarodowej Wystawy Łowieckiej w Berlinie, w skład którego weszli: przewodniczący-Roger hr. Raczyński, zastępca przewodniczącego Andrzej Śliwiński, członkowie: Maksymilian Doubrawski, Jerzy Dylewski, gen. Kazimierz Fabrycy, Bohdan Gędziorowski, Józef Gieysztor, Władysław Grzegorzewski, inż. Jan Teodor Hausbrandt, Kazimierz Kamieński, Czesław Lisowski, Stefan hr. Plater oraz Karol ks. Radziwiłł. Komisarzem rządowym wystawy mianowany został inż.



Henryk Leśniak
Oddział Gorzowski
KKiKŁ PZŁ



Na ścianie głównej umieszczono srebrnego orła w koronie, pod nim portrety prezydenta RP i marszałka Rydza-Śmigłego w strojach myśliwskich. Pod portretami dywan z siedmiu wilków, od ciemnego do zupełnie jasnego z kolekcji Bolesława Świętorzeckiego, na skórach ułożona czaszka żubra i wspaniały róg myśliwski. Pośrodku żubr zabity w czasie I wojny światowej przez Friedricha hr. Strachwitza w Białowieży. Gatunek ocalony od zagłady, stał się symbolem ochrony przyrody w Polsce

Herman Knothe.

Polska po odzyskaniu niepodległości miała zaledwie kilkanaście lat na odbudowę zwierzozastanów i tradycji łowieckich, zaangażowanie wielu osób pozwoliło w stosunkowo krótkim czasie doprowadzić do pełnego rozkwitu łowiectwa i ochrony przyrody w Polsce. Do wystawy w Berlinie przygotowywano się bardzo starannie. Po ogłoszeniu przez komitet udziału w wystawie, z całego kraju napływały najwartościowsze eksponaty i trofea naszej dziko

żyjącej zwierzyny. Polski komitet miał wiele pracy z przygotowaniem i skatalogowaniem nadesłanych eksponatów. Z trofeów na wystawę wysłano: 5 trofeów żubra, Dyrekcja Lasów w Białowieży przekazała całego spreparowanego żubra byka, 36 łopat łosi, 155 wieńców jelenich, 203 parostki sarnie, ponad 200 orzęzy dzików, 10 skór niedźwiedzi, 6 skór żbików, 95 skór wilczych, 65 skór rysich oraz 13 głuszców, 60 batalionów, spreparowane ptaki drapieżne, medaliony zwierząt i ptaków łownych. Jako jedyny kraj wystawiliśmy trzy gabloty z odznakami, medalami łowieckimi i leśnymi oraz guzikami służby leśnej i łowieckiej. Ogółem w siedmiu wagonach wysłano kolejną trzysta skrzyń trofeów i eksponatów łowieckich.

Po dokonanej ocenie przez międzynarodowe jury otrzymaliśmy wiele cennych nagród. Najwyższym odznaczeniem międzynarodowym dla trofeum była złota tarcza, a następnie przyznany medal złoty, srebrny lub brązowy. Natomiast w premiowaniu krajowym nadawano wyłącznie medale złote, srebrne i brązowe. Polskie trofea zgromadzone na wystawie otrzymały 35 najwyższych odznaczeń, złotych tarcz. Pierwsze miejsca otrzymaliśmy za: rogi żubra z Dyrekcji Lasów Państwowych w Białowieży, łopaty łosia z Rzepichowa Friedricha hr. Strachwitza, parostki sarny z Nienadowej Marii hr. Mycielskiej, oręż dzika z Rychcic Juliusza hr. Bielskiego, skórę wilka z Rudnik Antoniego Sikorskiego oraz skórę rysia z Synkowicz Jana ks. Druckiego-Lubeckiego. Ogółem otrzymaliśmy za



Fragment polskiej wystawy, pośrodku wystawione spreparowane bataliony Józefa Skrzyпка, które wzbudziły ogromne zainteresowanie, z przodu trzy gabloty odznak i medali wystawione przez kpt. Józefa Kobylańskiego

trofea zwierzyny 334 medale międzynarodowe oraz 449 medali w kategorii krajowej. Swe wrażenia z wystawy dobitnie opisał w „Łowcu Polskim” nr 32 z 1937 roku Jerzy Dylewski: „Oglądając ściany i stoły naszego pawilonu, zasłane gęsto, ze względu na szczupłość miejsca, trofeami i zbiorami myśliwskimi, trofeami na których zawieszono już nagrody, przyznane przez jury, odnosi się paradoksalne wrażenie że posiadamy więcej nagród niż eksponatów. W tem określeniu, przesadnie



Sala honorowa w której pośrodku ustawiono bukiet z flagami państw biorących udział w wystawie, wokół którego ułożono najlepsze łopaty łosi, wśród nich dziewięć trofeów z Polski. Wzdłuż ścian wystawiono najlepsze wieńce jeleni oraz orzęzy dzików

odważnem, kryje się wszakże dużo prawdy, bowiem niektóre trofea zdobią po trzy nagrody, specjalne tarcze honorowe, nagroda w dziale międzynarodowym, wreszcie nagroda w dziale krajowych trofeów polskich. Odznaczenia w postaci odpowiednich medali złotych i srebrnych, a także brązowych błyszczą gęsto na rogach, różkach, skórach, wypchanych ptakach”.

Przyznano również nagrody honorowe za najpięk-



Najlepsze światowe parostki kozłów wystawione zostały w sali honorowej na specjalnie przygotowanym pulpicie, wśród nich pokazano piętnaście rekordowych z Polski



Parostki kozła z Nienadowej przez 30 lat były rekordem świata



Najlepsze polskie skóry niedźwiedzie z Karpat

niejsze kolekcje trofeów łowieckich. Z Polski nagrody otrzymali: Karol ks. Radziwiłł za kolekcję najlepszych rosoch łosi, Maurycy hr. Potocki za najpiękniejszą kolekcję skór rysich oraz kpt. Józef Kobylański za unikalny zbiór medali, odznaczeń łowieckich i leśnych. Polska jako kraj otrzymała jedyną przyznaną wielką nagrodę honorową za organizację wystawy oraz liczbę i jakość wystawionych trofeów nadaną przez Adolfa Hitlera. O wartości polskich trofeów prezentowanych na wystawie niech świadczą słowa zastępcy Łowczego Rzeszy, Ulricha Scherpinga wypowiedziane na konferencji prasowej: „Zalecić mogę Panom nasamprzód zwiedzenie pawilonu polskiego, a potem proszę zrobić przerwę w zwiedzaniu – a później jeszcze raz przejść do stoiska polskiego, a następnie dopiero zwiedzić resztę wystawy”(Leon Ossowski, 1937).

Na wystawie berlińskiej nie mogło zabraknąć wspaniałych dzieł malarstwa polskiego. Wybór poprzedziła wystawa „Łowiectwo w Sztuce Polskiej”, która odbyła się w czerwcu w Warszawie, po której stwierdzono że należy wysłać do Berlina obrazy dawnych mistrzów. Zgromadzono 47 obrazów, grafik i rzeźb ośmiu dawnych mistrzów i czternastu artystów współczesnych. Wśród nich znalazły się: Świt na moczarach-Józefa Chełmońskiego, Wilki-Alfreda Wierusza Kowalskiego, Polowanie na niedźwiedzia i Łoś-Juliana Fałata, Św. Hubert-Kazimierza Sichulskiego, Żubr-Stanisława Karniewskiego. Sceny myśliwskie pędzla Juliana Fałata sprawiały największe wrażenie na zwiedzających. Dział polskiego malarstwa należał do najlepszych, na równi z działem szwedzkim, w którym swe prace prezentował znakomity artysta Bruno Liljefors.

Po raz pierwszy zaprezentowano osobny dział wystawy poświęcony fotografii przyrodniczej. Zgromadzono zdjęcia kilkudziesięciu światowej sławy fotografików z kilkunastu państw. Polskę reprezentowali Włodzimierz Puchalski, który otrzymał za fotografię dzika jeden z trzech złotych



„Świt na moczarach” - obraz olejny Józefa Chełmońskiego. Karta pocztowa wydana przez „Galerię Artystyczną” w Krakowie w latach dwudziestych



Jednodniówka łowiecka przedstawiająca Polskę jako raj dla myśliwych ze zdjęciami czółowych fotografików przyrody, z pięknym drzeworytem Stanisława Ostoi Chrostowskiego

medali, a Włodzimierz Korsak za swe fotografie z kresów otrzymał srebrny medal.

Liga Popierania Turystyki wraz z Wydziałem Turystyki Ministerstwa Komunikacji zajęły się promocją turystyki myśliwskiej do Polski. W tym celu wydana została bogato ilustrowana jednodniówka o tematyce łowieckiej w trzech językach: angielskim, francuskim i niemieckim, zatytułowana „Polska jako tereny łowieckie” autorstwa Władysława Zabieli, którą rozdawano zwiedzającym w trakcie trwania wystawy. Zachęcała zagranicznych myśliwych do polowań w naszym kraju, prezentowała tereny łowieckie, gatunki zwierzyny, skrócone cenniki. Był to pierwszy krok uczyniony w kierunku organizacji polowań dewizowych.

Sukces Polski na wystawie łowieckiej w Berlinie był niepodważalny, pomimo drobnych niedociągnięć. Trwale wprowadził nasze łowiectwo i ochronę przyrody do grona najlepszych w Europie i w świecie. Zapoczątkował nowy etap odkrywania naszych zasobów przyrodniczych dla szerokiej rzeszy turystów, co trwa do dziś.

Fotografie z wystawy i karta pocztowa pochodzą ze zbiorów autora

KLUBOWE SPOTKANIA ODDZIAŁU GORZOWSKIEGO KKiKŁ PZŁ

W kwietniowy ranek członkowie gorzowskiego oddziału KKiKŁ PZŁ im. Włodzimierza Korsaka spotkali się w domku myśliwskim w Rudnie u Stefana Piosika na dorocznym Walnym Zebraniu Klubu. Po zakończonej części oficjalnej gospodarz zaprosił wszystkich na prezentację filmów z wypraw myśliwskich od Alaski przez Europę Północną, po Syberię. Barwnie opowiadał o swych przygodach na polowaniach, o zwierzynie, zwyczajach miejscowych ludów i ich historii. W domku zgromadził liczne trofea z wielu wy-



Przed rozpoczęciem Walnego Zebrania Klubu w domku myśliwskim

praw, prowadzi w nim spotkania z przygodą i przyrodą dla młodzieży szkół lubuskich, która chętnie bierze w nich udział. Po zakończonym zjeździe w Kozłowie z okazji 45 – lecia KKiKŁ PZŁ odbyło się 7 lipca spotkanie klubowe na którym delegaci biorący udział w zjeździe podzielili się swymi wrażeniami z kolegami, prezentując wiele ciekawych zdjęć. Głównym tematem spotkania była prezentacja „Łowiectwo i przyroda w malarstwie – krótka historia karty pocztowej” wraz z wystawą klubową kart pocztowych poświęconych tematyce łowieckiej, zwierzynie, przyrodzie z lat 1870 – 1939 autorów polskich: Fałata, Chełmońskiego, Wierusza-Kowalskiego, Brandta, Korpala, Weyssenhoffa, Rapackiego i zagranicznych. W prezentacji przedstawiono rozwój historyczny kart pocztowych na ziemiach polskich pod zaborami oraz rozkwit w okresie międzywojennym wydawnictw polskich. Kilkadziesiąt prezentowanych kart pocztowych pochodzi ze zbiorów autora.



Opowieść Stefana Piosika o wyprawie na Grenlandię



Mariusz Koźbiał prezentuje zdjęcia ze zjazdu w Kozłowie



Prezentacja kart pocztowych

Podczas XVI Euroregionalnych Spotkań Łowieckich, Darz Bór 2017 w Polczynie Zdroju 2 września 2017 roku klub zorganizował „Wystawę twórczości Włodzimierza Korsaka-leśnika, pisarza, myśliwego, rysownika i fotografa”. Na wystawie po raz pierwszy zaprezentowano wszystkie wydane przez Korsaka książki, wiele rysunków wykonanych piórkiem, fotografie i wydawnictwa prasowe z lat międzywojennych, rysowany przez Korsaka banknot 100 markowy z 1919 roku, mapy, aparaty fotograficzne i inne pamiątki. Zbiory prezentowane pochodzą z kolekcji autora. Wielu odwiedzających wystawę ze zdumieniem stwierdzało jak wszechstronnie był uzdolniony i jaką ogromną wiedzę posiadał Włodzimierz Korsak.



Książki W. Korsaka z dedykacjami i wydane w języku czeskim „Na tropie przyrody”



Wystawa w galerii kina „Goplana”

Coroczne Zachodniopomorskie Dni Kultury Łowieckiej odbyły się 23 września 2017 roku na zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie pod hasłem „Ludzie-Aktywność-Sztuka”. Bogaty program spotkania zawierał konkursy, koncerty zespołów muzyki myśliwskiej, prezentacje teatralne dla dzieci, kuchnię myśliwską i wiele innych atrakcji. W stworzonej Ekostrefie prowadziły warsztaty plastyczne, edukacyjne i filmowe organizacje zajmujące się ochroną przyrody, ekologią i lasem. Gorzowski oddział klubu zaprezentował wystawę naszywek, znaczków, plakiet łowieckich i medali okolicznościowych. Swe zbiory prezentował Karol Utrata, na uwagę zasługują nowo nabyte oryginalne falery z Czech i Niemiec. Wiele osób odwiedzających wystawę było mile zaskoczonych gdy wśród zbiorów odkryli znaczek, naszywkę czy button swojego koła.



Fragment wystawy na Zamku Książąt Pomorskich

Henryk Leśniak - Oddział Gorzowski KKiKŁ PZŁ, zdjęcia Hubert Leśniak

DIANA ZE WSCHOWY



Pomnik Diany

5 lat temu za sprawą energicznej diany Ewy Maj odbudowany został pomnik wystawiony w 1806 roku Zofii Gorzeńskiej, której w 1752 roku tytuł „Łowczyni wschowskiej” nadał król August III Sas. Pomnik, który przetrwał dwie wojny światowe zburzony został w 1945 roku. 16 września bieżącego roku również za sprawą Ewy Maj odbyły się we Wschowie uroczystości związane z 5 rocznicą odbudowy pomnika. W ramach obchodów odbyło się uroczyste spotkanie pod pomnikiem, tu powitano gości: posłankę Urszulę Paślawską, włodarzy miasta, prezesów Okręgowych Rad Łowieckich i łowczych okręgowych.



Dokument nadania Zofii Gorzeńskiej tytułu Łowczyni wschowskiej



Medal
okoliczno-
ściowy



Uroczystości przy pomniku



Wystawa „Diana”



Fragment wystawy „Diana”



Autorzy wystawy, od lewej: Leszek Szewczyk,
Marek P. Krzemień, Bogdan Kowalcze

Po tym nastąpił przemarsz przez miasto pocztów sztandarowych oraz uczestników spotkania prowadzony przez zespół mażoretek ze Wschowy. Druga część uroczystości odbyła się w Domu Kultury, gdzie jak zapisano w certyfikacie: W dowód szczególnego uznania za pomoc przy budowie Pomnika Wschowskiej Diany, wręczone zostały numerowane, okolicznościowe, medale.

Z okazji jubileuszu zorganizowana została także wystawa pt. „Diana”, na której w aranżacji Marka Piotra Krzemienia pokazane zostały z bogatych zbiorów Bogdana Kowalcze rzeźby, reliefy, lampy oraz zegary z wizerunkiem mitycznej bogini łowów, a także interesująca kolekcja ze zbioru Leszka Szewczyka ilustracji z podobiznami Diany publikowanymi od 1608 roku.

Jubileuszowe obchody zakończyła myśliwska biesiada, podczas której z recitalem wystąpił tenor Poznańskiej Opery Sławomir Olgierd Kramm.

Tekst i zdjęcia Marek P. Krzemień - Oddział Galicyjski KKiKŁ PZŁ

I SUDECKIE SPOTKANIE KOLEKCJONERSKIE



Julian Hardukiewicz
Oddział Wrocławsko-
Opolski KKiKŁ PZŁ

Kotlina Kłodzka - przepięknie położona kraina w południowo-zachodniej Polsce, otoczona ze wszystkich stron pasmami urokliwych gór, porośniętych drzewostanem świerkowym i mieszanym, skrywająca wiele historycznych tajemnic, bogata w pamiątki minionych stuleci. I właśnie tam, u podnóża Gór Bystrzyckich, w miejscowości Paszków koło Polanicy Zdroju, odbyło się w dniach 21 i 22 października 2017 roku I Sudeckie Spotkanie Kolekcjonerskie. Gościnne progi „Zajacówki”-gospodarstwa agroturystycznego prowadzonego przez Kasię i Łukasza, przywitały gości około południa przepiękną, słoneczną pogodą. A goście byli znamienici. Zaszczycili nas swoją obecno-

ścią: Wiktor Szukalski, nestor łowiectwa dolnośląskiego, Członek Honorowy PZŁ z małżonką, v-ce prezes KKiKŁ PZŁ, prezes Oddziału Galicyjskiego Bogdan Kowalcze, sekretarz i redaktor strony internetowej KKiKŁ PZŁ Wacław Gosztyła, Zbigniew Korzeniowski - właściciel firmy MAKAMA oraz koledzy z oddziałów wrocławsko-opolskiego, katowicko-nowosądeckiego, gorzowskiego i legnickiego: Adam Dudzin, Tomasz Grzesiak, Julian Hardukiewicz, Andrzej Kasperkiewicz z małżonką i synkiem, Jerzy Szołtys z małżonką, Henryk Leśniak, Karol Utrata, Mariusz Oskroba, Jacek Przybylski. W spotkaniu wziął także udział nadleśniczy Nadleśnictwa Bystrzyca Kłodzka Kazimierz Śpiewak.

Zakwaterowanie gości odbyło się sprawnie. Następnie, po kawie i pysznym obiedzie, uczestnicy zapoznali się z prowadzoną nieopodal klatkową hodowlą zajęcy. Nie zabrakło również, jak to zwykle bywa przy takich spotkaniach, mini-giełdy kolekcjonerskiej. Klubowicze mogli dokończyć przegląd części swoich zbiorów, zamiany, zakupić wiele książek, drobne bibeloty, a także, co było bardzo miłe i sympatyczne, obdarować się nawzajem pamiątkami.

Część oficjalna rozpoczęła się o godzinie siedemnastej. Po przywitaniu i przedstawieniu gości, koledzy Tomasz Grzesiak i Zbigniew Korzeniowski zaprezentowali wiele pamiątek przypominających naszych śp. Kolegów Kazimierza Piekarskiego i Jarosława Janickiego, na które złożyły się prace malarskie, książki, dziennik myśliwski, oraz bardzo wiele pamiątkowych zdjęć, także z czasów młodości i dzieciństwa. Wszystkie pamiątki zaprezentowane zostały w formie wystawy, która towarzyszyła nam przez cały czas trwania spotkania. Sprawiała ona, iż ci mili naszym sercom śp. Koledzy byli po prostu razem z nami. Po uczczeniu ich pamięci minutą ciszy, kolega Julian Hardukiewicz zaprezentował książkę kolegi Wiktora Szukalskiego pt. „Zebrane z zapisów i pamięci”, wydaną w 2013 roku z inicjatywy Okręgowej Rady Łowieckiej w Wałbrzychu, ze wspaniałym słowem wstępnym Michała Opielewicza, b. prezesa Okręgowej Rady Łowieckiej w Wałbrzychu, a także wspomnieniem i refleksją Alfreda Hałasy, Honorowego Członka PZŁ, dotyczącą jubileuszu 85-lecia urodzin kolegi Wiktora. Publikacja ta opisuje wspomnienia



z lat młodości, przedstawia sylwetki takich myśliwych jak książę Karol Radziwiłł, generał Adrian Carton de Wiart, który przez wiele lat związany był z Polesiem, długoletnich przyjaciół kolegi Wiktora - Stefana Grygajtisa oraz profesora Jerzego Krupkę. Kolega Julian przedstawił również sylwetkę Artura Bartelsa (1818–1885), polskiego myśliwego,

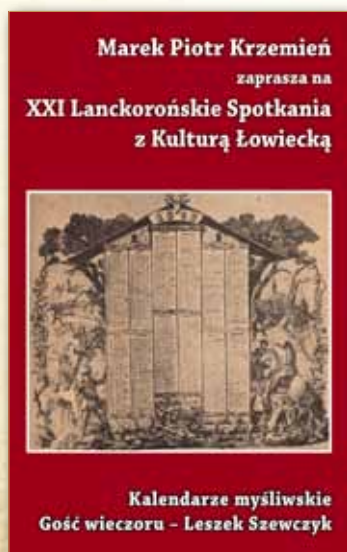


satyryka, pieśniarza, rysownika – autora motta tych wspomnień: „Takie to nasze bywały łowy i takie wiosny i ludzie tacy...”.

Następnie, po wręczeniu przez Tomasza Grzesiaka pamiątkowych dyplomów uczestnictwa oraz znaczków wykonanych przez firmę MAKAMA, a także przybiciu pieczęci, uczestnicy spotkania udali się do ogrodu, gdzie przygotowany był grill. Pan Łukasz serwował pyszne steki, kiełbaski, krupnioki, które w scenerii leśnego ogrodu smakowały wyśmienicie. A potem biesiada. Typowa biesiada myśliwsko-kolekcjonerska ze wspomnieniami, opowieściami, i oczywiście dowcipami. Niektórzy koledzy sypali je jak z przysłowiowego rękawa. Zmęczeni nieco, dobrze już po północy, wszyscy udali się na jakże zasłużony odpoczynek. Nazajutrz, po obfitym śniadaniu, wypoczęci, zadowoleni, pełni wrażeń, z nadzieją, iż może w przyszłym roku uda się nam znówu spotkać, wyruszyliśmy do domów.

Organizatorzy dziękują panom nadleśniczym: Kazimierzowi Śpiewakowi z Nadleśnictwa Bystrzyca Kłodzka i Dariuszowi Jesionowskiemu z Nadleśnictwa Międzyzylesie za wsparcie finansowe tej wspaniałej imprezy.

XXI LANCKOROŃSKIE SPOTKANIA Z KULTURĄ ŁOWIECKĄ



Tym razem gościem wieczoru, który kolejny raz odbył się w sali gościnnej Gminnego Ośrodka Kultury w Lanckoronie, był znany kolekcjoner i bibliofil Leszek Szewczyk. Tematem spotkania prowadzonego jak zwykle przez Marka P. Krzemienia, były kalendarze łowieckie. Mieliśmy okazję nie tylko poznać historię myśliwskich kalendarzy od 1863 roku - kiedy to wydany został pierwszy i jedyny w tym okresie ścienny Kalendarz Myśliwski - aż do roku 1945. W tym miejscu krótka refleksja. Przed rozpoczęciem spotkania byłem świadkiem rozmowy Marka P. Krzemienia z Leszkiem Szewczykiem na temat najstarszego kalendarza wydanego przez warszawskiego litografa Jana Ciemnińskiego, wówczas Marek wspominał, że zna o takim nazwisku myśliwego, profesora z Katowic. Zadzwoił do niego



Michał Wójcicki
Oddział Galicyjski
KKiKŁ PZŁ

XXI Lanckorońskie Spotkania z Kulturą Łowiecką

Kalendarze
myśliwskie



Gość wieczoru
Leszek
Szewczyk



Lanckorona

12 października 2017

i okazało się, że jego pradziadek był znanym warszawskim litografem. Obaj koledzy postanowili do tematu powrócić. Wszak taka jest rola kolekcjonerów, bo w ten właśnie sposób tworzy się historię polskiej kultury łowieckiej.

Wróćmy jednak do spotkania, na którym Leszek Szewczyk nie tylko omówił historię i wartość myśliwskich kalendarzy, ale także zaprezentował zebranym imponującą ich kolekcję. No cóż trzeba sobie jasno powiedzieć, że wszyscy bez wyjątku spośród kilkudziesięciu zebranych na sali miłośników kultury łowieckiej pierwszy raz mieli okazję obejrzyć i to w miarę dokładnie, na tyle na ile pozwolił czas spotkania, tak bogaty ich zbiór.

Spotkaniu jak zwykle towarzyszyła książeczka zawierająca zdjęcia i opis wybranych kalendarzy, wśród których niewątpliwą ciekawostką jest projekt kalendarza z 1942 roku wykonany w Oflagu VI E w Dorsten.

Zdjęcia Magdalena Langer

ZAKON KAWALERÓW ORDERU ZŁOTEGO JELENIA



Leszek J. Walenda
Oddział Województwa
Lubelskiego KKiKŁ PZŁ

Zakon Kawalerów Orderu Złotego Jelenia to najstarszy zakon myśliwski w dziejach światowego łowiectwa. Założony został w 1672 roku w Brzegu przez ostatniego w linii męskiej potomka z rodu Piastów-księcia Jerzego IV Wilhelma. Książę, którego wielką pasją było polowanie, ustanowił Order Złotego Jelenia oraz powołał do życia Zakon Kawalerów, określając jednocześnie jego prerogatywy, które zostały spisane w ustanowionym statucie. W myśl tych zapisów Zakon miał na celu m.in.: „wychwalać stare zwyczaje, chwalebne przyzwyczajenia (...), je według możliwości podtrzymywać i ochraniać” a także „(...) jeśli coś wiedzq lub czegoś

się dowiedzą, co się tyczy łowiectwa, zakomunikować”, wreszcie „(...) wszystko co najlepsze czynić, co lasów, kniei (...), zwierzyny dotyczy-szukać i szkody od nich oddalać i chronić (...)”.

Historia zakonu trwała tylko trzy lata. Przerwana została w wyniku nieoczekiwanej i tragicznej śmierci jego założyciela.

Po przeszło trzystu latach, o istnieniu zakonu przypomniał Marek Piotr Krzemień, który w archiwach Biblioteki Jagiellońskiej odnalazł historyczny statut Jerzego Wilhelma. Fakt ten stał się impulsem do reaktywowania Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia. I tak w roku 1998 w Lanckoronie, pięciu myśliwych, znawców i miłośników kultury łowieckiej w osobach: Marek P. Krzemień, Leszek Krawczyk, Zbigniew Krych, Mirosław Szubiński oraz Tadeusz Wajda, po przeszło trzech wiekach przywróciło Zakon do życia. Przywróceniu Stowarzyszenia przyświecały szczególne założenia i szlachetne cele, jakimi mieli kierować się jego członkowie: *„Kawalerowie reaktywowanego Zakonu tak jak ich poprzednicy mają stać na straży: etyki, kultury łowieckiej, naszych wielowiekowych tradycji, zwyczajów, języka łowieckiego, a także dbać o jak najlepszy wizerunek współczesnego polskiego myśliwego”.*

Od chwili reaktywowania, Zakon działa na niwie polskiej kultury łowieckiej, stanowiąc istotny jej element. Kultury, która jak na przestrzeni wieków, tak i dziś stanowi integralną część polskiego dziedzictwa narodowego. Idea ta znalazła odniesienie w zorganizowanych dwóch Międzynarodowych Kongresach Kultury Łowieckiej, których inicjatorem i współorganizatorem był właśnie Zakon. Pierwszy Kongres odbył się w roku 2008 w Pszczynie, drugi w 2011 roku w Niepołomicach. W trakcie trwania II Kongresu, podczas uroczystej Mszy Świętej nastąpiło poświęcenie ufundowanego przez członków Zakonu - Sztandaru Zakonu. Nawiązuje on do Chorągwi z 1672 roku-księcia Jerzego Wilhelma. W ramach swojej działalności, Zakon objął patronatem legnickie gimnazjum imienia Jerzego Wilhelma i funduje stypendia najlepszym uczniom. Obecna siedziba Zakonu mieści się na Zamku Piastów Śląskich w Brzegu, gdzie w czasach księcia miał on swoją siedzibę. Na bogaty dorobek Zakonu składają się m.in. publikacje, a wśród nich roczniki zakonu – „Intelktualia Myśliwskie” oraz aktywny udział jego członków w licznych imprezach łowieckich zarówno w kraju jak i poza jego granicami. Stowarzyszenie nadaje też odznaczenie w postaci Medalu „Poloniae Culturae Venationis Bene Merenti” osobom szczególnie zasłużonym dla kultury łowieckiej.

Zgodnie z zapisem statutu ustanowionego przez Jerzego Wilhelma, kawalerów w Zakonie nie może być więcej niż 24. Kandydat na kawalera musi być myśliwym o wieloletnim stażu oraz posiadać określony dorobek i wkład na rzecz kultury łowieckiej. Wybór kandydata odbywa się poprzez tajne głosowanie dwiema kulkami, czarną i białą. Kiedy w wyniku tajnego głosowania, wszystkie kule są białe, decyzja jest pozytywna. Gdy wśród nich znajdzie się choć jedna czarna,



Oficerowie i Kawalerowie Zakonu KOZJ na dziedzińcu Zamku Piastów Śląskich w Brzegu, fot. Magdalena Langer

wynik głosowania jest negatywny.

Co cztery lata kawalerowie spotykają się na zamku w Brzegu, gdzie wybierane są nowe władze Zakonu. Kapitułę Zakonu tworzą: Wielki Mistrz, który pełni swą funkcję tylko jedną kadencję, Wielki Łowczy, Marszałek oraz Kanclerz. Trzy ostatnie funkcje kawaler może pełnić wielokrotnie. Wszystkie ważne decyzje członkowie Zakonu podejmują podczas corocznego, trwającego trzy dni Zgromadzenia. Obradom towarzyszy tradycyjne polowanie oraz zawody strzeleckie do tarczy „Złotego Jelenia”.

Zakon posiada „Klejnot Zakonu”- numerowany order przedstawiający sylwetkę złotego jelenia w skoku, umieszczoną na dębowym liściu. Podobnie z pozostałymi precjozami - każdy kawaler ma swój numer, który jest zaznaczony na wszystkich jego akcesoriach. W ich skład wchodzi m.in.: peleryna z klamrą z przyszytymi dystynkcjami i doczepioną naszywką, futrzana czapa z broszą i piórem albo kapelusz z odznaką, medal zakonu zrobiony na wzór wydanych przez księcia dukatów, sygnet, skórzany mieszek z kulkami do głosowania, bolo (krawatnik), kordelas, kulawka i piersiówka.

W roku 2010, Zakon Kawalerów Orderu Złotego Jelenia został wpisany do Krajowego Rejestru Sądowego uzyskując status Organizacji Pożytku Publicznego i upoważniony jest do korzystania z 1% podatku dochodowego, z przeznaczeniem na działalność związaną z krzewieniem kultury, tradycji i dobrych myśliwskich obyczajów, organizację kongresów, sympozjów, wystaw i współpracę z młodzieżą. Dokonanie możliwego odpisu podatkowego następuje w momencie podania w rocznym zeznaniu podatkowym nr KRS 0000071466.

W dniach 20-22 października 2017 roku odbyło się w Brzegu kolejne Zgromadzenie sprawozdawczo wyborcze Zakonu, na którym wybrano nową Kapitułę na następną czteroletnią kadencję. Funkcję Wielkiego Mistrza Zakonu objął Henryk Chwaliński, Wielkim Łowczym został Leszek Walenda, funkcję Marszałka powierzono kolejną już kadencję Eugeniuszowi Gwiazdowskiemu, a Kanclerzem został Tadeusz Ryczaj.

KLUBOWE SPOTKANIA OPŁATKOWE

Redakcja „Kultury Łowieckiej” otrzymała z dwóch oddziałów KKiKŁ PZŁ zdjęcia z Klubowych spotkań opłatkowych. 1 grudnia spotkanie takie odbyło się w Siemianowicach Śląskich z udziałem Klubowiczów Oddziału Katowicko – Nowosądeckiego, zaś 8 grudnia 2017 roku, Oddziału Legnickiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. Spotkanie legnickie zaszczylił swoją obecnością Członek Honorowy PZŁ Wiktor Szukalski, z rąk którego oznakę



Uczestnicy spotkania opłatkowego Oddziału Katowicko-Nowosądeckiego KKiKŁ PZŁ, fot. Marek Filipczyk



Spotkanie opłatkowe Oddziału Legnickiego KKiKŁ PZŁ, fot. Stefan Łyskawa



i legitymację KKiKŁ PZŁ odebrał nowy członek Oddziału Legnickiego, Zbigniew Czop.

Marek Filipczyk - Oddział Katowicko-Nowosądecki KKiKŁ PZŁ

Mariusz Oskroba - Oddział Legnicki KKiKŁ PZŁ

Członek Honorowy PZŁ Wiktor Szukalski oraz prezes Oddziału Legnickiego KKiKŁ PZŁ Marian Stachów wręczają Zbigniewowi Czopowi oznakę i legitymację Klubu, fot. Stefan Łyskawa

DAR MYŚLIWYCH DLA UZDROWISKA

W Krynickim Parku Zdrojowym nieopodal Zdroju Głównego i Dep-taku stoi betonowa figura ryczącego jelenia byka, wykonana początkiem lat trzydziestych ubiegłego wieku. Dokładny czas powstania i ustawienia figury nie jest znany. Nie wiadomo również kto był fundatorem, prawdopodobnie uzdrowisko Krynica Zdrój. Rzeźba została wykonana przez artystę Jana Żaroffe (1888 -1952), który był rzeźbiarzem związanym z Kry-nicą. Skończył szkołę Kenara w Zakopanem i Wyższą Szkołę Zdobniczą w Krakowie. Według jego projektu została urządzona krynicka „Patria”-luksusowy hotel Jana Kiepur. Jego autorstwa była również drewniana panorama Krynicy-prezent dla ówczesnej księżnej holenderskiej, która w 1937 roku zatrzymała się w kurorcie w czasie podróży poślubnej. W 1935 roku z okazji Mi-strzostw Świata w hokeju na lodzie Jan Żaroffe przyozdobił Krynice wymyślnymi, wykutymi przez siebie w lodzie rzeźbami. Ponadto dla Krynicy stworzył wiele rzeźb parkowych. Do tych rzeźb między innymi należy wspomniany ryczący jelen. Usytuowanie figury wiąże się z prze-kazywanymi legendami. Jedna z nich opowiada o jeleniu, który w tym miejscu głośno zaryczał na widok płonącego nocą domu. W ten sposób obudził mieszkańców uzdrowiska i przyczynił się do uratowania miasteczka od pożogi.

Niestety ząb czasu znacznie naruszył wygląd figury a lata jej świetności dawno przeminę-ły. W okresie od powstania do 2017 roku kilkakrotnie była dewastowana. Wiele lat temu byk



Wacław Gosztyła
Oddział Katowicko-Nowosądecki KKiKŁ PZŁ



Figura jelenia na pocztówce z lat 30-tych ubiegłego wieku

w krynickich kołach łowieckich zrodziła się idea organizowania wspólnego przedsięwzięcia prezentującego kulturę, tradycje i zwyczaje łowieckie, aby zaakcentować obecność i działalność myśliwych w uzdrowisku. Organizatorzy potrzebowali również symbolu-logo takiej imprezy. Nasunął się pomysł wykorzystania figury ryczącego jelenia byka z krynickiego parku. Pierwszą plenerową imprezę pod nazwą Hubertus Krynicki zorganizowano na deptaku 21 października 2012 roku. Od samego początku organizatorom tego przedsięwzięcia przyświecała idea by oprócz zorganizowania imprezy jedno dniowej pozostawić jakiś trwały ślad działalności myśliwych w Krynicy. Dlatego drugą edycję zorganizowano pod hasłem „Przywrócić do świetności figurę jelenia w parku zdrojowym”. Podczas tego Hubertusa ogłoszono, że kryniccy myśliwi chcą odrestaurować figurę jelenia z parku i przeprowadzono dobrowolną zbiórkę datków na ten cel. Niestety w stosunku do potrzeb zbyt mało udało się zebrać i uznano, że takie akcje charytatywne należy prowadzić nadal podczas kolejnych edycji tego myśliwskiego święta. Po pięciu latach udało się zgromadzić taką część środków, że można było przystąpić do finalizacji zamierzonego przedsięwzięcia. Podjęto działania zmierzające do uzyskania odpowiednich zezwoleń od Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków na przeprowadzenie prac konserwatorskich. Znalaziono wykonawcę, który w profesjonalny sposób przeprowadzi konserwację i częściową rekonstrukcję tej zabytkowej figury. Tego trudnego zadania podjęła się pani Krystyna Antoniak - artysta plastyk, konserwator dzieł sztuki z Pruszkowa. Końcem sierpnia bieżącego roku prace konserwatorskie przyspieszyły i w ostatnie dni września ta historyczna figura nabrała pierwotnego wyglądu i blasku.

7 października 2017 roku w przeddzień VI Hubertusa Krynickiego przy figurze ryczącego jelenia w parku zdrojowym odbyła się uroczystość symbolicznego odsłonięcia i przekazania władarzowi miasta tej zabytkowej, odrestaurowanej figury. Na tą uroczystą ceremonię przybyli: Burmistrz Krynicy-Zdroju dr Dariusz Reško, członkowie rodziny Jana Żaroffe jego wnuczka pani Magdalena Gieniec i bratanica pani Jadwiga Grzymała, a także proboszcz parafii zdrojowej ks. Bogusław Skotarek, który poświęcił odnowioną figurę. Uczestniczyli również przedstawiciele władz okręgowych PZŁ w Nowym Sączu - członek Naczelnej Rady Łowieckiej Roman Graj, prezes Okręgowej Rady Łowieckiej Tadeusz Kubacki i łowczy okręgowy Bogusław Rataj. Przy figurze zgromadzili się licznie przybyli myśliwi oraz mieszkańcy Krynicy. Nie zabrakło też członków Klubu Kolekcjonera i

„zrzucił” poroże a „artyści malarze” często dawali upust swojej twórczości. Dlatego wielokrotnie była poddawana różnego typu naprawom zabezpieczającym. Polegały one głównie na sklejanie cementem pofragmentowanych oraz rozbitych części i „zabezpieczaniu” całości tzw. szlichtą cementową. Niestety zawsze brakowało środków na profesjonalną renowację i konserwację tego obiektu.

Początkiem II dekady XXI wieku wśród myśliwych zrzeszonych



Statuetka ryczącego jelenia byka jako pamiątka renowacji zabytkowej figury



Figura przed renowacją, wiosna 2016 roku



Członkowie KKikŁ PZŁ uczestniczący w uroczystościach przy odnowionej figurze jelenia w Parku Zdrojowym, stoją od lewej: Tomasz Grzesiak, Roman Graj, Bogdan Kowalcze, Jerzy Kmiotowicz, Jerzy Błyszczuk, Bogusław Rataj, Krzysztof Szpetkowski, Wacław Gosztyła i Antoni Papież

Kultury Łowieckiej PZŁ z kilku oddziałów regionalnych. W imieniu organizatorów wszystkich zgromadzonych przywitał Wacław Gosztyła i pokrótce przypomniał kroki które doprowadziły do dnia odbywającej się uroczystości. Następnie w imieniu Komitetu Organizacyjnego Hubertusa Krynickiego symbolicznie przekazał burmistrzowi po renowacji tą zabytkową figurę, aby mogły ją podziwiać przez kolejne dziesięciolecia niezliczone rzesze kuracjuszy i turystów przebywających w Krynicy - Zdroju. Na pamiątkę tej uroczystości wręczył burmistrzowi odlaną z brązu statuetkę przedstawiającą figurę jelenia z krynickiego parku. Natomiast burmistrz w gorących słowach podziękował Komitetowi Organizacyjnemu Hubertusa Krynickiego za doprowadzenie do finału rozpoczętego przed pięcioma laty przedsięwzięcia oraz wszystkim osobom dobrej woli, które w jakikolwiek sposób przyczyniły się do odnowienia tej zabytkowej figury.

Renowację figury wykonano staraniem i sumptem myśliwych z Kół Łowieckich „Leśnik”, „Sokół” i „Jeleń” w Krynicy oraz „Jaworzyna” w Muszynie, przy wydatnej pomocy Urzędu Miasta Krynica - Zdrój i Zarządu Okręgowego PZŁ w Nowym Sączu.

Z KART HISTORII POLSKIEGO ZWIĄZKU ŁOWIECKIEGO - PREZESI PZŁ

Przedstawiam sylwetkę adwokata, literata i myśliwego, trzeciego prezesa Polskiego Związku Łowieckiego, kawalera najwyższego odznaczenia łowieckiego „ZŁOM”, **Janusza Stelińskiego (1905-1974)**.

Największy kataklizm wojenny wszechczasów spowodował w łowiectwie polskim nie tylko olbrzymie straty materialne, ale przede wszystkim dla polskich myśliwych tragiczna okazała się eksterminacyjna działalność okupantów. W okresie wojennym znacznie stopniały szeregi polskich myśliwych. W latach 1939 - 1945 opuścili nasze szeregi m. innymi: Juliusz Aleksander hr. Bielski - I Prezes Centralnego Związku Stowarzyszeń Łowieckich, oraz I Honorowy Członek Polskiego Związ-



Waldemar Smolski
Oddział Galicyjski
KKikŁ PZŁ

ku Łowieckiego, Walenty Garczyński - długoletni Redaktor Naczelny „Łowca Polskiego” i jednocześnie członek Naczelnej Rady Polskiego Związku Łowieckiego, Adolf Brunicki - członek Zarządu Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego we Lwowie, Konstanty Chłapowski - Prezes Wielkopolskiego Związku Myśliwskiego, członek Naczelnej Rady Polskiego Związku Łowieckiego, Stanisław Kamocki - Dyrektor Instytutu Łowiectwa, Tomasz Kamierowski - Wiceprezes Polskiego Związku Łowieckiego, łowczy Województwa Pomorskiego, Antoni Ossendowski - Członek Komitetu Redakcyjnego „Łowca Polskiego”, Waław Szperling - długoletni Członek Zarządu Związku i Przewodniczący Wydziału Wykonawczego oraz wielu innych zasłużonych przedwojennych działaczy Polskiego Związku Łowieckiego.

W okresie kiedy Warszawa stanowiła bezludną i księżycowo martwą pustynię, dopalaną przez Niemców po Powstaniu Warszawskim, grupa osiadłych w Lublinie myśliwych, dawnych członków Polskiego Związku Łowieckiego, zaczęła myśleć o wskrzeszeniu naszej organizacji łowieckiej.

We wrześniu 1944 r. w Lublinie, wówczas niezbyt wielkim prowincjonalnym mieście, na jednej z ulic spotkali się dwaj przedwojenni koledzy myśliwi Jan Steliński oraz Ludwik Mażyński.

Zasiedli obaj przy herbatce w restauracji u „Rutkowskiego” gdzie podczas rozmowy Ludwik Mażyński poddał myśl o potrzebie reaktywacji Polskiego Związku Łowieckiego.

Jan Steliński odszukał w Lublinie 18 kolegów myśliwych, którzy przeżyli wojnę i zgłosił w Urzędzie Wojewódzkim wniosek o rejestrację Koła Łowieckiego pod nazwą „Lubelskie Towarzystwo Łowieckie”. Parę tygodni później pod koniec października 1944 r. na spotkaniu lubelskich myśliwych powołano komisję organizacyjną pod przewodnictwem mec. Jana Stelińskiego. W skład komisji weszli: inż. S. Kokoszyński, T. Kryński, L. Radliński, S. Korczyński i W. Morawski. Głównym zadaniem tej komisji było reaktywowanie Polskiego Związku Łowieckiego. W tym samym czasie w prawobrzeżnej części Warszawy również zaczął się ruch kolegów myśliwych w celu reaktywowania PZŁ. Obie grupy z inicjatywy Jana Stelińskiego spotkały się w Lublinie 5 listopada 1944 r., podczas tego spotkania powołano wspólną Komisję Organizacyjną w składzie: Jan Steliński, W. Kokoszyński, Z. Chmielewski, B. Duda, J. Osiński, L. Dadliński i Z. Rychlicki. Najważniejszym sukcesem tej Komisji było uzyskanie od Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych zatwierdzenia, bez zmian, dotychczasowego (przedwojennego) statutu Polskiego Związku Łowieckiego. W dniu 25 stycznia 1945 r. Polski Związek Łowiecki wpisano do rejestru Stowarzyszeń jednocześnie utworzono Tymczasowy Zarząd Polskiego Związku Łowieckiego w składzie: Prezes - Jan Steliński, I Vice-prezes - A. Salnicki, II Vice - prezes Fr. Kryński, sekretarz - L. Radliński oraz członkowie - W. Morawski i S. Korczyński. Zarząd działał bardzo energicznie. Już w miesiącu wrześniu 1945 r. ukazał się pierwszy numer „Biuletynu Informacyjnego - Łowiec Polski” wydrukowanego na powielaczu w nakładzie 300 egzemplarzy, a 3 listopada 1945 r. odbyło się pierwsze po II wojnie światowej Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Łowieckiego.

Na nim wybrano nowe władze PZŁ, w następującym składzie: Prezes - Jan Steliński, Vice-prezesa - J. Gieysztor, W. Nowodworski, J. Regulski, J. Skrzypek i F. Soboczyński. Kim był Jan Steliński, trzeci Prezes Polskiego Związku Łowieckiego, człowiek, który wziął na swoje barki trud reaktywacji po wojennej połodze naszej łowieckiej organizacji?

Jan Marian Steliński urodził się 4 listopada 1906 r. w Lublinie. Był synem Jana Ignacego (1865 - 1938) i Stanisławy z Kochanowskich. Maturę uzyskał w 1924 r. w Liceum im. Hetmana Jana Zamojskiego w Lublinie. Jesienią 1927 roku rozpoczął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jana





Odznaka LTM wydana na okoliczność jubileuszu (ze zbiorów B. Kowalcze)

Kazimierza we Lwowie, uzyskując w 1931 r. dyplom ukończenia studiów i tytuł magistra prawa. Po powrocie do Lublina rozpoczął aplikację sędziowską, a w styczniu 1934 r. w Lubelskiej Izbie Adwokackiej aplikację adwokacką. Ukończył ją w 1937 r. i został wpisany na listę adwokatów.

W 1938 r. Jan Marian Steliński otworzył własną kancelarię adwokacką w Lublinie. W czerwcu 1939 r. zawarł związek małżeński z Antoniną Koenig, lekarzem stomatologiem. Dzieci nie mieli.

W latach 1929 - 1934 był członkiem Polskiej Korporacji Akademickiej Concordia w Lublinie. Pełnił tam ważne stanowiska: jako wiceprezes (1930/31), wiceolderman (1932) i prezes Korporacji (1932/33).



(Dekiel-czapka członka Concordii)



Członkowie LTM podczas jubileuszowego spotkania 25- lecia Towarzystwa -Lublin Ogród Saski 1950 r., J. Steliński stoi pierwszy z prawej

Dewizą Korporacji było: „Concordia res parvae crescunt, discordia maxima dilabunter” („W zgodzie małe rzeczy rosną, a w niezgodzie nawet największe upadają”). Okres wojenny przeżył w Lublinie.

Po wojnie przeszedł weryfikację zawodową i 3 października 1945 r. został wpisany do rejestru Lubelskiej Izby Adwokackiej. Nie wykonywał działalności ściśle zawodowej, pełnił funkcję radcy prawnego kolejno w kilku lubelskich przedsiębiorstwach.

Pod koniec 1951 roku państwo Stelińscy przenieśli się do Warszawy, gdzie Steliński pracował jako radca prawny w warszawskich przedsiębiorstwach i w Zarządzie Głównym PZŁ. Między 1952 a 1954 rokiem zmienił imię na Janusz.

Pasją jego życia było polowanie. Przed wojną był członkiem Lubelskiego Towarzystwa Myśliwskiego. Po II Wojnie Światowej będąc Prezesem Polskiego Związku Łowieckiego został powołany na łowczego Województwa Lubelskiego.



J. Steliński po otrzymaniu „Złomu” czerwiec 1948 r.



J. Steliński na polowaniu na kaczki (fotografia ze zbiorów A. Sontaga)

Po przeprowadzce do Warszawy od 1952 r. był członkiem Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Łowieckiej, oraz członkiem kilku komisji: prawnej, hodowlanej i szkoleniowej. Był współtwórcą wielu aktów prawnych, regulujących działalność łowiecką.

W czerwcu 1948 r. na wniosek WRŁ w Lublinie Jan Steliński otrzymał najwyższe odznacze-

nie łowieckie „Złom”.

Janusz Steliński wraz z Władysławem Rozwadowskim na zlecenie PZŁ podjął się opracowania podręcznika, który po wielu perypetiach ukazał się pod jego nazwiskiem z ilustracjami Aleksandra Stańczyka pt. „Odstrzał zwierzyny płowej” w 1957 r. nakładem PWRiL.

Książka ta, pomimo upływu sześćdziesięciu lat od jej wydania nie zdezaktualizowała się, a ponadto napisana w bardzo ciekawy i zajmujący sposób nadal cieszy się dużą popularnością zwłaszcza u selekcjonerów.

Obok publikacji fachowych J. Steliński pozostawił w swoim dorobku pisarskim wiele kapitalnych opowiadań i wspomnień. Przypomnę te najważniejsze: „Patrzac na moje trofea”, „Głuszcę był jak wrona”, „Nieuchwytny” i „Kaprysy Diany”. Wspaniałe opisy przyrody, scen myśliwskich, interesujące dialogi, oraz osobiste stwierdzenia momentami trącającymi intymnością to wielkie zalety tych tekstów.

Jan Marian Steliński w dniu 15 czerwca 1946 r. podczas posiedzenia Naczelnej Rady Łowieckiej zrzeka się stanowiska Prezesa PZŁ, które to stanowisko pełnił od stycznia 1945 r. Walne Zgromadzenie PZŁ w dniu 16 czerwca 1946 r. przyjmuje jego rezygnację ze stanowiska Prezesa PZŁ i na to miejsce wybrało gen. Bolesława Szareckiego.

Janusz (Jan) Steliński był doskonałym myśliwym i gawędziarzem, cenił tradycję myśliwską. Nigdy nie był żaden strzał. Wielką radość sprawiał mu dobry strzał jak i udane zdjęcie w kniei. Był nie tylko myśliwym ale i miłośnikiem łowiectwa. W jednym z osobistych wywiadów Janusz Steliński pięknie powiedział: „dla mnie trofeum jest... uroczym, czarodziejskim przedmiotem najdroższym sercu myśliwego wywoływaczem wspomnień”.

Janusz Marian Steliński zmarł 4 lutego 1974 r. w Warszawie i został pochowany na cmentarzu Stare Powązki (kwatery 148 rząd 5 grób 21).

Autor składa podziękowania za życzliwość i pomoc przy pisaniu powyższego artykułu kol. B. Jasiewiczowi, K. Oleszczukowi, L. Szewczykowi oraz B. Kowalcemu.

Podpis Janusza Stelińskiego



POLUJĄCY PIŁSUDSKI



Kazimierz Małyk
Oddział Katowicko-
Nowosądecki KKIKŁ PZŁ

Marszałka Józefa Piłsudskiego znamy jako wielkiego wodza, żołnierza i patriotę. Na ten temat napisano i powiedziano chyba już wszystko. Niedawno jednak natknąłem się na książkę autorstwa Mieczysława Lepeckiego pt. „Józef Piłsudski na Syberii”. Autor opisuje w niej wspomnienia marszałka z pobytu na Syberii. Książka zawiera wiele opowieści z tego okresu ale mnie szczególnie zachwycił opis polowania. Rzecz się dzieje w niewielkiej wiosce Zakutaj w pobliżu Tunki na Syberii. „(...) Tutaj, za moich czasów - rzekł marszałek - mieszkał najlepszy myśliwy z całej okolicy, Sybirak”. A oto wspomniany przeze mnie fragment wspomnień marszałka o polowaniu na kazule (sarny).



Józef Piłsudski w czasach nauki w wileńskim gimnazjum, źródło: pl.wikipedia



Józef Piłsudski po powrocie z Syberii, źródło: pl.wikipedia

(...) Marszałek Piłsudski zapalił papierosa i zaczął: Była zima. Pojechaliśmy sianiami w czterech: ja, Mancewicz i jeszcze dwóch miejscowych. „Król myśliwych”: jak żartobliwie nazywaliśmy Sybiraka z Zakutia, przyjął nas gościnnie i wziął z sobą do tajgi. Najlepszym strzelcem był Mankiewicz. Jego też Sybirak postawił na miejscu, gdzie kazula będzie deptać, a potem puści się pędem. „Ty - mówił do Mancewicza - będziesz strzelał do kazuli w biegu. Trzeba trafić”.

Mnie postawił w takim miejscu dokąd zwierzę miał przebiegnąć, tylko w tym wypadku, gdy na pierwszym stanowisku padnie strzał. Poustawiał nas wszystkich. Zaczęliśmy czekać. Marszałek przerwał na chwilę i począł się śmiać. Wreszcie-ciągnął dalej-„Królowi myśliwych” coś się pomyliło, gdyż na Mancewicza nie wyszła ani jedna kazula, a na mnie, gdzie miała podejść „po strzale” podeszła i bez niego. Mignęły mi w krzakach rogi. Strzeliłem. A trzeba Wam powiedzieć, że po strzale nie należy zwierzyny gonić, gdyż przestraszona uchodzi zbyt daleko, aby można ją było znaleźć. Gdy się poczeka, kładzie się w pobliżu i zwykle nie wstaje. Można potem postrzelone sztuki zbierać jak dojrzałe, opadłe z drzew gruszki. Wiedziałem o tym, więc tylko stwierdziłem, czy kozioł puścił farbę i cierpliwie czekałem na „Króla myśliwych”. Gdy przyszedł, popatrzył na ślad krwi i rzekł „Daleko nie pójdzie, zostawimy go w spokoju”. W kilka godzin później, mieliśmy kilka kozłów postrzelonych. Poczęło się zmierzchać, więc zdecydowaliśmy aby dwóch z nas wróciło do Tunki, a dwóch pozostało w Zakutaju i nazajutrz rozpoczęło się zbieranie dojrzałych gruszek. Ja zostałem. Następnego dnia poszliśmy do tajgi i łatwo odnaleźliśmy nieżywe stworzenia. Na pięć sztuk rannych jedna tylko uciekła. Marszałek Piłsudski znowu przerwał i znowu począł się śmiać. Nie zgadniecie - mówił dalej - co się jeszcze zdarzyło. Zwróciłem nań wzrok pytający. Oto ni mniej, ni więcej, tylko przy ściślejszym obejrzeniu zdobyczy okazało się, że mój kozioł jest kozą. Zdrętwiałem. Jak to koza z rogiem? Tak było w istocie, nad łbem sterczał jej róg z kilkoma z odgałęzieniami. Najbardziej zdziwiony i przestraszony był „Król myśliwych”. A nóż jest w tem coś „nieczystego”? Stało się jednak na tem, że jest to tylko figiel natury (...).”



Józef Piłsudski po powrocie z zesłania, na polowaniu u krewnych-majątek Adamów w okolicy Dryssy nad Dźwiną, fotografował Jan Bulhak w 1893 roku, ze zbiorów Tomasza Saka

Po przeczytaniu tego fragmentu muszę przyznać, że jestem pod ogromnym wrażeniem po-

stawy naszego bohatera. Jak pisałem wcześniej znamy go jako wodza i twardego żołnierza, a tu poznajemy go jako młodego mężczyznę, można by rzec na początku wielkiej drogi. Młodego ale już doświadczonego przez życie. Fragment pokazuje stosunek przyszłego marszałka do przyrody, zwierząt i wielki szacunek dla „Króla myśliwych”. Polował by przeżyć, nie dla przyjemności czy rozrywki.

Józef Piłsudski został skazany na 5 lat Sybiru będąc zamieszanym w zamach na cara Aleksandra III. Karę odbył co do jednego dnia, z zsyłki wrócił w 1892 roku mając 25 lat.

ARTEMIDA, DIANA, GRECKO-RZYMSKA BOGINI ŁOWÓW W OBSZARZE KULTURY EUROPEJSKIEJ, INSPIRACJĄ TWÓRCZĄ DLA WSZYSTKICH DZIEDZIN SZTUKI



Ryszard Wagner
Oddział Poznański
KKiKŁ PZŁ



Krzysztof Kadlec
Oddział Poznański
KKiKŁ PZŁ

Jedną z najciekawszych, najbarwniejszych postaci z panteonu III generacji bóstw antycznej Grecji jest Artemida, córka Zeusa i Latony, bliźniacza siostra Apolla-mityczna patronka łowiectwa, dzięki przyrodzie, dzikich zwierząt, płodności i śmierci. Mitologia przedstawiła ją jako zimną, wyrachowaną, zdolną do popełnienia największych okrucieństw boginią, obdarzoną niezwykle silną osobowością i charyzmą, wymuszającą na osobach mających z nią styczność do bezwzględnego podporządkowania się jej woli i spełnienia stawianych przez nią wymogów.

Fascynująca, pełna charakterologicznych sprzeczności osobowość Artemidy o nadzwyczajnej, olśniewającej urodzie, harmonijnej, idealnie proporcjonalnej, zgrabnej sylwetce ciała, dramatyczne ale nie pozbawione uroku opowieści o jej czynach, stały się inspiracją twórczą dla wielu wybitnych twórców, we wszystkich dziedzinach sztuki w obszarze kultury europejskiej. Począwszy od starożytności, poprzez średniowiecze renesans i barok do czasów współczesnych. Ulegały one często zaskakującej transformacji, alegorycznej interpretacji, rozpatrywaniu w kontekście filozoficznym, teologicznym oraz moralno-etycznym i to u wielu wybitnych europejskich „mistrzów” pióra. Do wybitnych literackich twórców starożytności, zafascynowanych boginią należą między innymi: Grek Kallimach z Cyreny (310 - 240 p.n.e.), autor panegiriku „Hymn do Artemidy”, Rzymianin Owidiusz, autor znakomitego poematu „Metamorfozy”, w którym obszerne fragmenty w III części dzieła, poświęcił Artemidzie, zwanej w mitologii rzymskiej Dianą. Z kolei do współczesnych twórców, dla których urok mitu o bogini stał się inspiracją twórczą, „dołączył” również wybitny polski prozaik, dramaturg, poeta - Roman Brandstaetter, autor tragedii „Śmierć na wybrzeżu Artemidy” (1961 r.).

Dla sztuk plastycznych od starożytności do czasów współczesnych, również, ogromną inspiracją twórczą była Artemida. Jednym z najwspanialszych tego przykładów jest z 325 roku p.n.e. rzeźba przedstawiająca boginię, prawdopodobnie autorstwa greckiego artysty Leochareasa, której rzymska, marmurowa kopia z I lub II wieku jest obecnie eksponowana w paryskim muzeum-Luwrze. Oryginał zaginął.

Począwszy od wczesnego średniowiecza aż do XIX wieku ze względów religijno-doktrynalnych, ze wszystkich dziedzin sztuki próbowano „wyrugować” antyczną tradycję, ukazywania

naturalnego piękna i harmonii obnażonego ludzkiego ciała, traktowanego w starożytnej Grecji jako wzorzec „piękna doskonałego”, w który znakomicie wpisywała się postać bogini Artemidy. W średniowieczu i w czasach nowożytnych, ukazanie obnażonej ludzkiej postaci w tradycji antycznej, dozwolone było tylko w malarstwie religijnym – ale w całkiem innym kontekście – wypędzenia Adama i Ewy z raju jak i również osądzenia potępionych na Sądzie Ostatecznym. Taki sposób przedstawiania w malarstwie obydwu opowieści biblijnych, stał się pretekstem dla artystycznych twórców ze wszystkich dziedzin sztuk plastycznych, mających silne wsparcie u wielu członków ówczesnych społecznych elit zainteresowanych i zafascynowanych antyczną kulturą, do swobodnego ukazywania personifikacji muz, nimf, bogiń, w tym Artemidy, Diany, w „duchu” starogreckiego i rzymskiego etosu. Z możliwości tej skorzystali przede wszystkim artyści – malarze i graficy – świadomi, swego potencjału twórczego i artystycznej tożsamości. W tym tak wybitni twórcy jak Tycjan (Tizjano Vicelli) autor słynnych trzech płócien z drugiej połowy XVI wieku – „Diana i Akteon”, „Diana i Callisto” i „Śmierć Akteona”, których obecnym właścicielem jest National Gallery w Londynie, Francois Boucher autor słynnego z 1742 roku obrazu – „Diana po kąpieli” będącego obecnie w posiadaniu paryskiego muzeum Luwr, czy też Ary de Vois, twórca w 2 połowy XVII wieku malarskiego dzieła „Akteon i Diana” będącego obecnie własnością Muzeum „Królewskie Łazienki” w Warszawie. Natomiast w grafice, szczególnie w okresie baroku, bogini była inspiracją twórczą, przede wszystkim dla miłośników a przy tym często ilustratorów poezji Owidiusza. Byli to znakomici graficy, jak np. Antonio Tempesta, Friedrich Brentel, Bernard Picart, którzy z maestrią, zgodnie z przekazem mitu, na rycinach ukazywali olśniewającą jej urodę, idealnie zgrabną sylwetkę ciała, władczą wyniosłość, dumę i „bijący” z niej majestat córki boga bogów – Zeusa.

Antyczne boginie łowów, zwierząt, lasów były inspiracją dla wielu utworów muzycznych. We wszystkich epokach wyczuwalne są powiązania muzyki z mitologią, a szczególnie w baroku, gdzie następuje jeden z najważniejszych przełomów w dziejach muzyki, mający opozycyjny charakter wobec renesansu. Dążenie do wskrzeszenia dramatu antycznego przyczyniło się do powstania nowego muzycznego gatunku – opery. W 1629 roku zostaje wystawiona opera w pięciu aktach „Diana schernita” z librettem Giovanniego Francesco Parisaniego i muzyką włoskiego kompozytora, organisty i śpiewaka, Giacinto Cornacchioli (1599–1673). Dzieło o pa-

storalnym charakterze zostało oparte na epizodzie z owidiuszowskich „Metamorfóz”. Mamy tam Dianę zamieniającą Akteona w jelenia i mitologiczną fabułę obfitującą w żartobliwe momenty. Tymczasem francuski kompozytor tej epoki Marc-Antoine Charpentier (1643–1704) poświęcił swoją pastorałkę mitycznemu greckiemu myśliwemu z Teb – Akte-



Okladka zapisu nutowego, kompozycji „Marsz Diany” K.W. Feldmana, Moskwa, Warszawa, druga połowa XIX w., litografia wielobarwna, autor H. Czernyszew, druga połowa XIX w., ze zbioru Leszka Szewczyka, fot. oryginału Krzysztof Kadlec



Diana i Akteon”, Friedrich Brentel, akwaforta, 1618 r., ze zbioru Ryszarda Wagnera, fot. oryginału Zuzanna Wagner

onowi, wystawiając w 1687 roku dzieło pt. „Akteon”. Spod kompozytorskiej ręki Anne Philidora (1681-1728), paryżanina pochodzącego z wielopokoleniowej rodziny muzyków, wyszła opera „Diana i Endymion”. Przeznaczona była na uroczystości weselne Filipa Orleańskiego, brata króla Francji-Ludwika XIV. Wywodzące się z francuskiej kultury dworskiej krótkie widowisko baletowe, gdzie prócz muzyki instrumentalnej ma miejsce recytacja a także śpiew, nosi nazwę *divertissement*, czyli zabawa, rozrywka. Taką formę ma kompozycja Jacquesa Auberta (1689-1753) nosząca tytuł „Diana”.

Najpopularniejszym dziełem scenicznym niemieckiego kompozytora okresu klasycyzmu Christoph Willibalda Glucka (1714-1787) jest „Ifigenii na Taurydzie”. Wystawiona w Paryżu w 1774 roku przynosi synowi leśnika triumfalny sukces. Jeden z bohaterów opery dopuszcza się świętokradztwa, zabijając łąnię Artemidy. W europejskiej literaturze muzycznej w XIX i XX wieku pojawiają się utwory instrumentalne inspirowane mitologicznymi łowczyniami. Około roku 1869 powstaje trzygłosowa fanfara „Diana” na *trompes de chasse* (rogi francuskie) autorstwa francuskiego trębacza, autora do dzisiaj używanego podręcznika do nauki gry na *trompe de chasse*, Tyndare Gruyer (1850-1936). Z przełomu wieków pochodzą dwie kompozycje fortepianowe z Dianą w tytule autorów biograficznie nie notowanych. Mowa tu o „La legende de Diane” niejakiego St. Georges de Estrez oraz „Diana marsch” K.W. Feldmana. Wydawcy zadba-li o ciekawą, barwną rycinę z boginią łowów zamieszczoną na kartach tytułowych.

Tematyka antyczna nie była obca jednemu z najwybitniejszych polskich kompozytorów, Karolowi Szymanowskiemu (1882-1937). Jego podróże po Włoszech zaowocowały między innymi, powstaniem w 1915 roku „Mitów” - trzech poematów na skrzypce i fortepian. Jeden z nich nosi nazwę „Źródło Aretuzy” i oparty jest na legendzie mówiącej o tym, jak Artemida zamieniła w źródło nimfę Aretuzę, uciekającą przed załotami bożka Alfejosa. Szymanowski swą muzyczną opowieść rozpoczyna od imitującego przez fortepian szumu wody, na którego tle pojawia się jedna z najpiękniejszych melodii napisanych przez kompozytora.

Jak się okazuje mitologia była natchnieniem dla wielu pokoleń kompozytorów, stając się istotnym źródłem kultury europejskiej.

„EZAW WRACAJĄCY Z POLOWANIA”

W swoim zbiorze grafiki artystycznej z XVI wieku posiadam między innymi pracę graficzną wykonaną w 1592 roku techniką akwaforty przez flamandzkiego rysownika, malarza, grawera Petera van der Borchta Starszego, powstałą z inspiracji jednej z opowieści biblijnej, wprowadzonej na stronie pierwszej części „Tory” - „Księgi Rodzaju”, będącej zasadniczą częścią „Starego



Rycina „Ezaw wracający z polowania”, Peter van der Borch Starszy, akwaforta, 1592 rok

Testamentu”. Rycina przedstawia trudniącego się łowiectwem Ezawa, wracającego z polowania do miejsca zamieszkania w momencie, gdy jego bliźniaczy brat Jakub, urodzony jako drugi po nim, podstępnie z pogwałceniem uświęconego tradycją hebrajskiego prawa, przy aprobacie i po przeprowadzonej przez ich matkę Rebekę intrydze, przyjmuje przysługujące mu błogosławieństwo od zestarzałego, niewidomego ich ojca Izaaka.

Umieszczenie ryciny na stronach „Kultury Łowieckiej” nastąpiło nie tylko by ukazać zawarte w niej wartości arty-

styczne, mistrzowskie, warsztatowe opanowanie techniki graficznej-akwaforty przez Petera van der Borchta Starszego ale również by przez jej szeroką „wielostronną”, analizę i płynącego z niej przesłania - „zaakcentować” - na brak w systemach religijnych sprzeciwu, wobec uprawiania łowiectwa a wręcz przeciwnie, na jego aprobatę.

W obecnych czasach łowiectwo znalazło się pod „prężerem” części agresywnych czynników opiniotwórczych i będących pod ich wpływem niemalych już grup społecznych, wychodzących z założenia, że jest one działalnością nie przystającą do współczesnych czasów, że pozbawione jest etycznych i moralnych zasad, że sprzeczne jest w swej istocie i sensie z szeroko rozumianym humanitaryzmem. W swym uzasadnieniu zarzutów oponenci łowiectwa pomijają fakt, że uzyskało one i posiada do czasów współczesnych pełną aprobatę dwóch potężnych o zasięgu światowym religii, judaizmu i chrześcijaństwa. Wyznań, które narzuciły swoim wyznawcom do przestrzegania, wypływające z Dekalogu bardzo rygorystyczne normy etyczno-moralne, które nie tylko, że uprawiania łowiectwa nie zakazują ale wręcz przeciwnie, je aprobują. Dowodem na to jest właśnie, między innymi, wprowadzenie myśliwego Ezawa na strony hebrajskiej, religijnej literatury, powstałej między XV a XIII wiekiem p.n.e. uznawanej do czasów współczesnych przez szeroką część wyznawców judaizmu i mającego swoje korzenie w tej religii chrześcijaństwa, za objawioną, świętą. Omawiając jedną z biblijnych opowieści z łowiectwem w „tle”, w kontekście współczesnego braku jego akceptacji przez pewne kręgi społeczne, należy również przypomnieć, przytoczyć i podkreślić znaczące, omijane i „niewygodne” dla oponentów łowiectwa fakty. Wyznania chrześcijańskie, skupione w kościołach: katolickim, unickim, greckokatolickim, cerkwi prawosławnej, na obszarach swoich religijnych i wyznaniowych wpływów, dominacji, patronami łowiectwa ustanowiły wyniesionych na ołtarze świętych, otoczonych przez bractwo łowiecką głębokim kultem: Eustachego, Huberta, Bawona, Idziego, Emeryka, co można „odczytywać” i interpretować również, jako przejaw i formę aprobaty łowiectwa.

Ryszard Wagner - Oddział Poznański KKiKŁ PZŁ

CESARSKIE TOWARZYSTWO HODOWLI ZWIERZĄT ŁOWNYCH I MYŚLIWSKICH, I PRAWIDŁOWEGO POLOWANIA

Dzięki procesowi digitalizacji wiele dotychczas niedostępnych dokumentów i materiałów archiwalnych ujrzało światło dzienne. W efekcie końcowym ich kopie cyfrowe są dostępne dla wszystkich użytkowników poprzez Internet. Wystarczy cierpliwie poszukać, a zawsze coś ciekawego w interesujących nas tematach można odnaleźć. Mnie udało się odkryć datę ustanowienia pierwszej odznaki Towarzystwa Łowieckiego w carskiej Rosji. W kompletnym zbiorze Praw Imperium Rosyjskiego za panowania suwerennego cara Aleksandra II, w Tomie 50, luty 1875 roku, strona 137, pod numerem 54383 podano, że — 14 lutego, najwyższe zatwierdzenie rysunków medalu i odznak Towarzystwa hodowli zwierząt łownych i myśliwskich, ogłosił Senat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Przewodniczący Cesarskiego Towarzystwa hodowli zwierząt łownych i myśliwskich, i prawidłowego polowania (Общества размножения охотничьих и промысловых животных и правильной охоты), zwrócił się do Ministra Spraw Wewnętrznych z petycją o zatwierdzenie rysunków medalu i odznak, które zostały przyznane temu Towarzystwu na podstawie §§ 34 i



Wojciech Boczkowski
Oddział Warszawski
KKiKŁ PZŁ

36 najwyższej zatwierdzonego Statutu Towarzystwa w dniu 2 czerwca 1872 roku, które będą wydawane zaangażowanym i rzeczywistym swoim członkom.

Po przedstawieniu nadmienionych rysunków do rozpatrzenia Najjaśniejszego Pana, Jego Carska Mość, w dniu 14-ego lutego tego roku, zgodził się je zatwierdzić. (Rysunki oglądać na końcu Tomu).

I tak jak wszystko w carskiej Rosji, jeśli już uzyskało najwyższe zatwierdzenie to było rzeczywiście realizowane. Do naszych czasów dotrwały zarówno medale jak i odznaki. Spotykane medale były wykonywane ze złota, srebra, brązu i mosiądzu, ten ostatni metal był często złożony lub srebrzono-ny. Średnica medali to 29 mm.

PROJEKT MEDALU

Cesarskiego Towarzystwa hodowli zwierząt łownych i myśliwskich, i prawidłowego polowania



ZAMIERZANE ODZNAKI

Cesarskiego Towarzystwa hodowli zwierząt łownych i myśliwskich, i prawidłowego polowania



dla członków

dla przysługi



Jak zaznaczono w ustawie medal był wręczany nie tylko członkom Towarzystwa, ale mogli je także otrzymywać sympatycy i goście Towarzystwa oraz inne ważne osoby.

Natomiast odznaki Towarzystwa były bardzo starannie wykonywane w kształcie gwiazdy, jedno, dwu lub trójczęściowe, ażurowe lub z tłem malowanym, napisy złożone, z nakładanymi: złożonym godłem Rosji i srebrną głową łosia. Jako ciekawostkę należy zaznaczyć, że występują odznaki z przepisową,

określoną w ustawie głową łosia, ale i także z głową jelenia. Po obrysie gwiazdy umieszczona była pełna nazwa Towarzystwa z datą powstania, a na rewersie agrafka do przypinania. Niezwykle na rewersie było także wygrawerowane nazwisko posiadacza i numer odznaki. Odznaki wykonywano z mosiądzu.

Na przedstawionej powyżej pierwszej odznace jest właśnie głowa łosia, a na dwóch pozostałych głowa jelenia. Wymiary odznak były także różne, od 48 x 55 mm do 55 x 64 mm. Pokazane medale i odznaki prezentuje dzięki uprzejmości kolegi Bogdana Kowalczke.

W ustawie pokazana jest jeszcze jedna odznaka, zgodnie z opisem była okrągła, miedziana, wybijana, z nazwą Towarzystwa wokoło, godłem Rosji, głową łosia oraz kolejnym numerem nadania. Miała być nadawana za zasługi dla Twarzystwa, jak dotychczas nie natrafiłem na taką odznakę w zbiorach.

Z MOJEJ KOLEKCJONERSKIEJ TEKI. RYCINY INSPIROWANE MITOLOGIĄ GRECKĄ

Do najpiękniejszych intelektualnie i artystycznie tworów kultury europejskiej, niewątpliwie należy mitologia grecka, która w poetyckiej formie próbowała odpowiedzieć na odwieczne pytania stawiane przez człowieka, na temat jego egzystencjalnego i duchowego bytu, istnienia dobra i zła, życia i śmierci, mistyki, historii pochodzenia bogów i herosów, ich wpływów na jego losy. Na przestrzeni minionego czasu od starożytności do lat współczesnych - obok wprowadzonego w późniejszych czasach chrześcijaństwa - poprzez zawarte w niej bogactwo myśli, idei, wątków, pojęć, wzorców postępowania w różnych sytuacjach życiowych, wpłynęła na wytworzenie się w społecznościach europejskich poczucia kulturowej wspólnoty i tożsamości. Przyczyniła się do głębokiego rozumienia, odczuwania i tworzenia piękna, według kanonów i wzorców estetycznych wypracowanych przez kulturę antyczną. Stała się inspiracją twórczą dla literatury, dramaturgii, poezji, muzyki, sztuk plastycznych, w tym grafiki.

W swoim zbiorze grafiki artystycznej, posiadam między innymi rycinę, powstałą na kanwie jednego z najstarszych astralnych mitów greckich, przedstawiającego historię życia i śmierci, mitycznego herosa - łowcy Oriona, jego zabójcy skorpiona, wyniesienia ich przez bogów na nieboskłon obok siebie, w przepiękną konstelację gwiazd. Jest to z drugiej połowy XVII w. miedzioryt włoskiego grawera Georges'a Tasniera wg flamandzkiego malarza tworzącego we Włoszech, Jana Miela.

Mit ten posiada wiele, nawet sprzecznych ze sobą wersji. Najprawdopodobniej jego graficzna kompozycja, powstała na podstawie opowieści o niewspółmiernym do występku wyroku, jaki został wydany przez boginię łowów



„Artemida, Orion i skorpion”, Georges Tasnier wg Jana Miela, miedzioryt, druga połowa XVII wieku, fot. oryg. Zuzanna Wagner

Artemidę na Oriona, za jego przepełnione pychą przechwałki, że jest lepszym, sprawniejszym myśliwym od niej. Na rycinie widzimy siedzącą na występie skalnym z nimfami boginię, z wyciągniętą przed siebie we władczym, karzącym geście prawą ręką, stojącego na niższej platformie skalnej z łowieckim psem Syriuszem u nogi, przerażonego podsądnego herosa oraz u jego stopy lewej nogi skorpiona, w gotowości do wykonania okrutnego wyroku.

Innym dziełem graficznym opartym na kanwie mitycznej, greckiej opowieści o herosie Eneaszu, synu króla Anchizesa i bogini Afrodyty, bohaterze wojny trojańskiej, jest z 1776 roku rycina, wykonana techniką graficzną mezzotinty i akwaforty przez angielskiego rysownika i rytownika Richarda Earloma, na zamówienie ówczesnego wydawcy i promotora sztuki, Johna Boydella. Jest ona graficzną kopią w kolorze sepii, wydrukowaną na papierze czerpanym, jednego z rysunków (o kolejnym numerze 180) francuskiego, wybitnego rysownika i malarza-pejzażysty z okresu baroku, Claude'a Lorraina, które zostały wykonane przez niego w latach, między 1635/36 a 1682, po namalowaniu każdego kolejnego obrazu. Wszystkie rysunki artysta umieścił w stworzonym przez siebie albumie, nazwanym w późniejszym okresie „Liber veritatis” („Księga prawdy”). Natomiast ich graficzne kopie, zostały wykonane od lat siedemdziesiątych XVIII wieku do lat dwudziestych XIX wieku, gdy właścicielem albumu był wówczas angielski arystokrata, książę Devonshire.

Rycina przedstawia Eneasza, który po wielu tragicznych życiowych i losowych perypetiach po upadku Troi, w okresie swojej morskiej tułaczki, wpłynął wraz z towarzyszami niedoli do nieznanej mu zatoki, gdzie po wyjściu na ląd, upolował z łuku kilka jeleni.

**Ryszard Wagner - Oddział
Poznański KKiKŁ PZŁ**



„Eneasze polujący na jelenie”, Richard Earlom, mezzotinta i akwaforta wg Claude'a Lorraina, 1776 rok, fot. oryg. Zuzanna Wagner

SPROSTOWANIE

W nr 84 „Kultury Łowieckiej” w artykule „Z mojej kolekcjonerskiej teki, polonicom XVIII w.” na str. 40, wers 17 od dołu, w 2 jego linijce, na początku zdania rozpoczynającego nowy akapit, w wyniku nieporozumienia, przy jego korekcyjnej przebudowie, została wprowadzona informacja: (...od strony północnej ze starym zamkiem Wettynów ...), którą w dalszej części zdania w formie rozszerzonej, powtórzono. Prawidłowe zdanie brzmi: Pałac Hubertusburg (wg opracowanego planu) od strony wschodniej otoczony jest około 13 tys. ha lasu, od strony północnej zabudowaniami i polami miejscowości Wermsdorf, gdzie znajduje się późnorennesansowy elektorski, myśliwski zamek, wybudowany w 1 poł. XVII w. dla Kurfürsta Chryściana II (elektora Krystiana II) i jego młodszego brata Johanna Georga I (Jana Jerzego I) z dynastii Wettynów.

Za powstały błąd Czytelników przepraszam.

Ryszard Wagner

ORGANIZACJA HODOWLI JELENI W LASACH PSZCZYŃSKICH NA PRZEŁOMIE XIX I XX WIEKU

Wspaniały rozkwit gospodarki łowieckiej w lasach pszczyńskich datuje się od momentu przejęcia księstwa przez rodzinę Hochbergów w drugiej połowie XIX wieku. Największe zasługi ma w tej dziedzinie książę Jan Henryk XI Hochberg. To jemu zawdzięczamy, że do dziś podziwiać możemy pszczyńskie żubry i pałac myśliwski Promnice.

W ówczesnych Prusach było kilka znaczących ośrodków hodowli jelenia szlachetnego. Do największych należała Pszczyna i cesarskie tereny łowieckie w Puszczy Rominckiej. To trofea z tych dwóch miejsc zajmowały czołowe miejsca na wystawach łowieckich w Berlinie i innych niemieckich miastach. Praktycznie było tak w Puszczy Rominckiej do końca II wojny światowej. Sławne jelenie Hermanna Göringa przeszły do legendy i były malowane na obrazach. Pszczyna największy okres świetności miała do końca I wojny światowej. Po powstaniach śląskich nastąpiła mozolna odbudowa pogłowia zwierzyny. Mamy obecnie różne nowoczesne teorie hodowli, np. że zwierzyna powinna wyżywić się sama. Jakie mamy wyniki hodowlane jelenia szlachetnego obecnie wiemy wszyscy. Trwają próby postarzenia populacji. Jak to funkcjonowało w czasach książąt pszczyńskich, gdy trofea z Pszczyny zdobywały liczne nagrody na wystawach, opisuje ostatni łowczy książęcy Willy Benzel w książce z 1967 roku pod tytułem „Im Paradies der Hirsche” („W raju jeleni”).

Pierwszą sprawą było ogrodzenie lasów. Zagroda książęca miała około 11 tysięcy hektarów powierzchni i była podzielona na 11 rewirów, po 1000 ha każdy. Każdy rewir posiadał swojego leśniczego, niektóre również podleśniczego oraz gajowych. Leśniczowie wywodzili się przeważnie ze służby państwowej. Pasja i dobre zarobki ciągnęły ich na służbę w takich prywatnych majątkach jak Pszczyna. Gospodarka łowiecka była łatwiejsza niż w otwartych lasach z małymi obwodami łowieckimi i dużą liczbą myśliwych. Ważnym elementem tej „maszyny” byli gajowi. Wywodzili się oni z robotników leśnych, którzy wykazywali pasję myśliwską i po długiej praktyce jako strażnicy łowieccy zostawali gajowymi. Obok hodowli zwierzyny równie ważna była gospodarka leśna.

Działania w drugiej połowie XIX wieku w lasach pszczyńskich poszły w kierunku poprawy naturalnej bazy żerowej. Stosowane gdzie indziej w małych zagrodach całoroczne dokarmianie było za drogie. Tu powierzchnia była ogromna, tylko należało ją odpowiednio zagospodarować.

Zaczęto od uregulowania stosunków wodnych, a więc regulacja rzek, melioracja łąk, wapnowanie, nawożenie i regularne koszenie. Sianokosy odbywały się na przełomie maja i czerwca oraz drugi raz w sierpniu. Siano było magazynowane w leśnych stodołach i paśnikach magazynach. W zimie chętnie było pobierane przez jelenie, bo było wysokiej jakości. Od września do pierwszych przymrozków trawa zdążyła jeszcze na tyle urosnąć, że łąki były nadal chętnie odwiedzane przez zwierzynę. W zimie czasem przejeżdżały pługi, by udostępnić spod śniegu jesienną trawę. Słabsze łąki leśne były wydzierżawiane ludności, przez co też nie leżały odłogiem i ich stan z roku na rok się poprawiał. Były również utrzymywane na niewielką skalę poletka żerowe z zimozielonymi roślinami, rozgradzane na jesień. Zmniejszało to szkody leśne. Również w tym celu sadzono drzewa owocowe na obrzeżach dróg leśnych. W rewirze Międzyrzecze założono nawet trzy hektarową plantację owocowych drzew. Były posadzone w dużych odstępach, by korony poszły na szerokość. Gdy zaczęły owocować, były bardzo chętnie odwiedzane przez jelenie i dziki. Jelenie byki szybko zorientowały się, że wystarczy trącić porożem gałęzie, a jabłka lecą. Dochodziło do zabawnych sytuacji. Dziki czekały ukryte na brzegu w zaroślach na przyjście jeleni. Gdy te straciły owoce, ruszały do ataku, przebiegając jeleniom między bady-



Jelenie przy paśniku



Jelenie pszczyńskie - pocztówka

lami usiłując je przegonić, co często się udawało. Kasztany i dęby sadzono w miejscach dobrze naświetlonych, a więc na wałach nadrzecznych, wzniesieniach i przy drogach. Do dziś stoją niektóre np. na Starej Pile w rewirze Kobiór. Zimowe dokarmianie rozpoczynało się w listopadzie i było dosyć kosztowne przy tej ilości zwierzyny. Jeleni było około 800, a do tego kilkadziesiąt żubrów, jelenie Sika, sarny, dziki. Daniele przeniesiono do Brzozowa, bo wprowadzały niepokój wśród jeleni przez swoją dzienną aktywność. Podstawową karmą było najwyższej jakości siano, o co dbali osobiście gajowi. Musiało ono odleżeć parę dni w dużych kopach, by wywietrzyły się z niego szkodliwe związki chemiczne, zanim powędrowało na strychy. Jelenie nie chciały brać siana szybko suszonego, np. w ciągu dwóch, trzech dni. Gdy nie smakowało im siano w swoim rewirze, szły do innego, a do tego ambitni gajowi nie chcieli dopuścić, stąd osobiście pilnowali procesu suszenia siana. Przy złych warunkach pogodowych siano solono przed złożeniem na strych, stosując dziesięć funtów soli bydłcej na furmankę siana. W terenie rozmieszczone były paśniki magazyny, tzw. pszczyńskie raufy. Oprócz tego były też stodoły leśne. Pszczyńska raufa miała wymiary 4x8 metrów. Podstawę paśnika stanowiły cztery bale o średnicy około 25 cm. Dwa metry nad ziemią znajdował się obszerny strych ze stromym dwuspadowym dachem, na który wchodziło około 50 cetnarów siana (48 m³). To wystarczało dla 20-25 jeleni na cały okres dokarmiania przy normalnej zimie. Na strych wychodziło się po schodkach. W podłodze była kłapa do napełniania drabinek paśnika pod spodem. Pół metra nad ziemią było zamontowane koryto 30x10 cm na całej długości, dla karmy treściwej. Między sufitem a drabinkami było pół metra przerwy. Gdy jelenie widziały, co się dzieje po drugiej stronie, przychodziły do paśnika również w dzień. Pod schodami była zamontowana skrzynia do składowania paszy treściwej, kasztanów, żołądziej, itp. Była też na strychu zamontowana ławeczka dla dwóch osób i ukośne szczeliny w dachu do obserwacji jeleni z kilkunastu metrów. Nawet w czasie mrozu można tam było długo siedzieć zagrzebanym w sianie i obserwować zwierzynę.

Każdy około 1000 hektarowy rewir miał dwa takie miejsca karmienia. Miejsca były starannie dobrane, na wysokim lesie, a w pobliżu musiał być zagajnik, by zwierzyna miała gdzie uciec w razie zagrożenia. Karmienie odbywało się we wszystkich rewirach mniej więcej o tej samej porze, pod wieczór. By nie było tłoku, były również wolno stojące korytka na słupkach około jednego metra nad ziemią na rośliny okopowe. Pozwoliło to utrzymać karmę w czystości i utrudniało dostęp dzikom. Jednorazowo do korytek wysypywano tylko tyle karmy, by zwierzyna zjadła ją w ciągu pół godziny. W czasie mrozu zmuszało to zwierzynę do poruszania się w poszukiwaniu naturalnego żeru, a nie wyczekiwania ciągle w pobliżu paśnika i wychładzania organizmów. Paszą treściwą były głównie kasztany i żołądziej kupowane poza zagrodą. Gdy w 1929 roku drzewa te przemarzły i nie owocowały, zakupiono te owoce z odległych stron w Polsce. Kasztany były podawane najczęściej w lutym i marcu jako wartościowy pokarm dla ciężarnych łań. Miały również większy wpływ na budowę poroża u byków w okresie wiosennym niż żołądziej. Przy każdym paśniku była piwnica na buraki. Pochodziły one z książęcych folwarków. Normy na głowę były następujące: kasztany i żołądziej-3 cetnary na jedną łąnię, 6 cetnarów



na jelenia byka. Buraki 2,5 cetnara na głowę. Siano bez ograniczeń. W czasie „syberyjskiej” zimy 1928/29, gdy temperatury spadły do minus 42 stopni, podawano zwierzynie również jarzębinę, nie jako karmę, ale środek medyczny. Gdzie była jarzębina, sarny przeżyły. W innych miejscach były ubytki do 80 procent. Jelenie przeżyły tę zimę bez strat.

Jednak tajemnicą pszczyńskich sukcesów hodowlanych było nie tylko dobre odżywienie zwierzyny, lecz zaangażowanie ludzi. Tych 25 gajowych dbających o żubry, jelenie Sika, daniele, sarny, dziki nie liczyło czasu pracy. Często samo dojście do paśników zajmowało 1-2 godziny w warunkach zimowych, a przecież oprócz zwierzyny mieli jeszcze na głowie prace leśne. Każdy gajowy miał jakiś swój sposób nawoływania zwierzyny, gdy szedł zimą karmić. Jeden wołał: „chodźcie, chodźcie”, drugi śpiewał piosenkę, trzeci szurał wiadrem z kasztanami, jeszcze inny uderzał drewnianym młotkiem w skrzynię z paszą treściwą. Był też taki, co trąbił na plesówce „Zbiórkę”. Były takie paśniki, gdzie przychodziły tylko chmary męskie lub tylko żeńskie. Obserwacje wykazały, że jelenie nie przylatywały na te odgłosy natychmiast. Słuchały tylko ciekawie i żerowały dalej lub odpoczywały. Dopiero gdy ruszała licówka lub byk prowadzący, szły do „stołówki”. Po każdym zimowym cyklu karmienia paśniki były gruntownie czyszczone i odkazane przy pomocy palonego wapna.

Należy również wspomnieć o eksperymentach z doborem karmy wpływającej na rozwój poroży jeleni byków. Franciszek Vogt w eksperymentalnej zagrodzie w Schneebergu nad Łabą przeprowadzał próby karmienia byków w okresie wzrostu poroży wytlókami sezamowymi. Osiągnął imponujące trofea w swojej hodowli. Opisywał to „Łowiec Polski” nr 9 z 2008 roku. Vogt jako chemik stwierdził, że sezam zawiera 2,76 % tlenu wapnia, 2,3 % fosforanów i 36 % białka, czyli głównych składników budulca poroża. Była to karma naturalna, łatwo przyswajalna przez organizmy jeleni. Wcześniejsze eksperymenty w Europie z różnymi sztucznymi związkami fosforu i wapnia powodowały zaburzenia w przemianie materii jeleni.

Łowczy książęcy Willy Benzel odwiedził ośrodek hodowlany Vogta w czerwcu 1935 roku. Podczas ósmiodniowego pobytu zapoznawał się tam z wynikami tych doświadczeń. Pierwszy raz przeprowadzono w Pszczynie próbę z sezamowymi wytlókami w połowie marca 1936 roku. Karma była podawana w postaci rozdrobnionej do wielkości orzechów laskowych razem z owsem i żołądziami. Norma dzienna na byka wynosiła 2 kg, na łanię 1 kg wytlóków. Łanie odwiedzały paśniki około 6 tygodni do końca kwietnia a byki aż do końca maja. Najbardziej reagowały na ten nowy pokarm młode byczki i pięcio-ośmioletnie. U starszych zmiany nie były tak widoczne. Do opieraków rozwój poroża był normalny jak zawsze, ale wyraźnie lepsze było tworzenie się koron. W 1937 roku lasy książęce przejęło państwo polskie za długi podatkowe. Willy Benzel został zwolniony i wyjechał do pracy na niemiecki Górny Śląsk w okolice Toszka. Eksperymenty z sezamem prawdopodobnie przerwano.

Na podstawie książki „Im Paradies der Hirsche”, autor Willy Benzel, wyd. Paul Parey, 1967 r.

SARNA W KULTURZE ŁOWIECKIEJ



Sarna (*Capreolus capreolus*) w średniowieczu, ze względu na powszechne występowanie, w zasadzie zaliczana była do animalia minuta – zwierzyny drobnej. W XVI wieku Marcin Kromer zanotował:

Spośród dziczyzny rodzi ta kraina obfitość zajęcy, saren, wiewiórek, a także gdzieś królików,

wreszcie jeleni, dzików, niedźwiedzi i w niektórych miejscach wilków.

Autor wyraźnie sytuuje sarnę wśród zwierzyny drobnej, pomiędzy zajęcami, królikami, a nawet wiewiórkami. Na przestrzeni wieków zmieniał się jednak jej status i tak raz była zwierzyną grubą, raz drobną, czy wreszcie czasami zaliczana była do pośredniej grupy animalia mediocra. Osta-

Sarna na rozkładzie



tecznie po drugiej wojnie światowej zaliczana jest do zwierzyny grubej.

O poślednim, jako obiekt łowów, traktowaniu sarny przez władców świadczą liczne nadania dóbr, wraz z którymi możni, a nawet rycerstwo otrzymywało również prawo polowania na nie. Ponieważ polowanie na sarny przynosiło duże korzyści w postaci bardzo cenionego sarniego mięsa, a także skór, nic dziwnego, że polowanie na nie cieszyło się wśród szlachty dużym powodzeniem. Tak pisał o tym w *Żywocie człowieka poczciwego* Mikołaj Rej z Nagłowic:

Ażaż też zła sarnka, albo wilczek z siatkami go poszukawszy, a skórę dziś za pięć złotych mało nie rysia.

W sytuacji braku szczególnego zainteresowania władcy sarną stała się ona powszechnie obiektem polowań kłusowniczych, o czym najlepiej świadczą liczne XV-wieczne dokumenty sądowe, jak chociażby ten z 1424 r., gdzie oskarżony przed sądem warszawskim przysięgał: *Jakom ya ne gonił we kxanszem szarn* lub też z 1436 roku, gdzie w poznańskiej księdze sądowej zapisano:

Yszem z Gyanem [...] nye szmawyal pola gonycz anim gemu sarny wszanł na boru.

Dla każdego myśliwego bez względu na jego status społeczny oprócz korzyści z upolowanej



zwierzyny – mięsa, skór oraz trofeów, co prawda w różnym stopniu w zależności od jego wrażliwości – w polowaniu liczyły się, a dzisiaj jeszcze bardziej się liczą przeżycia oraz wrażenia estetyczne wyniesione z kniei. Piękno i wdzięk saren dostrzegane było przez myśliwych od wieków, nic zatem dziwnego, że znalazło to odbicie w licznych przysłowiach porównujących dziewczęcy powab do zwinności i kształtów tych delikatnych i zwinnych, pełnych swego wdzięku mieszkankę naszych pól i lasów. Oto przykłady: *Skacze jak sarna, Chodzi jak nimocno sarna po ściernu, Drży jak sarna czy też Zwinna jak sarenka albo Oczy ma jak sarenka, Nóżka jak u sarenki.*

Także i spotkanie z rogaczem, oprócz oczywistych emocji łowieckich, dostarcza nam niezapomnianych wrażeń. Najlepiej oddać je potrafią poeci:

*Szmer w kępie nie ustawał. Spośród gąszczów łona
Ostrożnie wysunęła się plama czerwona,
Majaczyła tak długo na tle kęp osiny,
Aż wreszcie znikła zwolna, sama, bez przyczyny.
Kos szeleścił po liściach, wciąż lustrując krzaki,
Spłoszony – nagle wzleciał, a podniósł wrzask taki,
Że zdało się, osiki w przestrachu zadrżały:
– Zza krzaków kroczył wolno rogacz okazały.
Jan Jerzy Karpiński – Samotnik*

**Marek P. Krzemień - Oddział Galicyjski KKiKŁ
PZŁ**



HEINZLOWIE – ŁÓDZCY MYŚLIWI Z KOŃCA XIX WIEKU



Juliusz Józef Heinzel, 1893 r., ze zbiorów J. Strzałkowskiego

Przedstawiam wykonane w 1893 roku zdjęcie myśliwego Juliusza Józefa Heinzla (1834-1895), członka rzeczywistego utworzonego w 1889 roku Warszawskiego Oddziału Cesarskiego Towarzystwa Pielęgnowania Zwierzyny Łownej i Racjonalnego Myślistwa.

Jego nazwisko figuruje na opublikowanym w 1893 roku spisie członków tego towarzystwa, wśród dwudziestu innych myśliwych z Łodzi. Skan tej fotografii wykonanej w zakładzie słynnego fotografa Bronisława Wilkoszewskiego udostępnił mi kolekcjoner, historyk i pisarz Jacek Strzałkowski z Łodzi.

Juliusz J. Heinzel to przemysłowiec łódzki pochodzenia niemieckiego, właściciel największej w owym czasie fabryki wyrobów wełnianych w Cesarstwie Rosyjskim oraz współwłaściciel-akcjonariusz wielkiej fabryki wyrobów bawełnianych. Wraz ze swoimi spolszczonymi dziećmi dążył Heinzel



Andrzej Dobiec
KŁ nr 30 „Tracz”
w Łodzi



Pałac Ludwika H. Heinzla w Lesie Łagiewnickim, stan z 1942 r., ze zbiorów APŁ

Heinzel (1863-1925) kontynuował organizowanie tam polowań. Brali w nich udział inni fabrykanci łódzcy, dygnitarze carscy oraz takie znakomitości jak pisarze-myśliwi Henryk Sienkiewicz i Stefan Krzywoszewski. Andrzej Gramsz, autor wydanej w 2002 roku książki pt. „Las Łagiewnicki i okoliczne wsie” podaje, nie powołując się na pierwotne źródła, że polowano tam na specjalnie hodowane kuropatwy, bażanty i cietrzewie oraz na zwierzynę grubą sprowadzaną z Białowieży. Gości przybyłych na polowanie podejmowano początkowo w nieistniejącym już dworcu myśliwskim, a po 1898 roku w wybudowanym na jego miejscu, obecnie znacznie zniszczonym ale remontowanym przez nowego właściciela pałacu.

Las Łagiewnicki był tak bogaty w zwierzynę, że mimo pilnowania go przez gajowych, był często penetrowany przez kłusowników. Wskazują na to zapisy „Kalendarza Myśliwskiego Ilustrowanego” na rok 1906 i 1909. Podano w nich informacje o postrzeleniu w Łagiewnikach gajowego przez kłusownika i w drugim przypadku o zgonie kłusownika rannego przez broniącego się strzelca.

Inny majątek ziemski J.J. Heinzel miał w Kamieńsku koło Piotrkowa (1028 mórg). Z notatki w „Dzienniku Łódzkim” nr 21 z 1889 roku wiadomo, że także tam urządził wielkie, kilkudniowe polowanie z udziałem kilkudziesięciu osób. Niestety nie są znane rozkłady zwierzyny z żadnego z polowań Heinzlów.

W okresie międzywojenny przedsiębiorstwa należące do rodziny Heinzlów przeżywały głęboki kryzys i ostatecznie zostały zlicytowane w 1936 roku. Po śmierci Ludwika H. Heinzla, Las Łagiewnicki zakupili inni fabrykanci i władze miejskie Łodzi. Wkrótce dużą część lasu przeznaczono na zabudowę letniskową oraz na tereny budowy szpitala. Autorowi nie wiadomo kiedy odbyło się tam ostatnie polowanie. Obecnie Las Łagiewnicki o powierzchni około 1200 ha znajduje się w granicach miasta Łodzi. Charakteryzuje się różnorodnym drzewostanem, a w tym dwustuletnimi dębami i bogatą fauną z licznymi dzikami i sarnami. Jest miejscem spacerów i wypoczynku łódzian.

do uzyskania statusu szlacheckiego i w tym celu kupił posiadłość Hohenfels w księstwie niemieckim Sachsen-Coburg-Saalfeld z należącym do tego majątku tytułem barona von Hohenfels. W okolicach Łodzi miał też kilka dużych majątków o łącznej powierzchni ponad 10 tysięcy mórg, a wśród nich położone na północ od centrum miasta majątki leśne Łagiewniki i Arturówek. W Lesie Łagiewnickim o powierzchni wynoszącej wtedy ok. 1300 mórg urządził wielkie polowania. Po jego śmierci dziedziczący tą część majątku, jego młodszy syn Ludwik Henryk

TAJEMNICE I CZAR STARYCH FOTOGRAFII

Pierwsze spotkanie z niedźwiedziami Włodzimierza Korsaka miało miejsce w Puszczy Kłaskiej w 1891 roku. Podczas powrotu z Rygi do Anińska, tuż przed powozem przeszła niedźwiedzica z dwojgiem małych. Pięcioletni wówczas Korsak postawiony przez matkę na koźle obserwował całe zajście i zapamiętał na całe życie. Drugie spotkanie odbyło się w lasach anińskich. W 1898 roku mając dwanaście lat polował samodzielnie na drobną zwierzynę, w czasie swej wędrówki po mszarach trafił na pagórek porośnięty obficie malinami, którymi zaczął się objadać. Zanim się spostrzegł, stanął oko w oko z niedźwiedziem, nie spanikował, z dubeltów-

ką na plecach nabitą śrutem wycofał się w bok, będąc w pewnym oddaleniu pędem pobiegł do domu. Minicz, zarządca leśny, badając zajście na podstawie pozostawionych śladów stwierdził, że zaskoczony niedźwiedź uczynił to samo, lecz w przeciwnym kierunku.

Pierwszego niedźwiedzia upolował w niedalekiej Puszczy Osyńskiej podczas jesiennego polowania na



Błoto Hryczyno, na którym Korsak podszedł na odległość dwunastu kroków niedźwiedzia zajętego rozkopywaniem mrowiska, zdjęcie wykonane podczas ucieczki niedźwiedzia



Rysunek niedźwiedzia himalajskiego zamieszczony do opisu polowania w książce „Ku indyjskiej rubieży”



Suchodół w Gorganach, 21 września 1930 roku, niedźwiedź upolowany przez prezydenta Ignacego Mościckiego



Niedźwiedzica leżąca za wywrotem na którym dokazuje mały niedźwiadek, zdjęcie wykonane z pięćdziesięciu metrów na rozległym Błocie Hryczyno podczas kilkuniodniowej samotnej wyprawy fotograficznej na niedźwiedzie w 1932 roku



Winieta często pojawiająca się w „Łowcu Polskim” okresu międzywojennego

bielaki z ogarami w 1903 roku. Psy ruszyły zwierza, po głosie gonu zorientował się, że ma do czynienia z grubą zwierzyną, zdążył zabiec i ubić go jednym strzałem ze swej pierwszej kurko-

wej trójlułki. Pazur jako trofeum oprowił w srebro, pamiątka zachowała się do dziś. W swych pamiętnikach i na kartach książek opisał kilkanaście spotkań na bliską odległość z niedźwiedziami, z których wynika że upolował trzy sztuki, dwa nasze rodzime na kresach i jednego himalajskiego podczas wyprawy z Bilkiewiczem w 1917 roku w góry Darwazu i Hindukuszu. Pierwsze spotkania przedstawił w postaci rysunków tuszem, wybrane przedstawiam na stronie poprzedniej i powyżej.

Henryk Leśniak - Oddział Gorzowski KKiKŁ PZŁ

ŻOŁNIERZ TRZECH ARMII ZASŁUŻONY DLA PUŁAW



Henryk Cencek
Oddział Województwa
Lubelskiego KKiKŁ PZŁ

Pod takim tytułem tygodnik „Wspólnota Puławska” 21 lipca 2015 roku zamieścił na swoich łamach artykuł pióra Zbigniewa Kielba z Pracowni Dziejów Miasta w Puławach o znanym myśliwym, płk dr wet. Anatolu Sienkiewicz, na podstawie relacji jego syna Ryszarda. W jego życiorysie zawarty jest cały dramatyzm pokolenia budowniczych współczesnych Puław.

Urodził się 15 lipca 1905 roku w Wesenbergu - obecnie Rakvere w Estonii, ukończył Gimnazjum Klasyczne w Narwie. W 1928 roku ukończył studia w Instytucie Weterynaryjnym w Witebsku -ZSRR. Jego

przyjazd do Witebska spowodowany był tym, że tutaj przebywał samotnie na zesłaniu jego ojciec, powstaniec styczniowy, który w 1932 roku został uznany za wroga narodu i zamordowany. W 1929 roku, jako obywatel ZSRR odbył służbę wojskową w Armii Czerwonej w moskiewskiej jednostce kawalerii. Nieuznawanie w Europie dyplomów ZSRR spowodowało, że Anatol Sienkiewicz po odzyskaniu wolności przez Estonię powtórzył studia weterynaryjne na Uniwersytecie w Dorpacie w Estonii (1932-1936). Już jako obywatel Estonii odbył obowiązkową służbę wojskową w Estońskiej Armii, w Szkole Podchorążych Artylerii, którą ukończył w stopniu podporucznika.

W 1939 roku udało mu się wrócić do ojczyzny przodków, uzyskał obywatelstwo polskie i w marcu 1939 roku odbył służbę wojskową w Wojsku Polskim w 3 Pułku Ułanów Śląskich w Tarnowskich Górach, gdzie uzyskał potwierdzenie swojego estońskiego stopnia podporucznika.

Jako oficer rezerwy został zaprzysiężony w 1941 roku w Związku Walki Zbrojnej a następnie w Armii Krajowej i wyznaczony na dowódcę plutonu terenowego. Od 2 kwietnia 1945 roku pełnił służbę w Wojsku Polskim, we frontowym szpitalu weterynaryjnym.



Pułkownik Anatol Sienkiewicz siedzi pod drzewem



*Anatol Sienkiewicz
(1905-1978)*

W grudniu 1950 roku został przeniesiony do Centrum Wyszkołenia i Badań Weterynaryjnych w Puławach na stanowisko zastępcy komendanta. W 1960 roku jednostka ta miała zostać rozformowana. Jednak dzięki osobistym zabiegom płk Sienkiewicza u Szefa Sztabu Generalnego, gen. Jerzego Bordziłowskiego, będącego generałem radzieckim, udało się tę decyzję zmienić. Nie bez znaczenia był tu fakt służby płk Sienkiewicza w swoim czasie w Armii Czerwonej. Po kilku latach działalności

pułkownika, CwiBWet. podniesiono do rangi Ośrodka Naukowo Badawczego Służby Weterynaryjnej WP, a płk Sienkiewicz został jego komendantem. Był społecznikiem. Za działalność jednostki na rzecz miasta został odznaczony odznaką „Za Zasługi dla Puław”.

W 1951 roku Anatol Sienkiewicz zorganizował w Puławach „Garnizonowe Koło Myśliwskie”, jako drugie koło łowieckie w mieście. Wybrany pierwszym jego prezesem funkcję tę pełnił do 1968 roku. Nawet gdy powstały dalsze koła puławskie, a ostatecznie koła łowieckie regionu utworzyły w 1975 roku Puławski Klub Kół Łowieckich HUBERTUS, „Knieja”, bo taką nazwę przyjęło Garnizonowe Koło Myśliwskie, cieszyła się niekwestionowanym autorytetem przodującego. Dał temu wyraz autor zbioru poezji pod tytułem „Piórem myśliwego” Kleofas Obuch, myśliwy-poeta, członek Koła Łowieckiego „AZOTROP” w Puławach w wierszu „KNIEJA Puławy”:

*Przed półwieczem w puławskich zapisano dziejach,
Iż przy wojsku powstało nowe Koło „Knieja”
Z numerem sto szesnaście w łowieckim rejestrze,
Któremu na łowiska przydzielono przestrzeń
Na lewym brzegu Wisły, w granicach powiatu
Puławskiego na szczęście, co dawało atut
W przyszłej grze o najlepsze łowieckie wyniki
W hodowli i gospodarce, co w toku praktyki
Potwierdziło się wkrótce, gdyż „Knieja” sokolim
Lotem wzbiła się w górę do wiodącej roli
Pośród wszystkich łowieckich Kół na Puławszczyźnie.
I często się wspomina w myśliwskiej starszyźnie
Jak to pierwszy z prezesów, pułkownik Anatol
Dowódca garnizonu, co jedynie za to
Wybaczał podwładnemu jakieś przewinienia,
Że był myśliwym i członkiem „Kniei”...*

W uznaniu zasług na rzecz regionalnej społeczności myśliwskiej Walne Zebranie Wojskowego Koła Łowieckiego nr 116 „Knieja” w Puławach obdarzyło Anatola Sienkiewicza godnością Honorowego Prezesa Koła.

BROŃ MYŚLIWSKA (2)

Wraz z rozwojem ludzkości rozwijała się również broń, dzięki temu społeczeństwo mogło się rozwijać do coraz wyższych poziomów. Dzięki nowocześniejszemu ekwipunkowi służącemu polowaniom, zdobywanie pożywienia stawało się coraz bardziej skuteczniejsze i szybsze, co dawało ludzkości jak i też samym myśliwym szanse na rozwój na innych podłożach. Po oszczepach, włóczniach, które przez długi czas były w użyciu, broń ewoluowała do coraz to bardziej skomplikowanych. Do budowy broni nie wystarczył jedynie kij z umiejętnie przytwierdzonym grotem. Takimi narzędziami ułatwiającymi polowania stały się łuki i kusze. Łuk jako broń miotająca znana była już ok. 35 tys. lat temu, a jej rozwój nastąpił około 10 tys. lat temu.¹

Łuki zbudowane były z dzisiejszego punktu widzenia nader prosto, tj. z drewnianego łączyska, często wzmacnianego ścięgnami zwierzęcymi i prawdopodobnie, jak łuk na poniższym



Michał Dżoga
Oddział Legnicki
KKiKŁ PZŁ



Łuk II-V wiek, Euroazja, wysokość 130 cm, fot. Hermann Historica

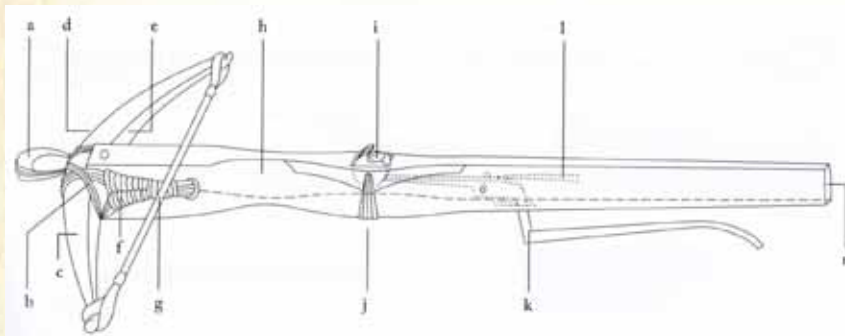
zdjęciu, był owinięty korą brzoźową, która chroniła go przed wilgocią.

Zakończenia tego łuku były wykonane z płytek kostnych. Budulcem na łączyska były elastyczne gatunki drzew jak jesion, cis czy bambus. Drugim ważnym elementem łuku była cięciwa wykonana z produktów roślinnych.

Kusze pojawiły się w czasach starożytnej Grecji, a wzmianki o nich znane są już w IV wieku p.n.e., czy w 1100 roku p.n.e. w Chinach. Kusza jest ewolucją łuku ręcznego i jest ona zmechanizowaną odmianą, w którym ramię łucznika zostało zastąpione przez łożo zaopatrzone w poprzeczne wycięcie lub zamek, które pozwala utrzymać naciągniętą cięciwę.²

Kusza składa się z łuku, który jest jedną z podstawowych części kuszy, w której umiejscowiona cięciwa naciągana jest ręcznie lub mechanicznie za pomocą naciągu. Łuk kuszy był montowany do przedniej części łoża za pomocą wiązań sznurowych. W późniejszym okresie głównie na zachodzie i południu Europy, żelaznymi klamrami. Łuk kuszy zbudowany był ze sprężystych materiałów roślinnych, rogu, ścięgien lub wyprofilowanej szyny metalowej. Cięciwa była wykonana z odpowiednio przygotowanego sznura konopnego lub lnianego. Kolejnym ważnym elementem kuszy było właściwe łożo, jej kręgosłupem, do którego mocowany był łuk i pozostałe w późniejszym rozwoju technicznym elementy jak zamek spustowy czy tzw. orzech. Łoże było wykonane z twardego drewna, w późniejszym czasie również z metalu, ale rzadko. Od XIII wieku kusze na przedniej części były wyposażone w strzemię, które służyło, wraz z osobnym hakiem zawieszonym na pasie, do napinania łuku. Użytkownik wkładał stopę do strzemia i hakiem napinał cięciwę.

XVI wieczna kusza myśliwska lub sportowa, fot. Pinterest



Budowa kuszy:

- a. strzemię
 - b. wiązanie strzemia
 - c. łuk
 - d. grzbiet łuku
 - e. brzusiec łuku
 - f. wiązanie łuku
 - g. cięciwa
 - h. łożo i. orzech
 - j. wiązanie orzecha
 - k. dźwignia spustowa
 - l. sprężyna dźwigni spustowej (i, j, k, l = zamek)
 - m. stopka łoża,
- rys. Jan Kruczek

Od drugiej połowy XV wieku strzemia były zastąpione strzemiączkami, które jedynie służyły wieszaniu broni. Naciąg cięciwy był dokonywany przez np. dźwignie proste lub naciągi rolkowo-sznurkowe, rolkowo-pasowe i najbardziej rozbudowane lewary niemieckie, które składały się z mechanizmu korbowego. Mechanizm powodował proste naciąganie cięciwy przez pieszych i konnych myśliwych.

Rozwijając dalej budowę kuszy, należy wymienić znajdujące się w łożu ważne gniazdo, w którym umiejscowione jest pomieszczenie zamka. Zamek połączony jest z podłużnym kanałem, w którym osadzona jest dźwignia spustowa. W środkowej części, jak widzimy na fotografii niemieckiej kuszy, znajdował się celownik.

Kusze w czasach średniowiecznych mogły posiadać przyspiesznik oraz specjalnie wydrążone miejsce na belt (pocisk). Na rysunku i fotografii widzimy prostą stopkę łoża, która mogła przybierać różne kształty np. kolby czy krążka. W mechanizmie zamka warto wspo-

Lewar niemiecki, fot. Bonhams



mnieć o bardzo ważnym elemencie, nazywanym orzechem. Była to ruchoma część wykonana najczęściej z rogu lub metalu pod postacią małego walca z wydrążonym rowkiem do zakładania cięciwy. Orzechy posiadały zabezpieczenia przed przypadkowym wystrzałem pocisku. Takimi zabezpieczeniami były ruchome dzwigi.

Zaletą kuszy była jej użyteczność. Napiętą i załadowaną kuszę można było odstawić, czy z naładowaną podchodzić zwierzyńę pieszo lub konno. Kusza była bardzo celna i miała dużą siłę przebicia. Z odległości 70-150 metrów bełt przebijał pancerz ze stali o grubości 2 mm. Cechą kuszy czy łuków, co jest podnoszone przez niektórych współczesnych myśliwych jako argument skutecznego polowania, jest ich bezgłośność. Wystrzelony bełt czy strzała, która chybiła celu, nie płoszyła zwierząt i taki niecelny strzał można było powtórzyć. Wadą kuszy w stosunku do łuku była jej mniejsza szybkostrzelność. Natomiast w stosunku do pierwszych broni palnych, puszkownicy czy hakownicy, kusza była większa.



Gaston Phoebus, *Livre de Chasse* 1405, fot. Morgan Library

1. Wikipedia

2. Jan Kruczek, *Kusze i ich twórcy*, Pszczyna, 2013

SPOD PIÓRA KLUBOWICZA

KRONIKA – KOŁA ŁOWIECKIEGO NR 91 „AZOTROP” Z SIEDZIBĄ W PUŁAWACH

„Wiąże myślistwo duszę z przyrodą węzłem nierozzerwalnym, węzłem wdzięczności za dar poznawania najdroższych skarbów życia, piękna, siły i miłości. Gdyż pięknem, siłą i miłością jest przyroda. Pięknem boskim, siłą szlachetną, a miłością jak kryształ czystą, jak złoto prawdziwą; miłością stanowiącą w samej sobie sens i cel swego istnienia”.

(Andrzej Longchamps, *„Łowiec Polski”*, Warszawa, 1929)

Niejednokrotnie nurtuje mnie pytanie, ile jest kół łowieckich w Polsce posiadających na bieżąco pisaną kronikę koła. Zważywszy na definicję pojęcia kronika, podając za *„Słownikiem Języka Polskiego”*, wydanie PWN, W-wa 1978-1979, kronika to: *„chronologiczny zapis wydarzeń z życia państwa, instytucji, organizacji itp., nie wyjaśniający zazwyczaj ich związku przyczynowego”*. Wydaje się, że odsetek takich kół jest raczej niewielki. Obecnie większość kół łowieckich, na okoliczność różnego rodzaju rocznic i jubileuszy, wydaje mniej lub bardziej szczegółowe monografie. Monografia jest to, podając za *„Słownikiem Języka Polskiego”*, wydanie PWN, Warszawa 1978-1979: *„praca naukowa poświęcona jednemu zagadnieniu, tematowi, wydarzeniu, życiorysowi jednej osoby itp.”*. Pisanie przez koła łowieckie mono-



grafii, wynika w głównej mierze z zupełnego braku lub posiadania przez większość kół tylko niekompletnych, szcztankowych materiałów i dokumentów z początkowego okresu działalności i raczej bezpowrotnie utraconej możliwości odtworzenia i przedstawienia chronologicznego zapisu historii koła.

Odwołując się do słów Józefa Weyssenhoffa zawartych w powieści „Soból i Panna”: „...i wszystko w was ucichnie, przeminie – ostatnia przetrwa moja gra łowiecka ...”, tą naszą ostatnią grą łowiecką, która pozostanie, gdy nas już zabraknie, będzie niewątpliwie właśnie kronika. W świetle powyższych rozważań, posiadanie przez koło łowieckie autentycznej kroniki jest zarówno dla jego członków, jak i całego środowiska łowieckiego zapewne powodem do dumy i satysfakcji. Jednym z takich właśnie kół łowieckich na Lubelszczyźnie jest moje macierzyste Koło Łowieckie nr 91 „Azotrop” z siedzibą w Puławach. Fakt posiadania przez koło tego „rodzynka” - pisanej na bieżąco kroniki, to niewątpliwa zasługa nieodżałowanej pamięci nieżyjącego już śp. Kleofasa Obucha. To on był pomysłodawcą i pierwszym kronikarzem w kole. To dzięki jego systematycznej i konsekwentnej pracy zapisane zostały dzieje koła, które są dziś historycznym świadectwem i dokumentem zachodzących nieuchronnie w każdej dziedzinie łowieckiego żywota zmian. Zwieńczeniem kronikarskiej pasji Kleofasa było wydanie drukiem pierwszej części kroniki w roku 2005, z okazji 40 – lecia koła. Publikacja ta, autorstwa Kleofasa Obucha za lata 1965 – 1999, a następnie mojego autorstwa jako kontynuatora, za lata 2000 – 2004, wzbogacona została zestawem zdjęć portretowych i pochodzących z różnego okresu zdjęć rodzajowych oraz szeregiem zestawień tabelarycznych obrazujących m.in. trofealny dorobek członków koła. Treść merytoryczną kroniki uzupełniają ilustracje wykonane również przez członka koła, Kol. Witolda Koprona i Jego córkę Magdalenę – absolwentkę Liceum Plastycznego.

Na jubileusz 45 lecia koła w roku 2010, została wydana druga część kroniki za lata 2004 – 2010, również mojego autorstwa. W części tej przedstawiłem w sposób chronologiczny wszystkie najważniejsze wydarzenia społeczności myśliwskiej Koła nr 91, w okresie ostatnich pięciu lat. Z kronikarską rzetelnością starałem się utrwalić w pamięci nawet drobne epizody z historii koła, mając świadomość tego, że z upływem czasu zapisy te nabiorą innego znaczenia, wpisując się na trwałe w historię łowiecką Lubelszczyzny jako element działalności społecznej ludzi zrzeszonych pod znakiem św. Huberta na rzecz ojczyznej przyrody oraz tradycji i kultury łowieckiej. W tej części kroniki będącej kontynuacją historii koła zapisanej w części pierwszej, zachowałem dotychczasowy styl i charakter, jednakże publikacja ta została wydana staranniej pod względem edytorskim. Przedstawione w kronice zdjęcia zostały dobrane i usystematyzowane przeze mnie w sposób planowy – występują po każdym opisanym sezonie łowieckim i pochodzą tylko z tego opisywanego okresu. Zdjęcia są opisane i zawierają informacje dotyczące ich autorstwa. Część opisową kroniki wzbogacają i urozmaicają stosownie dobrane cytaty pochodzące z literatury łowieckiej. Podobnie jak w części pierwszej, treść opisową kroniki urozmaicają również kolorowe i czarno-białe ilustracje wykonane przez tych samych autorów.

Kolejna, trzecia już część kroniki, zawiera wszystkie zawarte w wydanych dotychczas dwóch częściach, charakterystyczne ich elementy, które stanowią już przyjętą, zaakceptowaną i utrwaloną tradycję koła. Trzecia część wzbogacona jednak została dodatkowo, m.in. o część zawierającą w formie opowiadań – osobiste wspomnienia i przeżycia łowieckie napisane przez członków koła, a także wywiady z „niebanalnymi sylwetkami w łowiectwie”. Kontynuując dalsze pisanie kroniki mam przeświadczenie, że stanowić ona będzie ważny wkład dla historii lubelskiego łowiectwa, a dla Kolegów myśliwych, połączonych wspólną łowiecką pasją będzie przyczynkiem do przyjemnych wspomnień; miejsc, czasów i ludzi, których dane nam było spotkać na naszej łowieckiej drodze. Natomiast wszystkim przeciwnikom łowiectwa, którzy obecnie tak natarczywie i nieobiektywnie wyrażają się o myśliwych pragnę zacytować fragment wypowiedzi pochodzącej sprzed wieku, ale nic nie tracącej i dzisiaj na aktualności:

„Niech przeciwnik łowiectwa porzuci na chwilę pióro, niech wstanie przed brzaskiem dnia, niech go sparzy wiatr mroźny, niech dotrwa w kniei, co z niebem gada, do słońca zachodu, niech się wpatrzy w całą grę światła i cieni wspaniałej przyrody, niech się wsłucha we wszystkie tony

i szepty naszych pól i lasów, a jeśli w nim serce nie zadrga na inną nutę, jeśli się nie uczuje lepszy i dzielniejszy, jeśli te wszystkie cuda natury i podniosłe wrażenia zechce nadal oddać na wyłączny pożytek rzeźników i oprawców – niech złamie swoje pióro, bo nim świata na nowe tory nie popchnie; czernić będzie bibułę bez pożytku, brak mu bowiem poczucia piękna i prawdy, bez czego świata reformować nie można”.

(J. Zaremski, 1900)

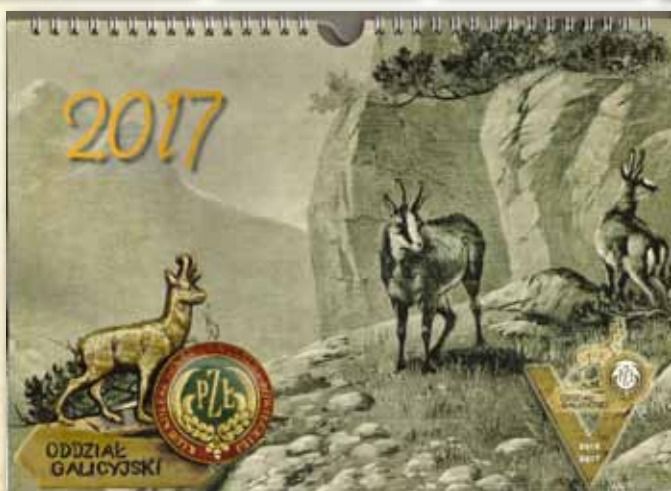
Leszek J. Walenda - Oddział Województwa Lubelskiego KKiKŁ PZŁ

Na przestrzeni 5 lat istnienia Galicyjskiego Oddziału Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ wydanych zostało wiele publikacji związanych z organizowanym przez oddział Lanckorońskimi Spotkaniami z Kulturą Łowiecką, a było ich 20 oraz z wystawami, które przygotowywał ten oddział. Pierwszy album wydany w 2012 roku z okazji 40 lecia Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ nosił tytuł „Kolekcjonerstwo nasza pasja” autorstwa Marka Piotra Krzemienia. Zawierał on zgrupowane w 38 działach fotografie eksponatów kolekcjonerskich głównie ze zbiorów Bogdana Kowalcze. W oparciu o te same zbiory i pod tym samym tytułem w 2013 roku w Kwidzynie zorganizowana została wystawa, której towarzyszył obszerny katalog. Autorem aranżacji wystawy i katalogu był Marek Piotr Krzemień.

W roku 2014 podczas EXPO w Warszawie Bogdan Kowalcze przedstawił swój zbiór blach straży łowieckiej i lasowej. Przy tej okazji wydany został album Marka Piotra Krzemienia - „Straż łowiecka i lasowa”. 100 bibliofilskich egzemplarzy oprawiono w skórę ekologiczną z naklejoną repliką blachy „Zaprzysięgłej straży łowieckiej”.

Z okazji IX Zjazdu Delegatów Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, który zorganizowany był przez Oddział Galicyjski w Lanckoronie, w Żywcu w pałacu Habsburgów, Oddział Galicyjski zorganizował w aranżacji Marka Piotra Krzemienia wystawę „Myśliwska Galicja wczoraj i dziś”. Na wystawie prezentowano zbiory Bogdana Kowalcze, Zbigniewa Korzeniowskiego oraz Leszka Szewczyka. Wystawie towarzyszyła książka „Myśliwska Galicja” Marka Piotra Krzemienia. Galicyjski oddział wydał na rok 2017 pod redakcją Michała Wójcickiego 12





5 lecia Galicyjskiego Oddziału Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, z tej okazji wydany został pod redakcją Marka Piotra Krzemienia album przedstawiający dorobek oddziału. Autorami zdjęć byli: Magdalena Langer, Janusz Klimsza, Marek P. Krzemień, Lucyna Krzemień oraz Małgorzata Mirek.

planszowy kalendarz ilustrowany zdjęciami eksponatów ze zbiorów Bogdana Kowalcze autorstwa Marka Piotra Krzemienia. Latem 2017 w Centrum Kultury Leśnej w Gołuchowie zorganizowana została wystawa „Polskie wystawy i ekspozycje łowieckie”. Przedstawiono na niej zbiory Bogdana Kowalcze i Leszka Szewczyka. Wystawie towarzyszył katalog. Autorem aranżacji wystawy i katalogu był Marek Piotr Krzemień.

Rok 2017, to rok jubileuszu



wannę”. Tak przedstawiony obraz Dziewanny jest jak gdyby kulturowo bliższy nam Słowianom, aniżeli, jakże skromnie (a czasami wręcz nago) przedstawiana dumna Diana, która to przecież jest symbolem kobiecego łowiectwa.

Czy starosłowiańska Dziewanna ma szanse zastąpić Dianę, czy Kluby Dian mogą być (oczywiście z nazwy) zastąpione Klubami Dziewann? To retoryczne pytanie pozostawiam bez odpowiedzi, ale jak wydaje się być trafna inicjatywa Spalskiego Towarzystwa Łowiectwa im. Prezydenta Ignacego Mościckiego dzięki której w utworzonym w Tomaszówku Panteonie Opiekunów Łowiectwa zgodnie obok siebie znajdują się, święci: Eustachy, Hubert, Bawon Idzi, Franciszek a także Artemida, Diana i Dziewanna.

Uzupełnieniem artykułu są obrazy autorstwa Dymitra Filimonowa przedstawiające Dziewannę w czterech porach roku. Obrazy o wymiarach 60x70 cm (olej na płótnie) pochodzą z prywatnej kolekcji autora. Na okładce niniejszego biuletynu przedstawiono obraz „Tajemnicza Dziewanna”, który uzupełnia i zamyka serię obrazów o Dziewannie. Obraz jest tej samej wielkości, wykonany tą samą techniką przez tego samego autora.

Jerzy Błyszczuk - Oddział Tarnowski, Galicyjski KKiKŁ PZŁ

Z OKAZJI 95 LAT POLSKIEGO ZWIĄZKU ŁOWIECKIEGO

W związku z przyszlórocznym jubileuszem 95-lecia Polskiego Związku Łowieckiego, przedstawiciele Oddziału Zielonogórskiego Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ wystąpili z inicjatywą przygotowania kolekcji pamiątkowych zegarków, dedykowanych temu wydarzeniu. Projekt zegarków został przygotowany przez dwa oddziały regionalne, Galicyjski i Zielonogórski KKiKŁ PZŁ. W październiku 2017 roku pomysłodawcy wystąpili do Zarządu Głównego Polskiego Związku Łowieckiego w Warszawie z prośbą o udzielenie zgody na nieodpłatne wykorzystanie na pamiątkowych zegarkach znaku (logo) Polskiego Związku Łowieckiego w celach promocyjnych. Zarząd Główny PZŁ w Warszawie uchwałą nr 77/2017 wyraził zgodę na wnioskowane przedsięwzięcie.

W założeniu jest to zamknięta, limitowana do 2 razy po 95 sztuk kolekcja markowych szwajcarskich zegarków. Z racji tego, że życie myśliwego toczy się w rytmie faz księżyca, zegarki te wyposażone będą w kompilację wskazującą ten właśnie cykl - skomplikowany datownik z kalendarzem cyklu faz księżyca. Niewątpliwą zaletą takich artefaktów jest to, że życie nie kończy się wraz z zakończeniem obchodów rocznicy, wręcz przeciwnie trwa nadal i może trwać wiele dziesięcioleci, dzięki

temu, iż są to produkty doskonałych, wręcz legendarnych, szwajcarskich manufaktur. Zegarek jest formą biżuterii użytkowej, może więc towarzyszyć właścicielowi w codziennym życiu, jako elegancki dodatek, nie tracąc swojej niewątpliwie kolekcjonerskiej wartości. Jako, że na jego tarczy, cyferblacie umieszczony zostanie znak Polskiego Związku Łowieckiego, zegarek taki stanie się kanałem komunikacji, dyskretnie manifestując, iż jego właściciel jest, jeśli nie członkiem, to sympatykiem Polskiego Związku Łowieckiego.

Zegarki dodatkowo będą numerowane (XX/95 - numer zegarka łamany przez ilość sztuk), a na wahadle automatycznego naciągu będzie logo Związku i napis „95 lat PZŁ”.

Leszek Szewczyk - Oddział Gorzowski, Legnicki, Zielonogórski KKiKŁ PZŁ



By wspomnieć Hrych Marek - 22 sierpnia, w Kozłowskiej Młoci. Tak było na chłopski sposób, a teraz, 95 lat później, pamięć o nim żyje.

W tym miejscu, gdzie kiedyś stał dom, dziś rośnie las. W tym miejscu, gdzie kiedyś stał dom, dziś rośnie las. W tym miejscu, gdzie kiedyś stał dom, dziś rośnie las.

95 LAT PZŁ

POD PATRONATEM KLUBU KOLEKCJONERA I KULTURY ŁOWIECKIEJ
POLSKIEGO ZWIĄZKU ŁOWIECKIEGO - ODDZIAŁ W ZIELONOGÓRZE



AEROWATCH
SWISS WATCHES SINCE 1969

Mechanizm: automatyczny Dubois Dupré 9008 7750.
pary gromadek, perłowa tarcza, nakładka tarczy.
Rozmiar tarczy: 40mm.
Rozmiar koperty: 25.
Funkcje dodatkowe: pełny kalendarz, wskaznik faz księżyca.
Ułatwie przyciski do obsługi kalendarza.
Dobry transparenty, tło czarne.
Koperta ze stali szlachetnej L136.
Kształt koperty: okrągły.
Średnica koperty: 40mm.
Grubość koperty: 13mm.
Klasa wodoodporności: WR 5ATM.
Wskaznik cyfry rombów.
Sólki: czarna.
Kolor tarczy: biały.
Rozmiar: 40mm.
Data: w podświetlonym okienku z ramką oraz na ringu w kształcie.
Zegarek: ergonomiczny, modyfikowany.
Gwarantujemy 24 miesiące.
-Zegarek szwajcarski wykonany w Szwajcarii.



GLYCINE
SINCE 1934

Mechanizm: GL280 Swiss automatic movement, elabour.
Rezerwa chodu: 38h.
Fazy księżyca na godzinie szóstej.
Koperta ze stali szlachetnej L136.
Faza słońca, ze szlifem słonecznym, z logo PZŁ.
Wykończenie: satynowe polerowane.
Średnica koperty: 40mm.
Grubość koperty: 12,20mm.

Wodoszczelność: 5 ATM. Okiel transparenty.
Sólki czarne, czarna tarcza z pełnym wcięciem antyreflektującym.
Wskazniki: nikiel wypełniony superluminową.
-Zegarek szwajcarski wykonany w Szwajcarii.

PIERWSZY MYŚLIWSKI KALENDARZ ŚCIENNY

W czasie XXI Lanckorońskich Spotkań z Kulturą Łowiecką powstała idea wydania przez nasz Klub kalendarza ściennego „Kultury Łowieckiej”. Leszek Szewczyk w broszurze *Kalendarze myśliwskie* napisał: *Ścienny kalendarz myśliwski - nie mamy się czym pochwalić, do 1939*



roku myśliwski kalendarz ścienny jest nieznan. Ani „Łowiec” ani „Łowiec Polski”, ani pozostałe redakcje pism łowieckich, leśnych czy rolniczych, ani też żadne stowarzyszenie łowieckie czy też fabryka lub skład broni myśliwskiej nie wydawały takich kalendarzy. Pierwszy i jedyne w tym okresie - bezcenny unikat - to Ścienny Kalendarz Myśliwski na rok 1863. Nie jest obecnie znany ani jeden egzemplarz tego kalendarza, zachowała się jedynie jego fotografia w broszurze Józefa Władysława Kobylańskiego *O polskich kalendarzach myśliwskich*, wydanej w 1937 roku w nakładzie tylko 10 egzemplarzy.

O przepięknej grafice zdobiącej oryginał, Józef Władysław Kobylański napisał:

Po obu stronach kalendarium zajmującego cały front jakiejś leśniczówki - widzimy zamki myśliwskie, dalej mamy po lewej stronie myśliwego prowadzącego sforę psów, polującą panią na koniu, obok niej myśliwy również na koniu, dmący w długi róg myśliwski; dwaj myśliwi niosący na ramieniu upolowanego jelenia albinosa, po prawej stronie znowu trzy psy gończe, dwaj myśliwi konni, dwaj piesi, z tych jeden dający sygnał na rogu. Wszystkie sceny są w ruchu, tylko myśliwy najdalej wysunięty, stoi na tle gór nieruchomo na stanowisku.

Na posiedzeniu Zarządu Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ w Krakowie podjęto uchwałę, aby opracować i wydrukować dla czytelników „Kultury Łowieckiej” kalendarz ścienny na 2018 rok w oparciu o grafikę ściennego kalendarza myśliwskiego na rok 1863, wykonanego przez warszawskiego litografa Jana Ciemniewskiego.



Redakcja

KRAKOWSKI KLUB MYŚLIWEGO SENIORA - „NEMROD”



Kiedy przyszedł mi do głowy pomysł założenia przy Komisji Tradycji, Etyki i Kultury Krakowskiej ORŁ w Krakowie Klubu Myśliwego Seniora noszącego imię mitycznego myśliwego Nemroda, do którego chciałem zaprosić kolegów posiadających ponad 50 letni staż w Polskim Związku Łowieckim, nie przypuszczałem, że jest ich w krakowskim okręgu tak wielu. Okazało się bowiem, że jest nas aż 81. Najstarszym jest kolega Tadeusz Godzicki, urodzony w 1918 roku, który legitymuje się 77 letnim członkostwem w PZŁ.

W uzgodnieniu z przewodniczącym Komisji Tradycji, Etyki i Kultury kolegą Jerzym Błyszczukiem wysłaliśmy do wszystkich zaproszenie na spotkanie założycielskie w dniu 10 października 2017 roku. Przybyło na nie 19 seniorów w tym tak wybitne postaci, jak profesorowie Antoni Dziatkowiak, Lech Pakuła oraz Andrzej Tomek. Obecny był także prezes ORŁ Janusz Szkatuła, który również ma ponad 50 letni staż w PZŁ.

Zebrani w głosowaniu podjęli decyzję o założeniu Klubu, a prezes Janusz Szkatuła obiecał przestawić tę propozycję na najbliższym posiedzeniu Rady. Ustalono także, że spotykać się będziemy w każdy drugi wtorek miesiąca. Wszyscy uczestnicy tego założycielskiego spotkania



podpisali zaprojektowaną przez Marka P. Krzemienia kartę pamiątkową zawierającą projekt oznaki Klubu, którą nota bene, postanowiono wybić.

Tak, więc 14 listopada br. odbyło się drugie spotkanie, w którym wzięli także udział członkowie Komisji Tradycji, Etyki i Kultury ORŁ w Krakowie z jej przewodniczącym Jerzym Błyszczukiem, na którym prezes Janusz Szkatuła poinformował o pozytywnej decyzji Rady i w ten sposób Krakowski Klub Myśliwego Seniora „NEMROD” rozpoczął swoją działalność.

Na koniec spotkania postanowiono wybrać ze swego grona Dziekana Klubu, którym został niżej podpisany.

Marek Piotr Krzemień - Oddział Galicyjski KKiKŁ PZŁ



SZCZEPAN MAREK MARKOWSKI PIÓRKIEM I PĘDZLEM

Zbliża się nowy, 2018 rok. Zwróciłem się do naszego Członka Honorowego Klubu Szczepana Marka Markowskiego, aby piórkem i pędzlem, z jego wielkim poczuciem humoru przy-



Helenko, łopataczka już mam, poprosiłem o pomoc „futrzanych kolegów” abyśmy zdążyli na „Giełdę kolekcjonerską na Kole”, żadnej przecież jeszcze nie opuściliśmy



Kolejny „Biały kruk” Leszka



Nowe muzeum łowiectwa na ziemiach południowej Polski



skarbnik Marek Zuski
marzy by rok zakończyć bilansem
na +1 000 000 ... zł



sekretarz Wacław Gosztyła
marzy by zakończyć porządkowanie dokumentacji
wszystkich oddziałów regionalnych KKikŁ PZŁ



bliżył marzenia na przyszły rok naszych Klubowiczów. Na „pierwszy ogień” poszło sześciu członków zarządu Klubu. Wstępnie, hasłowo zasugerowałem naszemu twórczemu seniorowi co bym widział w naszych marzeniach, a autor po kilku dniach, przy wsparciu swojej małżonki Krystyny i syna Marka Huberta przesłali rysunki, które zamieszczamy poniżej.

Dziękuję za przychyłność autorowi i jego najbliższemu, życzę zdrowia, wytrwałości, oczekujemy kolejnych prac plastycznych ukazujących „na wesoło” nasz Klub.

Janusz Siek - Oddział Zamojski KKiKŁ PZŁ

„MEDALION ŁOSIA” W MUZEUM HENRYKA SIENKIEWICZA W WOLI OKRZEJSKIEJ

Rok 1966 został uchwalony przez Sejm Rokiem Henryka Sienkiewicza. Uroczyste otwarcie Muzeum w Woli Okrzejskiej nastąpiło 2 października 1966 roku. Towarzyszyła mu sesja popularno-naukowa w Łukowie, na którą przybyli delegaci z całej Polski. Gościem honorowym był wybitny znawca twórczości Henryka Sienkiewicza, prof. dr Julian Krzyżanowski. W uroczystościach otwarcia Muzeum uczestniczyła najbliższa rodzina pisarza, synowa Zuzanna Sienkiewiczowa oraz wnuczka Maria Kornilowiczówna, jak również przedstawiciele świata nauki, kultury, władze samorządowe, licznie zgromadzeni entuzjaści twórczości autora „Trylogii”. Hołd pisarzowi oddano także przy Kopcu Henryka Sienkiewicza w Okrzei oraz przy grobie jego matki Stefanii z Cieszkowskich Sienkiewiczowej. (Informacja pochodzi z przewodnika Muzeum w Woli Okrzejskiej - 2017 rok).

Pięćdziesiąt lat później, kolekcjonerzy z Oddziału Województwa Lubelskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, 5 października 2017 roku przekazali dla Muzeum Henryka



Krzysztof Oleszczuk
Oddział Województwa
Lubelskiego KKiKŁ PZŁ





Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej wspinały dar jakim jest „Medalion Łosia”. Medalion ten zawisł nad biurkiem, przy którym tworzył Henryk Sienkiewicz. Pomysł ufundowania medalionu dla Muzeum wyszedł od nieżyjącego już Andrzeja Albigowskiego.

Niemożliwe byłoby zrealizowanie tego pomysłu gdyby nie wsparcie ZO PZŁ w Lublinie i jego przewodniczącego Andrzeja Łacica oraz osobiste zaangażowanie Krzysztofa Oleszczuka, przy wsparciu Stanisława Ostąńskiego i Jerzego Reji.

Długa była droga powstawania medalionu. „Materiał” na medalion pozyskano z łosia, który został potracony przez samochód. Przekazano go Władysławowi Ratajowi z WKŁ nr 110 „Orlik” w Hrubieszowie, który medalion wykonał. Po uzgodnieniu z dyrektorem muzeum Maciejem Cybulskim, na termin przekazania medalionu wybrano rocznicę 50 lecia działalności Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej. Wówczas to nastąpiło jego przekazanie w obecności

przedstawicieli władz samorządowych, świata kultury i sympatyków twórczości Henryka Sienkiewicza. Przekazania medalionu na ręce dyrektora Macieja Cybulskiego dokonali członkowie Oddziału Województwa Lubelskiego KKikŁ PZŁ Krzysztof Oleszczuk i Stanisław Ostąński. Wielkim zaskoczeniem dla uczestniczących w uroczystościach był występ Zespołu Sygnalistów „Lisie Echo” z Koła Łowieckiego nr 33 „Lis” w Lubartowie, w składzie: Sławomir Dudziak, Andrzej Skrzypiec i Grzegorz Siwek, który odegraniem sygnałów łowieckich obwieszczał rozpoczęcie każdej części uroczystości. Rangę powyższego wydarzenia podkreślał fakt, iż wszyscy uczestniczący w uroczystościach członkowie PZŁ wystąpili w strojach organizacyjnych. Niektórzy uczestnicy nasze stroje organizacyjne widzieli po raz pierwszy.

Zdjęcia z archiwum Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej

WYSTAWA „CHWAŁ ĆWIK! ŻYWA TRADYCJA SOKOLNICTWA” W WARSZAWIE

Od 17 listopada 2017 roku do końca kwietnia 2018 roku w Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa w Warszawie w Łazienkach Królewskich czynna jest wystawa „Chwał ćwik! Żywa tradycja sokolnictwa”, udostępniona z Muzeum Zamoyskich w Kozłówce. Przy wypełnionych salach Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa w Warszawie, wystawę otworzył zastępca dyrektora Stefan Olech. Następnie o wystawie mówiły jej organizatorki, Karolina Wajda i Urszula Sikorska.

Dyrektor Muzeum Zamoyskich w Kozłówce Anna Fic-Lazor zabierając głos, podsumowała wystawę „Chwał ćwik! Żywa tradycja sokolnictwa” w Kozłówce. Wskazała na jej bogactwo i duże zainteresowanie zwiedzających.

Otwarcie wystawy w Warszawie było okazją do przekazania dyrektor Annie Fic-Lazor pamiątkowej plakiety wydanej przez Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ z okazji 45-lecia Klubu i Krajowego Zjazdu Delegatów KKiKŁ PZŁ w Kozłówce. Wręczenia plakiety dokonali prezes zarządu Klubu Marek Stańczykowski oraz Krzysztof Oleszczuk. Otwarcie wystawy było też okazją



do spotkania i wymiany poglądów z kolegami z warszawskiego oddziału Klubu.

Zachęcam kolegów do zwiedzenia i oceny wystawy w Warszawie, ponieważ różni się ona od zaprezentowanej w Muzeum Zamoyskich w Kozłówce. Możemy być dumni z tego, że eksponaty członków Oddziału Województwa Lubelskiego KKiKŁ PZŁ są prezentowane na wystawie „Chwał ćwik! Żywa tradycja sokolnictwa” w Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa w Warszawie.



**Krzysztof
Oleszczuk -
Oddział
Województwa
Lubelskiego
KKiKŁ PZŁ**

**Zdjęcia
z archiwum
Krzysztofa
Oleszczuka**

POŻEGNANIA



Zdzisław Piotr Sawicki
(1957-2017)

Nasz Przyjaciel klubowy **Zdzisław Piotr Sawicki** odszedł do Krainy Wiecznych Łowów 30 sierpnia 2017 roku. Zdzisio urodził się 19 października 1957 roku w Krzczonowie koło Lublina, absolwent Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie na Wydziale Mechanicznym, w zakresie samolotów i śmigłowców. Do Polskiego Związku Łowieckiego wstąpił w 1991 roku, przez cały okres przynależności do Zrzeszenia był aktywnym członkiem Wojskowego Koła Łowieckiego nr 121 „Świt” w Zamościu, w którym w latach 1998-2014 był sekretarzem. Od 2002 roku współpracował z redakcją „Myśliwca Kresowego”, w 2007 roku został sekretarzem redakcji. Autor i współautor ponad stu artykułów zamieszczonych w tym kwartalniku. Autor książki *Monografia Wojskowego Koła Łowieckiego 121 „Świt” 1950–2005* wydanej w 2007 roku oraz współautor folderu *Edukacja ekologiczna i ochrona zwierzyny drobnej celem zachowania zasobów przyrodniczych w obwodach łowieckich Wojskowego Koła Łowieckiego nr 121 „Świt” w Zamościu* wydanego w 2012 roku. Opracował również drugi tom monografii koła *Zarys historii WKŁ nr 121 „Świt” 2005–2015* wydanej w 2015 roku. Zdzisław Sawicki od 2007 roku był członkiem Komisji Kultury, Etyki, Tradycji i Promocji Łowiectwa ORŁ w Zamościu, współorganizatorem wielu wystaw łowieckich koła i wystaw okręgowych, w latach 2007–2010 pełnił w niej funkcję sekretarza. Był współzałożycielem Klubu

„Świt” 1950–2005 wydanej w 2007 roku oraz współautor folderu *Edukacja ekologiczna i ochrona zwierzyny drobnej celem zachowania zasobów przyrodniczych w obwodach łowieckich Wojskowego Koła Łowieckiego nr 121 „Świt” w Zamościu* wydanego w 2012 roku. Opracował również drugi tom monografii koła *Zarys historii WKŁ nr 121 „Świt” 2005–2015* wydanej w 2015 roku. Zdzisław Sawicki od 2007 roku był członkiem Komisji Kultury, Etyki, Tradycji i Promocji Łowiectwa ORŁ w Zamościu, współorganizatorem wielu wystaw łowieckich koła i wystaw okręgowych, w latach 2007–2010 pełnił w niej funkcję sekretarza. Był współzałożycielem Klubu



Krajowy Zjazd Delegatów Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ w Kozłówce, na otwarciu wystawy, od lewej: Zdzisio, Alfred Hałasa i Janusz Siek, fot. Liliana Keller



XI Krajowy Zjazd Delegatów KKiKŁ PZŁ w Kozłówce, delegaci Oddziału Zamojskiego Zdzisław Sawicki i Tomasz Sak, fot. z archiwum Tomasza Saka



Trzej wierni przyjaciele, których połączył Myśliwiec Kresowy, Biuletyn Kultura Łowiecka, książki i inne publikacje, pierwszy od prawej Zdzisio Sawicki, Sławek Olszyński i Janusz Siek, fot. Liliana Keller



Lubelskie Spotkania z Tradycją i Kulturą Łowiecką 19 sierpnia 2017 roku w Zwierzyniecu, Zdzisio wpisuje dedykację do książki *Kultura Łowiecka Zamojszczyzny*, fot. Janusz Siek

Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ Oddział Zamość, gdzie od czasu powołania oddziału był sekretarzem zarządu.

Zdzisio był jednym z inicjatorów ufundowania sztandaru WKŁ nr 121 „Świt” w Zamościu, który został poświęcony w 2001 roku. Był inicjatorem oraz organizatorem wykonania plakietki, znaczków organizacyjnych, statuetki, płaskorzeźb i medalu, kartki pocztowej, stempla okolicznościowego wydanych z okazji kolejnych jubileuszy koła. Był wnioskodawcą uchwały koła w sprawie budowy kapliczki św. Huberta, która jest zlokalizowana przy leśniczówce Świdniki, poświęcona w listopadzie 2009 roku. Aktywnie działał w zakresie edukacji łowieckiej młodzieży szkolnej. Był jednym z organizatorów i głównym architektem wystawy WKŁ „Świt” zorganizowanej w 2010 roku z okazji jubileuszu 60 lecia koła. Trzykrotnie był delegatem na Okręgowe Zjazdy Delegatów PZŁ. Był aktywnym współorganizatorem X Krajowego Zjazdu Delegatów Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej w Zwierzyńcu i imprez towarzyszących Zjazdowi oraz delegatem na XI Krajowy Zjazd Delegatów Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej w Kozłowie.

Zdzisio był współautorem książki *Kultura Łowiecka Zamojszczyzny* wydanej w czerwcu 2017 roku, która jest pierwszym wydaniem zamojskiej organizacji łowieckiej kompleksowo przedstawiającym jej działalność w zakresie kultury i tradycji łowieckiej.

Był odznaczony: Brązowym, Srebrnym i Złotym Medalem Zasługi Łowieckiej, medalem „Zasłużony dla Łowiectwa Wrocławskiego”, brązową, srebrną i złotą odznaką „Zasłużony dla Łowiectwa na Zamojszczyźnie” oraz medalem „Zasłużony dla Łowiectwa Zamojszczyzny”. 24 sierpnia 2017 roku ORŁ w Zamościu pozytywnie zaopiniowała nadanie mu Medalu Świętego Huberta.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się 1 września 2017 roku w kościele garnizonowym w Za-



mościu, na Cmentarzu Komunalnym w Zamościu-Karolówce, gdzie pożegnano naszego Przyjaciela Zdzisia w asyście sztandarów: Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, ORŁ w Zamościu, WKŁ nr 121 „Świt” w Zamościu, KŁ nr 60 „Ryś” w Zamościu, 3 Batalionu Zmechanizowanego w Zamościu oraz sygnalistów myśliwskich, Chóru Myśliwskiego „Knieja” i salwą honorową żołnierzy 3 Batalionu Zmechanizowanego w Zamościu.



Uroczystości pogrzebowe naszego nieodżałowanego Przyjaciela, fot. Liliana Keller



*Ireneusz Surmacz
(1933-2017)*

24 listopada 2017 roku odszedł do Krainy Wiecznych Łowów działacz łowiecki Ireneusz Surmacz, wieloletni członek Wojewódzkiej Rady Łowieckiej, Okręgowej Rady Łowieckiej w Zamościu, członek Oddziału Zamojskiego KKiKŁ PZŁ. Zainteresowanie przyrodą u Ireneusza Surmacza wzbudził jego nauczyciel gimnazjalny Stefan Miler, założyciel ogrodu zoologicznego w Zamościu. Przez pięć lat, początkowo jeszcze jako uczeń, pracował w ogrodzie zoologicznym, był prawą ręką profesora Milera. Po ukończeniu Technikum Leśnego w Goraju został leśniczym w okolicach Szczecina. Do Zwierzyńca wrócił w 1956 roku, zaczął uczyć w Technikum Przemysłu Drzewnego w Zwierzyńcu, gdzie pracował do emerytury. Zamiłowanie do myślistwa odziedziczył po ojcu. W 1951 roku wstąpił do PZŁ, był członkiem Towarzystwa Racjonalnego Polowania w Zamościu. Był współzałożycielem oraz przez 39 lat prezesem Koła Łowieckiego nr 59 „Słonka” w Zwierzyńcu. Ireneusz Surmacz był członkiem Powiatowej Rady Łowieckiej w Zamościu, zastępcą łowczego powiatu zamojskiego. Posiadał uprawnienia lektora PZŁ w dziedzinie „Biologia zwierząt łownych”, w której wyszkolił rzeszę zamojskich myśliwych. Znaczące są jego osiągnięcia w przewodniczeniu w wojewódzkich, a następnie okręgowych komisjach, szkoleniowej oraz wyceny trofeów łowieckich.

Z inicjatywy Ireneusza Surmacza Honorowy Członek PZŁ Alfred Hałasa ufundował i wykonał kapliczkę św. Huberta, którą kapelan myśliwych Zamojszczyzny ks. Bronisław Bucki poświęcił w uroczysku „Szelina” koło Zwierzyńca. W okresie kierowania zarządem koła „Słon-



Państwo Róża i Ireneusz Surmaczowie - współorganizatorzy wystawy łowieckiej na I Spotkaniach z Kulturą i Tradycją Łowiecką w Zwierzyńcu w 2009 roku, fot. Liliana Keller



Trzej zasłużeni seniorzy łowiectwa Zamojszczyzny podczas Kolędowania na Rynku Wielkim w Zamościu w 2015 roku, od prawej: Ireneusz Surmacz, Alfred Hałasa i kapelan myśliwych Zamojszczyzny ks. prałat Bronisław Bucki, fot. Liliana Keller



Walne Zebranie Oddziału Zamojskiego KKiKŁ PZŁ, pierwszy od prawej Ireneusz Surmacz, marzec 2016 roku, fot. Liliana Keller



Alfred Hałasa w Kościele Matki Bożej Królowej Polski w Zwierzyńcu żegna Ireneusza Surmacza, fot. Liliana Keller

ka, z okazji 50-lecia koła ks. Bronisław Bucki poświęcił zaprojektowany przez Elżbietę Hałasę sztandar koła, w 2005 roku KŁ nr 59 „Słonka” w Zwierzyńcu odznaczone zostało „Złomem”.

Ireneusz Surmacz zawsze angażował się w wystawiennictwo przyrodniczo-łowieckie i współpracę myśliwych z młodzieżą szkolną, między innymi w 1972 roku przygotował wystawę trofeów łowieckich i oprawę imprezy „Wieczór anegdot myśliwskich” z udziałem Bronisława Zielińskiego, tłumacza Hemingwaya. Ze znaną zwierzyńską malarką Aleksandrą Wachniewską przygotował wystawę łowiecką: trofea, urządzenia łowieckie, ochrona przyrody, współpraca z młodzieżą, z okazji Dni Zwierzyńca wystawę łowiecką na 50-lecie PZŁ. W październiku 2009 roku wspólnie z myśliwymi KŁ nr 59 „Słonka” w Zwierzyńcu i Komisją Kultury, Etyki i Tradycji Łowieckiej przygotował wystawę łowiecką na I Spotkania z Kulturą i Tradycją Łowiecką w Zwierzyńcu. Znaczące, o zasięgu wojewódzkim i okręgowym osiągał sukcesy w strzelectwie myśliwskim.

Za wieloletnie, bardzo duże zaangażowanie w działalność na rzecz polskiego łowiectwa, Ireneusz Surmacz odznaczony został: brązową, srebrną i złotą odznaką „Zasłużony dla Łowiectwa na Zamojszczyźnie”, Brązowym, Srebrnym i Złotym Medalem Zasługi Łowieckiej, w 1990 roku otrzymał najwyższe odznaczenie łowieckie „Złom”, w 2003 roku Medal Świętego Huberta i medal „Za Zasługi dla Łowiectwa Lubelszczyzny”, zaś w 2015 roku Medal Zasłużony dla Łowiectwa Zamojszczyzny.

Zegnął Ireneusza Surmacza 27 listopada 2017 roku Alfred Hałasa powiedział między innymi: ... „Było nam z Tobą dobrze, tworzyłeś zawsze pogodny klimat, przyjazny nastrój, czuliśmy się nawzajem potrzebni. Ireneusz odchodzi od nas, ale Jego ogromny życiowy dorobek, Jego szlachetność pozostanie i to jest piękne ...”.

Cześć Ich Pamięci!

Członkowie Oddziału Zamojskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ,
Przyjaciele

LISTY DO REDAKCJI



8 nabojów kulowych. Co niniejszym poświadczam, Burmistrz Rathke, Niechorz, 1.10.1939 r.”. Użycie 1 października 1939 roku w tym pokwitowaniu słowa Herr przed nazwiskiem Polaka było czymś niespotykanym, niezwykłym. Również w niemieckim dokumencie z tą datą, posługiwanie się jeszcze polską pieczęcią sołtysa jest swoistym ewenementem! Wtedy na Pomorzu zlikwidowane już były wszystkie urzędowe tablice. Z niemiecką dokładnością przeszukiwane były polskie znaczące domy, zabierano każde pisane polskie słowo, które ostentacyjnie palono w ognisku!

Darz Bór, 18 lipca 2017 roku.

Wiktor Szukalski - Oddział Wrocławsko-Opolski KKiKŁ PZŁ

Dziękuję Okręgowej Radzie Łowieckiej w Kielcach za wyróżnienie złotą odznaką „Zasłużony dla Łowiectwa Kielecczyny”. Szczególne podziękowanie składam anonimowym myśliwym - czytelnikom „Łowca Świętokrzyskiego” i redaktorom regionalnych pism łowieckich za wręczenie mi przez łowczego okręgowego Jarosława Mikołajczyka pamiątkowego kordelasa myśliwskiego, polskiego, regulaminowego do munduru galowego oraz tomiku wierszy Krzysztofa Szpetkowskiego pt. „Obrazki Łowieckie”. Zostałem w ten sposób uhonorowany za wieloletnią pracę twórczą, której tematyką było i jest myślistwo. Tego rodzaju praca twórcza



zawsze dostarcza mi wiele satysfakcji i radości. Myślę, iż fakt, że moje rysunki drukowane są w „Łowcu Świętokrzyskim”, „Kulturze Łowieckiej”, innych regionalnych pismach łowieckich sprawiają czytelnikom wiele radości. Pełne zrozumienie rysunków zamieszczonych w „Łowcu Świętokrzyskim” dopełniają bardzo humorystyczne teksty autorstwa naszego redaktora naczelnego Janusza-Romana Mariańskiego, za co mu serdecznie dziękuję.

**Szczepan Marek Markowski -
Oddział Kielecki KKikŁ PZŁ**

Wielce Szanowni Koledzy Kolekcjonerzy!

Chciałbym poinformować Szanownych Kolegów, że na ostatnim Zgromadzeniu Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia (w dniu 21.10.2017 r. w Brzegu) dokonano istotnych zmian organizacyjnych oraz personalnych w składzie Kapituły Zakonu i jego organu nadzorującego, tzn. Komisji Rewizyjnej. Miło mi zakomunikować, że wołą wszystkich obecnych na Zgromadzeniu Oficerów i Kawalerów Zakonu zostałem powołany do pełnienia funkcji Wielkiego Mistrza, co z jednej strony jest wielkim honorem i zaszczytem, ale z drugiej nakłada na mnie ogromne brzemie odpowiedzialności za dalsze losy Zakonu. Zdaję sobie sprawę z wielkiego kredytu zaufania, jakim obdarzyli mnie Oficerowie i Kawalerowie Zakonu, ale także mam świadomość dużych oczekiwań związanych z moją osobą, oczekiwań na sprawne i skuteczne kierowanie Zakonem. Dołożę wszelkich starań, aby tych oczekiwań i udzielonego mi zaufania nie zawieść i mam głęboką nadzieję, że w tym trudnym przedsięwzięciu dopomogą mi nie tylko członkowie Zakonu, ale także wszyscy Koledzy myśliwi-luminarze polskiej kultury łowieckiej, którzy od lat wiernie strzegą etyki, tradycji i zwyczajów łowieckich oraz naszych wielowiekowych tradycji.

Jednym z istotnych elementów statutowej działalności Zakonu było i jest coroczne wydawanie w formie intelektualistów myśliwskich Roczników Zakonu. Na przestrzeni lat Roczniki wydawane były głównie pod nadzorem i kierownictwem obecnego Honorowego Wielkiego Mi-

strza Marka Piotra Krzemienia. W krótkim okresie czasu redaktorem prowadzącym Roczniki był również Oficer Leszek Krawczyk. Aktualne, najnowsze wydanie Roczników, które powinno pojawić się w końcu stycznia 2018 roku, ukaże się już pod nowym kierownictwem Kawalera Zakonu Macieja Bogdańskiego, myślę że doskonale wszystkim znanego w środowisku kolekcjonerskim i nie tylko.

W minionych latach na łamach Roczników Zakonu swoje artykuły zamieszczali powszechnie znani i poważani Koledzy myśliwi i nie tylko myśliwi, którym rozwój polskiej kultury łowieckiej i dbałość o wizerunek współczesnego myśliwego leży głęboko na sercu.

W związku z powyższym serdecznie zachęcam i apeluję abyście Szanowni Koledzy zechcieli zasilić grono subskrybentów naszego Rocznika, którego koszt wstępnie szacuję na około 80 zł. Natomiast być może w przyszłości, mam taką nadzieję, zechcielibyście podzielić się na naszych łamach swoimi przemyśleniami, spostrzeżeniami i analizami dotyczącymi szeroko rozumianej kultury łowieckiej, do czego serdecznie zapraszam.

Łączę serdeczne pozdrowienia,
Darz Bór!, Św. Eustachemu Cześć!

Wielki Mistrz ZKOZJ Henryk Chwaliński,

Lublin, 16 listopada 2017 roku

Kontakt w sprawie subskrypcji:

- Wielki Mistrz Henryk Chwaliński: tel. 601 381 094, e-mail : info@henzen.com.pl
- Kawaler Maciej Bogdański: tel. 601 450 835, e-mail: m.bogdanski@hubertech.pl

Numer konta bankowego:

11124026301111001029979445

DZICZE OPINIE

*Chrząknął przelatek
Do wycinka,
Na leśnej polanie:
Słyszaleś, że jutro
Będzie polowanie?*

*Słyszałem,
Kłapiąc szablami o fajki
Wycinek odpowie.
Warto wiedzieć kto prowadzi.
Więc tego się dowiedz!*

*Na to odkwiknie przelatek
Z cicha.
U licha!
(Oręż ma jeszcze niewielki
Więc nie ma czym kłapać,
Tylko począwszy tylnym biegiem
Za uchem się drapać)*

*Zapyta:
Na cóż nam to wiedzieć?
Lepiej skryć się na bagnie.
I tam cicho siedzieć.
Aż skończy się pędzenie.*

*Odchrząknie na to wycinek
Ze zniecierpliwieniem:
(znowu kłapiąc pyskiem)
Bo widzisz mój kochany,
Ja to wiem o wszystkim.*

*Jak łowczy prowadzi,
Ten znajdzie nas wszędzie.
I temu
Nie da się zaradzić.
Chyba żeby wynieść się
Daleko gdzieś.
W inne łowisko.*

*A jak prezes,
To inaczej może
Potoczyć się wszystko.
A różnie wieść po kniei niesie.
Ta fujara stara, ponoć dzika nie znajdzie
I na gołym lesie.*

*I tak to wynika
Z dziczego chrząkania.
W łowisku o myśliwych ...
Różne krążą zdania.*



Stanisław Ostański
Oddział Województwa
Lubelskiego KKikŁ PZŁ

4. 08. 2017 r.

FALERY I INNE PAMIĄTKI KLUBU KOLEKCJONERA I KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ (8)

Zielonogórski Oddział Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ ma już swoją oznakę oddziałową. Przedstawia ona siedzącego na dębowej beczce z nazwą oddziału, w myśliwskim ujęciu Bachusa - boga płodności, dzikiej natury, winnej latorośli i wina. Oznakę wzbo-



gaca nasze klubowe logo.

Z okazji I Sudeckiego Spotkania Kolekcjonerskiego Oddział Wrocławsko-Opolski KKiKŁ PZŁ wydał:

- znaczek metalowy wykonany w FHU MAKAMA Anna Kozłowska,
- stempel pamiątkowy.

Na obu wydaniach motywem przewodnim jest głuszc.

Redakcja



Z MOJEJ PÓŁKI



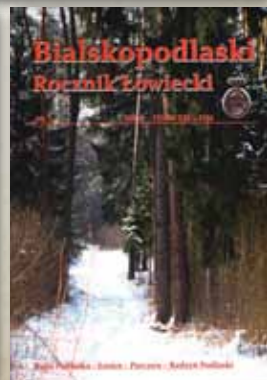
Andrzej W. Głowacki
Oddział Warszawski
KKiKŁ PZŁ

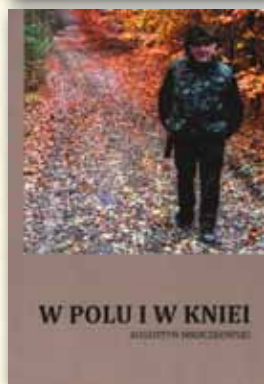
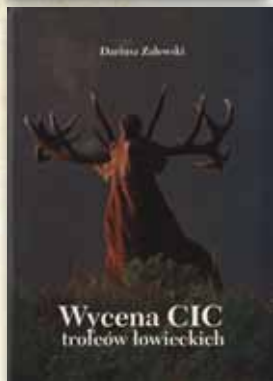
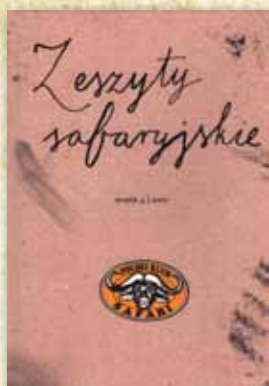
Wśród prezentowanych książek chciałbym tym razem szczególnie polecić opracowania monograficzne wydawane ogólnie rzecz biorąc przez Lasy Państwowe. Jak powszechnie wiadomo leśnictwo i łowiectwo są ze sobą w szczególny sposób powiązane. Znajduje to odbicie właśnie w tych obszernych monografiach. Każdy kto interesuje się historią leśnictwa, czy też łowiectwa, powinien po takie publikacje sięgnąć.

1. **Marek Piotr Krzemień „2012-2017 V lat Galicyjskiego Oddziału KKiKŁ PZŁ”.** Brak wydawcy, miejsca i roku wydania (2017). Brak paginacji (s. 48), liczne fot. kolor., okł. tw. 22 cm poziomo. ISBN brak. Okolicznościowa publikacja wydana z okazji jubileuszu 5-lecia oddziału. W ciekawy sposób została zaprezentowana działalność oraz sama uroczystość jubileuszowa.



2. **„Białkopodlaski Rocznik Łowiecki” Nr 5 / 2017.** Biała Podlaska – Łosice – Parczew – Radzyń Podlaski. Redaktor naczelny Wojciech Kobylarz. Wydawca Zarząd Okręgowy PZŁ w Białej Podlaskiej. Nakład 600 egz. s. 88, foto., okł. brosz., 30 cm. ISSN 2353-1916. Kolejny, interesujący numer.
3. **„Rocznik Koła Łowieckiego „Hubert” Świebodzin”. Rok 2017.** Druk





sierpień 2017 r. Nakład 70 egz. Praca zbiorowa pod redakcją Andrzeja Deckerta. Brak wydawcy i miejsca wydania. s. 52, ilustr., foto., okł. bosz., lakier., 24 cm. ISSN brak. Jest to już 27 numer tegoż rocznika. Przez wszystkie lata redagowany jest przez jednego człowieka – Andrzeja Deckerta. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż jest to jeden z niewielkich roczników wydawanych przez koła łowieckie.

4. **„Zeszyty safaryjskie” nr 4.** Nieregularnik Polskiego Klubu Safari. Pod redakcją Cezarego Andruszewskiego. Warszawa 2017. Brak wydawcy /Polski Klub Safari/. s./4/ 95 /1/, ilustr., foto., okł. tw., 24,5 cm. ISBN brak. Egzemplarze numerowane. Książka, zresztą jak i poprzednie, wydana z wielką dbałością o zawartość merytoryczną, tekst i stronę edytorską.
5. **Jan Mielżyński „Łowiectwo i leśnictwo w Powiecie Świebodzińskim i nie tylko...”.** Zielona Góra 2017. Brak

wydawcy /Okręgowa Rada Łowiecka i Zarząd Okręgowej PZŁ w Zielonej Górze/. Wydanie I. s.352, ilustr., foto., okł. tw., 25 cm. ISBN brak. Kolejne, tego autora, bogate opracowanie monograficzne poświęcone zielonogórskiemu łowiectwu. A następne w przygotowaniu.

6. **Dariusz Zalewski „Wycena CIC trofeów łowieckich”.** Olsztyn 2016 (?). Agencja Fotograficzno-Wydawnicza „Mazury”. s. 104, ilustr., foto., okł. tw., 29,5 cm. ISBN 978-83-63734-90-9. Komisje wyceniające trofea i wszyscy interesujący się trofeistyką otrzymują podręcznik jakiego dotychczas nie było. A edytorsko najwyższy poziom. **Rewelacyjna książka! Polecam!**
7. **Tomasz K. Motyl „Wspomnienia myśliwskie”.** Warszawa 2017. Wydawnictwo SGGW. s.172, okł. tw., lakier., 21 cm. ISBN 978-7583-736-0. To jest trzecia książka naszego klubowego kolegi. Napisane z dozą refleksji wspomnienia czyta się z prawdziwą przyjemnością. Polecam.
8. **Augustyn Mroczkowski „W polu i kniei”.** Brak wydawcy, miejsca i roku wydania. s. 238 /10/, ilustr., foto., okł. brosz., lakier., 21 cm. ISBN brak. Króciutkie wspominki i opowiadania okraszane humorem. Polecam.
9. **Stefan Pawlus „Moje łowy na Kaszubach”.** Rumia 2017. Wydawca: ATRA. s. /4/ 333 /3/, ilustr., okł. brosz., 24 cm. ISBN 978-83-65443-20-5. Wspomnienia, czasami wręcz nieprawdopodobne,

z ponad sześćdziesięcioletniej działalności łowieckiej autora.

10. **Włodimir Arsienjew „W tajdze”.** Tłumaczenie: S. Saliński. Brak miejsca i roku wydania



(2017). Wydawca: Atr. s. 175, ilustr., okł. brosz., 20 cm. ISBN 978-83-65443-19-9. Autor – rosyjski pisarz i przyrodnik znany u nas z takich poczytnych książek jak „Po Kraju Ussuryjskim” i „Dersu Uzala”. „W tajdze” jest jego trzecią książką wydaną w Polsce.

11. **Hieronim Żygadło „Drzemiąca tajga. Wspomnienia”.** Wrocław 2006. Wydawnictwo „WEKTORY”. s. 186, foto., okł. brosz., 20,5 cm. ISBN 83-922896-8-4, (978-83-922896-8-5).

12. **Hieronim Żygadło „Syberyjska spiekota”.** Wrocław 2007. Wydawnictwo „WEKTORY”. s. 173, foto., okł. brosz., 20,5 cm. ISBN 978-83-60562-17-8. Autor, myśliwy i wnikliwy obserwator, w la-

tach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, w czasie rozpadu byłego Związku Radzieckiego, odbył dwie eskapady na Syberię. Obie książeczki są niezwykle interesującym zapisem z tych podróży.

13. **„Z dziejów Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu 1925 – 2010”.** Redakcja Tadeusz Chrzanowski. Toruń 2010. Wydawca Polskie Towarzystwo Leśne Oddział w Toruniu. s. 429, foto., okł. tw., 24 cm. ISBN 978-83-88245-99-2. Zawartość – artykuły, wspomnienia, rozmowy, biografie.

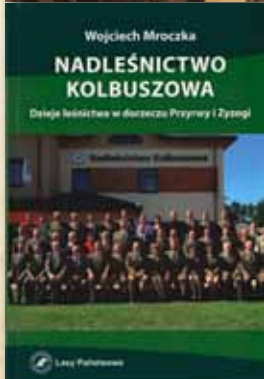
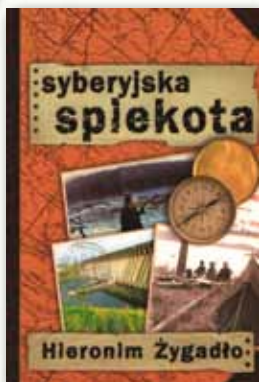
14. **Rafał Zubkowicz „Nadleśnictwo Sarnaki. Z dziejów lasów nadbużańskich”.** Sarnaki 2016. Wydawca Nadleśnictwo Sarnaki. s. /4/ 352, mapy, ilustr., foto., okł. tw., 24 cm. ISBN 978-83-913836-2-9. W konkursie na najlepszą monografię nadleśnictwa, zorganizowanym przez OKL w Gołuchowie, rozstrzygniętym w maju br., na ponad sto zgłoszonych praca, ta zajęła I miejsce.

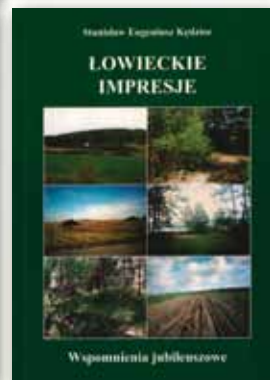
15. **Wojciech Mroczka „Nadleśnictwo Kolbuszowa. Dzieje leśnictwa w dorzeczu Przywry i Zyzogi”.** Kolbuszowa – Rzeszów 2017. Wydano na zlecenie Nadleśnictwa Kolbuszowa, Wydawnictwo EDYTORIAL. S. /5/ 540 /2/, tabele, zdjęcia, okł. tw., 24 cm. ISBN 978-83-65551-27-6.

16. **Marian Przybylski „Lasy Miradzkie. Z dziejów Nadleśnictwa Miradz”.** Miradz – Strzelno 2013. Wydawca: Nadleśnictwo Miradz przy współpracy z Towarzystwem Miłośników Miasta

Strzelna. s. /6/ 403 /5/, mapy, zdjęcia, okł. tw. lakier., 24,5 cm. ISBN 978-83-928096-5-4.

17. **Marian Przybylski „Lasy Gniewkowskie. Z dziejów Nadleśnictwa Gniewkowo”.** W 130.





Rocznicę odtworzenia Nadleśnictwa Gniewkowo 1887 – 2017. Gniewkowo 2017. Wydawca: Nadleśnictwo Gniewkowo. s. /4/ 515 /5/, mapy, foto., okł. tw., 25,5 cm. ISBN 978-83-948241-0.

18. **Ryszard Łopusiewicz, Przemysław Kuchcicki „Dzieje Nadleśnictwa Włoszakowice”. 90 lat historii.** Włoszakowice 2015. Wydawca Nadleśnictwo Włoszakowice. s. /4/ 490 /2/, foto. + oddzielnie mapa; okł. tw., obwoluta, 26 cm. ISBN 978-83-931068-7-5.
19. **Julius von den Brincken „Rozprawa dotycząca lasu cesarskiego w Białowieży”.** Przekład Roman Sikora. Brak miejsca wydania. Rok wydania 2017. Wydawca ATRA. Nakład 99 numerowanych egzemplarzy. T. I. s. /7/ 72 /2/, ryciny, mapa. Opr. tw. płócienna ze złożeniami, 35,2 cm. T. II. S. /9/ 140 /2/, ryciny, mapa. Opr. tw. płócienna ze złożeniami, 35,2 cm. ISBN 978-83-65443-23-6. Pierwsza monografia dotycząca Puszczy Białowieskiej napisana przez Niemca będącego w służbie cara Rosji. Książka jest niezwykle rzadkością, prawdziwym białym krukiem. Prezentowane egzemplarze są wydaniem bibliofilskim opartym na oryginalnym egzemplarzu z 1826 r., będącym własnością prywatną. Polecam.
20. **Rudolf Wacek „Darz Bór”.** Brak miejsca i roku wydania (2017). Wydawca ATRA. s. /4/ 118 /2/, ilustr., opr. brosz., lakier., 20 cm. ISBN 978-83-65443-21-

2. Wspomnienia myśliwskie wydane w oparciu o wydanie z 1936 roku. Książka z serii Klasyka Łowiecka.

21. **Bronisław Grąbczewski „Wspomnienia myśliwskie”.** Brak miejsca i roku wydania (2017). Wydawca ATRA. s./2/ 120 /2/, ilustr., opr. brosz., lakier., 20 cm. ISBN 978-83-65443-22-9. Prezentowana książka wydana jest w oparciu o ten sam tytuł, który ukazał się drukiem w 1925 roku. Książka z serii Klasyka Łowiecka.
22. **Stanisław Eugeniusz Kędzior „Łowieckie impresje”** Wspomnienia jubileuszowe. Zagnańsk – Kielce – Słowik 2017. Wydawca: Świętokrzyskie Towarzystwo Regionalne. Biblioteka Świętokrzyska 354. Wydanie I. s. /4/ 111 /1/, ilustr., opr. brosz., lakier., 21 cm. ISBN 978-83-64439-37-7. Autor jest powszechnie znaną

i popularną postacią w środowisku kieleckich myśliwych. A pretekstem do wspomnień było 70 lat koła łowieckiego „Dzik” w Kielcach, któremu prezesuje nieprzerwanie od 1970 roku oraz 50-lecie przynależności do PZŁ.

23. **Elżbieta Skorupska-Raczyńska, Renata Janicka-Szysko** redakcja naukowa „**Włodzimierz Korsak – Co las mu powiedział?**”. Gorzów Wielkopolski 2017. Wydawnictwo Naukowe Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim. s. /12/ 127 /1/, ilustr., opr. tw., lakier., 24 cm. ISBN 978-83-65466-17-4. Wydane drukiem materiały z konferencji naukowej poświęconej dorobkowi Włodzimierza Korsaka. Konferencja odbyła się 12 października 2016 r. z okazji 130 rocznicy urodzin pisarza, ostatniego Wielkiego Łowczego II Rzeczypospolitej.



24. **Zygmunt hr. Plater** „Wspomnienia, anegdoty i doświadczenia myśliwskie”. Wstęp, opracowanie i redakcja tekstu **Monika i Tomasz Panfilowie**. Kolbuszowa 2013. Wydawca: Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Kolbuszowej przy dofinansowaniu przez Nadleśnictwo Tuszyna. Seria VARIA Kolbuszowskie 39. s. /4/ 178 /2/, ilustr., opr. brosz., 21 cm. ISBN 978-83-60944-54-7. ISSN 1231-6393. Pierwodruk książki która miała ukazać się 80 lat temu. Łowiectwo i leśnictwo przełomu

XIX i XX wieku okiem arystokraty – leśnika i myśliwego. Polecam.

25. **Cezary Tryk** „**Sokolnictwo w Prusach Krzyżackich i Książęcych od XIV do XVII wieku**”. Olsztyn 2015 (faktycznie 2017). MONUMENTA LITEARIA PRUSSIAE Seria C: Monografie, nr 5. Towarzystwo Naukowe Pruthenia. Publikacja dofinansowana przez Stowarzyszenie Na Rzecz Dzikich Zwierząt „SOKÓŁ” ze środków 1%. s. /5/ 381 /5/, ilustr., opr. brosz., 24 cm. ISBN 978-83-934214-6-6. O sokolnictwie w ujęciu historycznym, z licznymi przypisami. Cezary Tryk jest historykiem, absolwentem Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

ZNALEZIONE NA PORTALACH



1. **PRL Myślistwo DOZORCA ŁOWIECKI**. Oryginalny z epoki!! Wy-miary ok. 71 x 51 mm. Plastik!!!! nr. 5097. Obserwujących 73 osoby, licy-tujących 6 – sprzedany za 224,71 zł.
2. **Karta na prawo polowania na rok 1921**. Ministerstwo Spraw We-wnętrzych, Starostwo Augustow-skie, Nr 136. Stan dobry jak na fotografiach. Obserwujących 66, licy-tujących 3, kupiona za 326,00 zł.
3. **Żeton myśliwski**. Pamiątkowy żeton myśliwski, brąz, oryginał. Obserwują-cych było 52 osoby. Licytujących 2 – sprzedany za 51,00 zł.
4. **Masywny posąg z brązu „Polowa-nie na dzika”**. Piękny prezent dla lu-dzi lubiących polowanie. Statuetka naprawdę wysokiej klasy, waga 9 kg, szerokość 39 cm i 23 cm wysoko-





- ści. Obserwujących 6 osób, licytujących 28 – sprzedany za 957,00 zł.
5. **STATUT I REGULAMIN POŁOWAŃ.** Sochaczew 1931, wyd. Sochaczewskie Powiatowe Towarzystwo Łowieckie. Format 10,5x16,5 cm, stron 20, okładka miękka. Stan bardzo



dobry (anulowane pieczętki biblioteczne). Treść: STATUT. Zasady ogólne. Prawa i obowiązki członków. Władze Towarzystwa. Komisja Rewizyjna. Zmiana statutu i likwidacja Towarzystwa. REGULAMIN POŁOWAŃ. Polowania zbiorowe. Polowania na kuropatwy. Obowiązki i przywileje łowczego. Spory między myśliwymi. Kary. Podział zwierzyny. Obserwujących 22, licytujących 2, kupiony za 50,00 zł.

NOWE FALERY Z MOJEJ SZUFLADY



Bogdan Kowalczyk
Oddział Galicyjski
KKiKŁ PZŁ



1.



2.



3.



4.



5.



6.



7.

- Oznaka wykonana z okazji 60-lecia Koła Łowieckiego nr 63 „Wabik” w Krakowie– (krakowskie), wybita w trzech wersjach, w mosiądzu, posrebrzana i ze srebra lakierowana, śruba, wymiary 36 x 26 mm.
- Oznaka wykonana 60-lecie Koła Łowieckiego nr 8 „Szarak” w Malborku – (elbląskie), wybita w mosiądzu, lakierowana, śruba, wymiary 40 x 33 mm.
- Oznaka wykonana z okazji 65 lat Koła Łowieckiego nr 32 „Rosomak” w Daleszycach– (kieleckie), wybita w mosiądzu, lakierowana, śruba, wymiary 36 x 29 mm.
- Oznaka wykonana z okazji 65 lat Wojewódzkiego Koła Łowieckiego nr 254 „Jenot” w Świeciu– (bydgoskie), wybita w mosiądzu, lakierowana, śruba, wymiary 43 x 28 mm.
- Oznaka wykonana na 70-lecie Stowarzyszenia Myśliwych „Cietrzew” nr 15 w Lubaczowie– (przemyskie), wybita w nowym srebrze /mosiądz wysokoniklowy/, lakierowana, śruba, wymiary 40 x 29 mm.
- Oznaka wykonana z okazji 65-lecia Koła Łowieckiego nr 27 „Knieja” w Starym Dzierzgoniu– (elbląskie), wybita w dwóch wersjach, w mosiądzu i posrebrzana, lakierowana, śruba, wymiary 46 x 26 mm.
- Oznaka wykonana z okazji 70 lat Koła Łowieckiego nr 7 „Knieja” w Lubli-



8.



9.

nie – (lubelskie), wybita w trzech wersjach z mosiądzu, złota, srebrna i różowa, lakierowana, śruba, wymiary 25 x 38 mm.

8. Oznaka wykonana z okazji XXII Ogólnopolskiego Festiwalu Muzyki Myśliwskiej „O Róg Wojskiego” w Nowym Sączu, 16-17 VI 2017r. – (nowosądeckie), wybita w mosiądzu, lakierowana, PINS, wymiary 39 x 28 mm.

9. Oznaka wykonana z okazji 70-lecia Wojskowego Koła Łowieckiego nr 419 „Sokół” w Gorzowie Wlkp. – (gorzowskie), wybita w mosiądzu, lakierowana, śruba, średnica 45 mm.



10.



11.

9. Oznaka wykonana z okazji 70-lecia Wojskowego Koła Łowieckiego nr 419 „Sokół” w Gorzowie Wlkp. – (gorzowskie), wybita w mosiądzu, lakierowana, śruba, średnica 45 mm.

10. Oznaka wykonana z okazji 85 lat Kół Łowieckich nr 9 „Mińsko-Mazowieckiego” w Mińsku Mazowieckim – (siedleckie), wybita w mosiądzu, lakierowana, wymiary 36 x 36 mm.



12.



13.

11. Oznaka wykonana z okazji 70-lecia Kół Łowieckich nr 5 „Mykita” – (ostrołęckie), wybita w mosiądzu, lakierowana, śruba, wymiary 31 x 40 mm.



14.

12. Oznaka wykonana z okazji 65 lat Kół Łowieckich nr 53 „Rys” Niedoradz z s/Bobrowniki – (zielonogórskie), wybita w mosiądzu, lakierowana, śruba, wymiary 40 x 41 mm.

13. Oznaka wykonana z okazji 35-lecia Kół Łowieckich nr 8 „Darz Bór” w Nowym Sączu – (nowosądeckie), wybita w mosiądzu, lakierowana, śruba, wymiary 36 x 27 mm.



15.



16.

14. Oznaka wykonana z okazji 60 lat Kół Łowieckich nr 11 „Orla Jucha” w Elku – (suwalskie), wybita w mosiądzu, lakierowana, śruba, wymiary 35 x 37 mm.

15. Oznaka wykonana z okazji 70 lat Kół Łowieckich nr 15 „Ostoja” w Białej Podlaskiej – (białopodlaskie), wybita w mosiądzu, srebrzona i lakierowana, śruba, średnica 30 mm.



17.



18.

16. Oznaka wykonana z okazji 50-lecia Sekcji Łowieckiej KNL „Kół Naukowych Leśników” – (krakowskie), wybita w mosiądzu, lakierowana, PINS, wymiary 19 x 22 mm.

17. Oznaka wykonana na 65-lecie Kół Łowieckich nr 3 „Bór” w Kośmierzach – (częstochowskie), wybita w mosiądzu, srebrzona i lakierowana, śruba, wymiary 35 x 40 mm.

18. Oznaka wykonana z okazji 65 lat Kół Łowieckich nr 43 „Jeleń” w Maszewie – (szczecińskie), wybita w mosiądzu, lakierowana, śruba, wymiary 25 x 34 mm.

ADRESY CZŁONKÓW ZARZĄDU I PREZESÓW ODDZIAŁÓW KKiKŁ PZŁ

Imię i nazwisko	Funkcja	Adres	Telefon, e-mail
Marek STAŃCZYKOWSKI	prezes	ul. Warszawska 206 05-300 Mińsk Mazowiecki	tel.: 25 75 84 636, kom.: 604 492 596; e-mail: mstanczykowski@wp.pl
Bogdan KOWALCZE	wiceprezes	Pcim 996 32-432 Pcim	tel. kom.: 603 800 723; e-mail: kowalcze@komex.eu
Leszek SZEWCZYK	wiceprezes	ul. Wiejska 1/3 67-100 Nowa Sól	tel. kom.: 501 238 701; e-mail: szewczyk1958@wp.pl
Marek ZUSKI	skarbnik	ul. Garncarska 11 32-566 Alwernia	tel. kom.: 509 217 103; e-mail: marek@krowki.com
Wacław GOSZTYŁA	sekretarz redaktor strony internetowej KKiKŁ PZŁ	ul. Zdrojowa 11 33-380 Krynica - Zdrój	tel.: 18 47 13 535, kom.: 504 298 262; e-mail: lasowy_g@interia.pl
Janusz SIEK	redaktor naczelny Kultury Łowieckiej	ul. Oboźna 25/26 22-400 Zamość	tel. kom.: 663 108 126; e-mail: januszsiek@interia.pl

Imię i nazwisko	Oddział	Adres	Telefon, e-mail
Artur Mołodziejko	Augustowski	ul. Turystyczna 3/7 16-300 Augustów	tel. kom.: 794 222 489 e-mail: artur.molodziejko@gmail.com
Bogdan Kowalcze	Galicyski	Pcim 996 32-432 Pcim	tel. kom.: 603 800 723 e-mail: kowalcze@komex.eu
Tomasz Sobczak	Częstochowski	ul. gen. Maczka 8 42-100 Kłobuck	tel. kom.: 502 374 734 e-mail: msobczakaak@gmail.com
Stanisław Pawłowski	Gdański	Młynsk 1 83-260 Kaliska	tel.: 58 58 71 847, kom.: 515 844 220 e-mail: stan.pawlowski@gmail.com
Mieczysław Protasowicki	Gorzowski	ul. Żwirowa 9a/9 66-400 Gorzów Wielkopolski	tel.: dom 95 72 01 498, praca 95 76 31 098
Maciej Bogdański	Katowicko – Nowosądecki	ul. Grabowa 3B/15 40-172 Katowice	tel. kom.: 601 450 835 e-mail: m.bogdanski@hubertech.pl
Marek Libera	Kielecki	ul. Rzeczna 7 25-039 Kielce	tel.: 41 36 12 611, kom.: 601 553 083 e-mail: marek.m.Libera@gmail.com
January Potulski	Kociewski	ul. Kwiatowa 37 83-207 Kokoszkowy	tel. kom.: 516 178 536 e-mail: i.stawicki@wp.pl
Jerzy Mikołajczyk	Krakowski	ul. Garbarska 16 32-600 Oświęcim	tel.: 33 84 33 449, kom.: 502 106 834 e-mail: jurek@georg.home.pl
Roman Gawłowski	Kujawsko – Pomorski	ul. Sarnia 39 87-800 Włocławek	tel. kom.: 695 750 444 e-mail: sekretariat@instalprojekt.eu
Marian Stachów	Legnicki	Tymowa 113 59-330 Ścinawa	tel.: 76 84 36 239, kom.: 665 244 710 e-mail: marian.stachow@o2.pl
Jerzy Janik	Olkuski	ul. Fr. Nullo 23/6 32-300 Olkusz	tel.: 32 64 13 454, kom.: 507 108 026 e-mail: wobud1@poczta.onet.pl
Krzysztof Kadlec	Poznański	ul. Czeremchowa 4 62-052 Komorniki	tel.: 61 81 07 084, kom.: 696 667 106 e-mail: kadleck@o2.pl
Grażyna Kret	Rzeszowski	ul. W. Pola 12/15 35-021 Rzeszów	tel. kom.: 609 833 786 e-mail: gigakret@gmail.com
Włodzimierz Grzebieniowski	Tarnowski	ul. 11-go Listopada 76 33-160 Ryglice	tel. kom.: 507 040 778 e-mail: wlojang@interia.pl
Jerzy Moniewski	Warszawski	ul. Natalii Gąsiorowskiej 12 A 03-107 Warszawa	tel. kom.: 606 303 803 e-mail: jeryzmoniewski@gmail.com
Krzysztof Oleszczuk	Województwa Lubelskiego	Konopnica 276 21-030 Motycz	tel. kom.: 505 070 380 e-mail: krzyzoleszczuk@wp.pl
Tomasz Grzesiak	Wrocławsko – Opolski	ul. Daszyńskiego 10D/3 56-400 Oleśnica	tel.: 71 39 81 774, kom.: 695 325 241 e-mail: 1939tom@wp.pl
Tomasz Sak	Zamojski	ul. Kilińskiego 9/9 22-400 Zamość	tel. kom.: 696 449 967 e-mail: sakotom@op.pl
Marek Busz	Zielonogórski	ul. Kwiatowa 5 68-300 Lubsko	tel. kom.: 601 147 906 e-mail: kwiatowapl@wp.pl

- Z ramienia ZG PZŁ Klubem opiekuje się i udziela informacji kolega Marian Flis, kontakt: Dział Organizacji i Szkolenia, tel. 22 55 65 500, tel. kom.: 515 762 126.
- Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej KKiKŁ PZŁ jest Jerzy Błyszczuk, ul. Św. Agnieszki 2/22, 31-068 Kraków, tel. kom.: 696 021 597; e-mail: jerzy.blyszczuk@gmail.com

SPIS TREŚCI

Z prac Zarządu Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ - Zarząd KKiKŁ PZŁ	1
Informacja - Jerzy Błyszczuk	2
Przedsięwzięcia związane z obchodami Jubileuszu 95 lecia PZŁ - Leszek Szewczyk	3
Wystawa sokolnictwa w Kozłowie - Janusz Siek	4
Weekend rzeszowskich kolekcjonerów w Folwarku Czyżówka - Krzysztof Celuch	7
IX Lubelskie Spotkania z Tradycją i Kulturą Łowiecką w Zwierzyńcu - Janusz Siek	10
II Nadwarciańskie Spotkania Myśliwych, Kolekcjonerów i Sympatyków Łowiectwa - Jerzy Szoltys	13
XI Spotkania Hubertowskie w Puszczy Knyszyńskiej - Marek P. Krzemień	14
Święto winnego grodu z udziałem myśliwych - Marek Busz	16
Osiemdziesiąta rocznica międzynarodowej wystawy łowieckiej w Berlinie - Henryk Leśniak	17
Klubowe spotkania Oddziału Gorzowskiego KKiKŁ PZŁ - Henryk Leśniak	20
Diana ze Wschowy - Marek P. Krzemień	22
I Sudeckie Spotkania Kolekcjonerskie - Julian Hardukiewicz	24
XXI Lanckorońskie Spotkania z Kulturą Łowiecką - Michał Wójcicki	25
Zakon Kawalerów Orderu Złotego Jelenia - Leszek J. Walenda	26
Klubowe spotkania opłatkowe - Marek Filipczak, Mariusz Oskroba	28
Dar myśliwych dla uzdrowiska - Wacław Gosztyła	29
Z kart historii Polskiego Związku Łowieckiego - prezisi PZŁ - Waldemar Smolski	31
Polujący Piłsudski - Kazimierz Małyk	34
Artemida, Diana, grecko - rzymska bogini łowów w obszarze kultury europejskiej, inspiracją twórczą dla wszystkich dziedzin sztuki - Ryszard Wagner	36
„Ezaw wracający z polowania” - Ryszard Wagner	38
Cesarskie Towarzystwo Hodowli Zwierząt Łownych i Myśliwskich, i Prawidłowego Polowania - Wojciech Boczkowski	39
Z mojej kolekcjonerskiej teki. Ryciny inspirowane mitologią grecką - Ryszard Wagner	41
Organizacja hodowli jelenia w Lasach Pszczyńskich na przełomie XIX i XX wieku - Jerzy Szoltys	43
Sarna w kulturze łowieckiej - Marek P. Krzemień	46
Heinzlowie - łódzcy myśliwi z końca XIX wieku - Andrzej Dobiech	47
Tajemnice i czar starych fotografii - Henryk Leśniak	48
Żołnierz trzech armii zasłużony dla Puław - Henryk Cencek	50
Broń myśliwska (2) - Michał Dżoga	51
Spod pióra Klubowicza - Leszek Walenda, Janusz Siek	53
Dziwanna - starosłowiańska bogini lasów, gajów, łowów - Jerzy Błyszczuk	57
Z okazji 95 lat Polskiego Związku Łowieckiego - Leszek Szewczyk	59
Pierwszy myśliwski kalendarz ścienny - Redakcja	60
Krakowski Klub Seniora „Nemrod” - Marek Piotr Krzemień	61
Szczepan Marek Markowski piórkiem i pędzlem - Janusz Siek	62
„Medalion Łosia” w Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej - Krzysztof Oleszczuk	63
Wystawa „Chwał Świk! Żywa tradycja sokolnictwa” w Warszawie - Krzysztof Oleszczuk	65
Pożegnania	66
Listy do redakcji - Wiktor Szukalski, Henryk Chwaliński, Szczepan Marek Markowski	69
Dzicze opinie - Stanisław Ostański	71
Falery i inne pamiątki Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ (8) - Redakcja	72
Z mojej półki - Andrzej W. Głowacki	72
Znalezione na portalach - Wojciech Boczkowski	76
Nowe falery z mojej szuflady - Bogdan Kowalcze	77
Adresy członków zarządu i prezesów oddziałów KKiKŁ PZŁ	79
Spis treści, stopka redakcyjna	80

Adres redakcji: ul. Oboźna 25/26, 22-400 Zamość, tel.: 663 108 126, e-mail: kulturalowiecka@wp.pl

Redakcja: Janusz Siek - redaktor naczelny, Tomasz Sak - zastępca redaktora naczelnego, Sławomir Olszyński - redaktor techniczny, Liliana Keller - fotoreporter

Wydawca: Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, ul. Nowy Świat 35, 00-029 Warszawa

Konto: BGŻ S.A. w Warszawie ul Grzybowska 4, nr 6120300045110000002383170

www.klubkolekcjoneraikulturylowieckiejpzl.pl

Skład i łamanie: Agencja Reklamowa „BAGA”, ul. Jezierskiego 39, 20-439 Lublin, e-mail: slawek@baga.com.pl

tel/fax: +48 81 74 43 276, tel. kom.: 509 168 959

Druk: Alf-Graf S.C., ul. Abramowicka 6, 20-421 Lublin

ISSN: 1429-2971

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów, poprawek i uzupełniania w przypadku wykorzystania nadesłanego materiału. Redakcja nie odpowiada za treść, wygląd reklam i ogłoszeń. Za naruszenie praw autorskich odpowiadają autorzy artykułów. Zastrzegamy sobie prawo nieodpłatnego publikowania materiałów i zdjęć nadesłanych do redakcji.

Exemplarz bezpłatny finansowany przez ZG PZŁ.

Zdjęcia na okładce:

str. I Fragment obrazu „Tajemnicza Dziwanna”, autor Dymitr Filimonow, ze zbioru Jerzego Błyszczuka, fot. Marek Piotr Krzemień

str. II Rysunek Szczepana Marka Markowskiego,

Posiedzenie Zarządu KKiKŁ PZŁ, Kraków, 19 listopada 2017 roku, fot. Janusz Siek

str. III Fragment wystawy sokolnictwa w Kozłowie, fot. Liliana Keller,

Fragment wystawy „Chwał Świk! Żywa tradycja sokolnictwa”, fot. Janusz Siek

str. IV Odnowiona figura jelenia w Krynickim Parku Zdrojowym, fot. Wacław Gosztyła



Fragment wystawy sokołnictwa w Kozłówce, fot. Liliana Keller



Fragment wystawy „Chwal ćwik! Żywa tradycja sokołnictwa”, fot. Janusz Siek

